EKONOMISTA,

PISMO MIESIĘCZNE,

POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI,

Z DODATKIEM TYGODNIOWYM INFORMACIJNYM,

pod nazwą

MERKURY.

1869.

Zeszyt II i III—Luty i Marzec.

WARSZAWA.

w Drukarni Gazety Polskiéj.

1869.

TREŚĆ.

Opłata

	w Warszawie z odnoszeniem			w Królestwie i Cesarstwie przez pocztę		
	rocznie	*pół-rocznie*	*kwartal-nie*	*rocznie*	*pół-rocznie*	*kwartal-nie*
Ekonomista *rubli*	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Merkury . . „	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Oba razem. „	8	4	2	9	4,50	2,25

Bez dostawy, w Redakcji: roczny komplet rs. 7, ze stosunkowym podziałem, tak za r. 1869 jak i za poprzednie lata.

Skład główny i expedycja w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Redakcja przy ulicy Nowy Świat Nr. 28.

CŁO GMINNE CZYLI ROGATKOWE (OCTROI) W BELGJI,

W OBEC OGÓLNEGO SYSTEMU PODATKOWEGO.

Jego historja, statystyka, zniesienie i następstwa zniesienia,

p. Kollmann'a [1].

W systemie opodatkowania w ogóle, szczególniéj zaś w kategorji opłat gminnych, niezaprzeczenie najpoważniejsze miejsce dotąd, powszechnie prawie, zajmuje opłata t. z. konsumcijna czyli cło gminne, albo rogatkowe — *octroi*. Gmina nabiera coraz większego znaczenia w ustroju spółeczeństw, nie od rzeczy zatém będzie podać tu w ścisłém streszczeniu zarys kolei, jakie przechodziła ta opłata w Belgji, jako kraju gdzie autonomja gminnego zarządu do znacznego doszła rozwoju.

Rogatkowe (*Octroi*) stanowi właściwie udzielane gminom, przez władzę państwa, prawo nakładania opłat na pewne przedmioty miejscowego spożycia, dla dostarczenia im środków zaspokojenia głównych potrzeb. Celem poboru tych opłat, uprzywilejowane gminy (miasta) otaczają się linją celną i rogatkami, przy przejściu których dotknięte przedmioty przejrzeniu podlegać muszą. Skutkiem tego rogatkowe staje się dotkliwym ciężarem dla handlu i sprowadza w następstwie nienaturalny rozdział między miastem a wsią. Jako zabytek dawnych czasów, istnieje ono jeszcze w Niemczech, Francji, Hiszpanji i wielu innych krajach; lecz ekonomika, dla szkodliwych jego skutków, odrzuciła już je stanowczo, i dziś powszechne usiłowanie zwrócone jest ku temu, by znieść rogatkowe całkowicie i zastąpić rodzajem podatku bardziéj duchowi czasu odpowiednim. Nie ma dotąd przecież jedności co do środków wykonania; nadto istnieje jeszcze obawa, że przez zniesienie

---

[1] Geschichte und Statistik des belgischen *Octroi*, seiner Aufhebung und deren Wirkungen — v. Dr. Paul Kollmann.

(*Zeitschrift des k. preussischen statistischen Bureaus 1868 N. 4—9*).

dotychczasowego porządku rzeczy, gminy na straty narażone być mogą. Przed kilku laty jednak Belgja dała z siebie poważny wzór do naśladowania.

Dla dokładniejszego zrozumienia doniosłości reformy dokonanéj w Belgji, a nadto dla należytego ocenienia saméj istoty opłaty rogatkowéj, jéj zniesienia i następstw téj reformy, musimy pierwéj dotknąć systematu belgijskiego opodatkowania w ogóle.

A. PRAWODAWSTWO PODATKOWE BELGIJSKIE.

1. Podatki państwowe.

Główne zarysy dzisiejszéj belgijskiéj finansowéj organizacji nakreślone zostały przez konstytucję z 7 lutego 1831 r.; właściwie jednak, przekazany przez dzieje dawny porządek podatkowy został prawie nietknięty.

Wprawdzie rewolucja francuska zniosła w prowincjach belgijskich cały dotychczasowy ustrój, po większéj części na przywileju oparty; atoli rząd holenderski prawem 1821 r. tak urządził system podatkowy, że prawo to, jakkolwiek zachowujące charakter prawodawstwa francuskiego, musi być uważane za istotną podstawę dzisiejszego systemu; obejmuje ono następujące główne działy:

1. P o d a t k i b e z p o ś r e d n i e, do których należą:

a) *Podatek gruntowy*— dotykający własność ziemską na zasadzie katastru. Wysokość tego podatku oznacza się corocznie drogą prawodawczą. Tak od 1852 r. główny podatek (*principal*) wynosi 15.944527 fr.; nadto 15% opłaty dodatkowéj (*centimes additionnels*). Sumę tę dodatkową prowincje rozkładają same.

b) *Podatek osobisty* dotykający:

— wartość budowli—opłatą 4%;

— okna i drzwi—opłatą od każdego od 84 cent. do 2 fr. 33 cent., stosownie do zaludnienia miejsca;

— kominy—opłatą od 84 cent. do 3 fr. 70 c., stosownie do ich ilości;

— wartość ruchomości, lub natomiast 5-krotną wartość lokalu — opłatą 1%;

— służbę—opłatą od 6 fr. 36 cent. do 14 fr. 64 cent. od osoby, stosownie do rodzaju i ilości służby przy jednéj familji;

— konie—opłatą od 10 fr. 60 cent. do 84 fr. 80 cent.

Oszacowanie odbywa się corocznie, na zasadzie deklaracij. Niekiedy pobierane bywają opłaty dodatkowe (*centimes additionnels*) około 10%.

c) *Podatek patentowy*, który dotyka rozmaite gałęzie przemysłu (*commerce, profession, industrie, métier ou débit*), na których prowadzenie wymagany jest patent. Reguluje się on do znaczenia i rosciągłości danéj gałęzi przemysłu. Prawo zna 501 profesij, do których stosuje dwie taryfy. Pierwsza obejmuje 232 kategorje z jednostajną stopą dla wszystkich gmin; druga dzieli gminy na 6 klas, podług których podatek się układa. Wysokość opłaty od 1 fr. 6 cent. dochodzi do 423 fr., a dla nieosiadłych cudzoziemców nawet do 1184 fr. 80 cent. Szczególnéj opłacie podlegają przedsiębiercy teatralni i towarzystwa bezimienne, uiszczające $1^2/_3\%$ od diwidendy, a nadto 10 centimów dodatkowych.

d) *Podatek od kopalni* — stały od powierzchni po 10 fr. od kilometru kw. — i stosunkowy $2^1/_2\%$ od czystego dochodu.

e) opłata od *sprzedaży cząstkowéj napojów i tytoniu*, obok podatku patentowego istniejąca.

2. Akcyza od przedmiotów spożycia, która obejmuje:

a) Sól i wodę morską: sól opłaca 18 fr. od centnara, używana zaś na fabrykację sody tylko 40 c., woda morska—od 10 do 20 centimów.

b) wina, opłacające 42 fr. 40 cent. od hektol., francuskie zaś 31 fr. 80 c.

c) mocne napoje zagraniczne—50 fr. od hektol.; likiery 60—71 fr.

d) wódki krajowe—rozmaite opłaty podług naczyń;

e) piwo i ocet: piwo płaci 4 fr. od hektol., ocet stosownie do gatunku;

f) cukier: zagraniczny 45 fr. od 500 kilogr.; krajowy stosownie do dobroci i rosciągłości fabrykacji.

3. Cła graniczne— ulegały znacznym zmianom. Pod rządem holenderskim kierowały się one zasadą wolnego handlu; po oddzieleniu się Belgji przybrały charakter protekcijny; lecz protekcja stopniowo się zmniejszała.

W ostatnich latach szczególnie wiele zmian zaszło skutkiem reform i traktatów handlowych. Prawo z 21 sierp. 1844 r. zniosło taryfę różniczkową; — w 1858 ostatecznie zniżono cła przewozowe; traktat z Francją 1 marca 1861 r. z dodatkowym 12 maja 1863, i ze Szwecją 26 czerwca 1863 r. obniżyły znacznie taryfy, a zakaz ograniczyły do 2-ch tylko artykułów. Nakoniec 13 czerwca 1863 r. porty belgijskie jako wolne ogłoszone zostały.

Wysokość dochodu z podatków skarbowych stałych, z akcyzy i ceł, przedstawia następujący wykaz:

	1855	1864
1. Podatki bezpośrednie.	*f r a n*	*k ó w*
P. gruntowy z dodatkowym cent.	18.886292	18.886292
P. osobisty z dod. 10 cent.	9.590122	10.896913
P. przemysłowy z dod. 10 cent.	3.598483	4.179676
Renta z górnictwa	542633	381916
Sprzedaż mocnych napojów.	878405	1.306367
„ tytoniu	163211	214672
2. Akcyzy.		
Sól i woda morska	4.928366	5.517673
Wino zagraniczne.	2.076515	1.987586
Wódka zagraniczna	227384	16227
Wódka krajowa	4.976021	7.855483
Piwo.	6.019178	9.029903
Ocet.	5125	14074
Cukier trzcinowy	2.505647	2.188255
„ burakowy	1.332275	1.378556
Melasa	201	20638
3. Cła.	11.809663	13.080424

2. Podatki prowincjonalne.

Dawne stany belgijskie otrzymały, na mocy konstytucji i prawa prowincjonalnego z d. 30 kwietnia 1836 r. ustrój odpowiedniejszy wymaganiom czasu. Oparte na zasadzie samorządu, są one reprezentowane przez radę, wybierającą ze swego łona stanową deputację i przez królewskiego komisarza, jakim jest gubernator. Według konstytucji (art. 102), król i zgromadzenia prawodawcze mają obowiązek czuwania, aby zarządy prowincij i gmin nie czyniły ujmy interesom państwa; zresztą zostawiono im zupełny samorząd. W szczególności prawo pozostawia zarządowi prowincjonalnemu, z obowiązkiem regulowania własnych potrzeb finansowych, następujące przedmioty:

— drobne wydatki administracijne sądów kryminalnych (cours d'assises), sądów okręgowych, handlowych, sądów pokoju i policji prostéj;

— utrzymanie budowli prowincjonalnych;
— pensje urzędników przez prowincje stanowionych;
— utrzymanie dróg bitych i kanałów, łącznie z należącymi do nich urzędnikami;
— utrzymanie cywilnych i wojskowych więzień, wyjąwszy wielkie zakłady karne;
— utrzymanie kościołów katedralnych, biskupich pałaców, diecezjalnych seminarjów;
— koszary żandarmerji ziemskiéj;
— opłatę długów prowincij;
— zasiłek dla ubogich obłąkanych, utrzymanie podrzutków;
— zasiłek gminom na szkoły elementarne i średnie, i na większe budowle gminne;
— wydatki na druk budżetu, list wyborczych, na urządzenie posiedzeń rady i w ogóle zaspokojenie wszelkich potrzeb prowincij.

Do rządu zaś należą: wydatki na gubernatora, jego biuro i dwór, na pisarza trybunału, komisarzów okręgowych i komisje lekarskie.

Zwykły dochód, jakim prowincje potrzeby swe opędzają, stanowią: wydzierżawianie łąk obok kanałów i pewne kanałowe opłaty, szosowe do niedawna, szczególniéj zaś opłaty dodatkowe 6% do sumy głównéj podatku gruntowego i osobistego (prawo z r. 1821), i opłata od psów. Nadto trzeba tu dodać doraźnie uchwalane na czas oznaczony opłaty nadzwyczajne, zwykle na drogi i szkoły elementarne.

Następujący wykaz przedstawia dochody i wydatki prowincij belgijskich i dowodzi że samorząd prowincjonalny znacznych ofiar od obywateli wymaga.

Dochody.	Rok 1854 franków	Rok 1864 franków
Pozostałość z lat poprzednich	1.041139	694955
Dopłaty do bezpośrednich podatków skarbowych: zwyczajne	1.900777	1.519643
Dopłaty do bezpośrednich podatków skarbowych: nadzwyczajne	1.381689	2.077353
Dzierżawa rogatek na drogach bitych	447938	404205
Okrętowe, portowe i t. p. opłaty	33669	15082
Zasiłki rządowe: na budowle publiczne	40820	10000
Zasiłki rządowe: — budowę dróg i kanałów	71089	5000
Zasiłki rządowe: — utrzymanie podrzutków	129910	71242
Zasiłki rządowe: — koszary żandarmerji	34944	39691
Zasiłki rządowe: — inne cele	111074	57758
Opłata od bydła	42725	45012
Ubespieczenia (od gradu np.) i opłata od psów	381300	546848
Odsetki od kapitałów	56033	37280
Zasób z pożyczek	181493	190583
Dochody rozmaite	584344	189661
Razem	6.438944	5.904313

Wydatki.	1854	1864
obowiązkowe: Pobór dochodów prowincij	28561	43724
Trybunały i więzienia	159187	195294
Koszary żandarmerji	190847	210284
Budowle publiczne	635448	595931
Budowle kościel. (katedry, pałace bisk., semin,)	26377	64232
Najem i utrzymanie budowli	34442	21473
Zasiłki gminom na naprawę dróg	704210	695340
Pożyczki i długi	662755	519518
Zasiłki gminom na ubogich, obłąkanych, głuchoniemych i ślepych	81583	107994
Utrzymanie podrzutków	239110	159256
zasiłki gminom: na szkoły śred. i elemen.	550499	803473
zasiłki gminom: na budowle	92300	103995
Różne i nieprzewidziane wydatki	253528	226841
Budowa dróg i kanałów	224084	375706
nieobowiązkowe: Kościoły	231891	372703
Wychowanie	64770	201018
Rolnictwo (ulepszenia)	154727	191769
Handel (izby handlowe)	33364	32791
Zarząd zdrowia	68924	96565
Dopłaty	895037	270226
Sztuki piękne	31500	85334
Różne wydatki	298675	193324
Razem wydatków	5.661819	5.566791
Przewyżka dochodów	776625	337522

3. Podatki gminne.

Dawna municypalna wolność, niegdyś chluba kraju, po jego wcieleniu do republiki francuskiéj została przyniesioną w ofierze systemowi centralizacijnemu francuskiemu. Przywrócona pod rządem holenderskim, dosięgła ona znów pełnego rozwoju, nowożytnym pojęciom odpowiedniego, a to przez prawo gminne z r. 1836. Mocą tego prawa oddano całkiem gminom zarząd ich własnych spraw. Do gmin należy naznaczanie swych urzędników, obmyślanie źródeł dochodu i rozrządzanie nim;— daléj:

— utrzymanie i prowadzenie rejestru stanu cywilnego;
— wypłata procentów i umarzanie gminnego długu;
— gromadzenie środków pieniężnych dla utrzymania ogólnego zarządu i urzędników, a osobliwie policji zdrowia i bespieczeństwa;
— utrzymanie miejskich budowli;
— utrzymanie straży ziemskiéj;
— budowa dróg, wodociągów i kanalizacja ulic;
— wypłata pensij;
— koszta utrzymania probostw;
— dopłata na zarząd kościołów i konsystorzy;
— zakłady dla ślepych;
— utrzymanie podrzutków i obłąkanych;
— nakoniec urządzenie szkół elementarnych podług przepisów prawa z 1842 r. określających porządek wzorowy początkowego wychowania.

W ogóle zapewnienie środków dla pokrycia potrzeb miejscowych pozostawiono urzędom gminnym; z tém jednak, że podatki gminne nie mogą stać w sprzeczności z prawodawstwem państwa.

Najpowszechniejszym i prawnie od r. 1821 gminom przyznanym podatkiem, jest podobnie jak w zarządzie prowincjonalnym, stała *dopłata* 7% do głównego podatku gruntowego i osobistego, która częstokroć przez nadzwyczajne dodatki jeszcze bywa podwyższoną; przyniosła ona w przecięciu 6 lat, 1851—1856, od 86 gmin miejskich:

Dopłaty zwyczajnéj	. . . . .	614929 fr.
„ nadzwyczajnéj	. . . .	323089 „

Daléj istnieje powszechnie prawie podatek od *psów*, który w powyższych gminach, w tym samym przeciągu czasu, przyniósł dochodu średnio rocznie . . . . 38793 fr.

Nadto w wielu gminach, a osobliwie wiejskich, są jeszcze w użyciu *składki*, t. z. *cotisations personnelles*, oparte na dowolnéj podstawie, a po większéj części na ogólnéj opinji

o zamożności podatnika, i w różnych gminach rozmaite; — przyniosły one w okresie 1851—56, w przecięciu rocznie . 2.679961 fr.

Opłaty pośrednie istnieją osobliwie w miastach. Najpospolitsze są: targowe, składowe, wagowe i t. p. Dochód z nich w powyższym okresie wynosił rocznie . . . . . 675343 „

Oprócz tego zwracały się gminy i do dochodów zwanych *revenus patrimoniaux*, wypływających z własności ziemskiéj lub kapitałów i z zasiłków udzielanych przez państwo albo prowincje.

Pożyczek wielokrotnie używały gminy. Po większéj części były one zaciągane na niezbędne wydatki, na budowę szkół i gminnych domów, ulepszenie dróg i prace mające na celu zdrowie publiczne. Operacje te ułatwia niedawno powstała instytucja: *Towarzystwo kredytu gminnego* (*Société du crédit communal*), zatwierdzone dekretem królewskim z d. 8 grudnia 1860 roku. Celem zaopatrywania gmin, na dostępnych warunkach, w potrzebne środki pieniężne, towarzystwo przyjmuje na siebie zaciąganie nowych i konwersję dawnych pożyczek. Kapitał rękojmjowy towarzystwa, winien równać się 5% sumy wydanych akcij; oprócz tego podlega ono kontroli państwa. Postępowanie określa okólnik ministra Rogier'a w ten sposób: Gminy podpisują na korzyść towarzystwa kwartalnie wypłacalne raty (annuités). Raty te, oznaczone na 5%, obejmują nietylko odsetki, lecz i sumę umorzenia i zwrót kosztów zarządu. Towarzystwo wydaje pożyczki w jednéj lub wielu serjach, i na każdą serję robi emisję jednakowych obligacij. Wszystkie korzyści, przez towarzystwo osiągane, dostają się wyłącznie gminom, które pożyczając zostają akcjonarjuszami. Ażeby zapewnić sobie to uczestnictwo, gminy, do sumy kapitału, niezbędnego dla ich nadzwyczajnych potrzeb, dodają 5%, poczém zostają wciągnięte do ksiąg jako akcjonarjusze i otrzymują odpowiednią ilość obligacij. W taki sposób, przez wyłączenie kosztownego pośrednictwa agentów, korzyści kontraktów pożyczkowych stają się dostępnemi nietylko gminom większym ale i mniejszym. Jako akcjonarjusze, nie narażają się gminy na żadne niebespieczeństwo, owszem otrzymują dochód mogący wzrastać stopniowo. Za pomocą téj instytucji pożyczki gminne dosięgły znacznéj wysokości.

Nakoniec należy tu także opłata, co odegrywała w życiu gmin najprzeważniejszą rolę, a mianowicie *rogatkawe* (*octroi*), o którém powiemy w następnym rozdziale, pod względem jego historji, statystyki, zniesienia i jego następstw.

B. ROGATKOWE (OCTROI).

1. Historja.

Historja rogatkowego w Belgji da się podzielić na dwa okresy, z których dawniejszy sięga głęboko w średnie wieki.

Źródło jego powszechne prawie stanowią nadania panujących; drobne tylko opłaty mogły być przez prowincje lub miasta samoistnie wprowadzane. Nadania podobne nie ograniczały się na gminach, a mogły się rosciągać równie na stany, miasta, dobra, korporacje,—(*états*, *villes*, *châtellenies*, *corps*, *communautés*). Bywały one pierwotnie udzielane tylko na pewien przeciąg czasu, lecz następnie coraz więcéj umacniając się, przeszły na stałe. Potrzeba pieniędzy znaglała najczęściéj książąt i panów do pożyczania u gmin za cenę podobnych nadań. Większa część nadań pochodzi z XV, XVI i XVII w., są jednak pojedyńcze przykłady nadań dawniejszych. Ze znanych najdawniejsze jest wydane przez hrabiego Flandrji, Guy de Dampieuse na rzecz miasta Namur, a po niém udzielone w r. 1387 przez hr. d'Avesne na rzecz m. Hennegau. Rosciągają się one na wszelkie możliwe przedmioty spożycia, szczególnie zaś na wino, piwo, mięso i chléb ([1]).

W przeszłym wieku wszystkie prawie miasta posiadały opłaty wchodowe i przewozowe pod n. *cauchiage* (*Kasygeld*). Znaczne były taryfy na wyroby rękodzielnicze, przez co starano się osłabiać spółzawodnictwo. Najczęściéj jeden i ten sam przedmiot dotykały najrozmaitsze opłaty. Tak np. zboże, nim w postaci chleba oddane było do spożycia, opłacało: naprzód cło wchodowe, następnie — targowe (*droit de place au marché*), młynowe, piekarskie (*bakkersgeld*) od każdego rozpalenia pieca, i nakoniec składowe (*droit de halle*). Toż samo dotykało piwo i inne przedmioty. W 1693 r. Antwerpja posiadała 42 rozmaite opłaty, które w r. 1793 przyniosły 242.000 fl.

W taki sposób rogatkowe stało się z czasem najistotniejszém źródłem dochodów gminnych, lecz zarazem wyrodziło się na wielką protekcijną in-

---

([1]) Piwo było już obłożone rogatkowém 1260 r. w Namur, 1295 w Bruxelli, a 1357 w Antwerpji; wino obłożono opłatą już w r. 1284, miód i wódka (levende waters) w 1285; zboże w 1357.

stytucję. Oparta na przywileju, szkodliwa dla handlu, opłata ta okazała się, pod koniec przeszłego wieku, wręcz przeciwną ideom francuskich nowatorów, i po zajęciu Belgji przez armję rewolucijną, całkiem zniesioną została. Miejsce jéj od 1796 r. zastąpiła daleko prostsza opłata dodatkowa (*centimes additionnels*) do podatków państwowych, która miała pokrywać wszelkie wydatki departamentów i gmin.

Gwałtowna ta reforma nie przyniosła jednak belgijskim prowincjom pożądanych owoców. W czasie nieustannych wojen i w obec rozmaitych ciężarów narzuconych krajowi, wprowadzony systemat okazał się niedostatecznym, i gminy opanował bezład. Dla zaradzenia temu, najwyższa władza ówczesna — dyrektorjat — sama musiała rospocząć od zrobienia pewnych ustępstw zniesionemu porządkowi.

W 1798 r. dozwolono gminom dla skuteczniejszego opędzania ich potrzeb, wprowadzenie opłat pośrednich i miejscowych (*taxes indirectes et locales*). Dla uniknienia jednak szkodliwych następstw dawnego rogatkowego zastrzeżono, ażeby wszelkie rodzaje zboża, owoce, chléb, mąka, masło, sér i wszystkie przedmioty żywności, powszechnie przez lud używane, były z pod opłaty wyjęte. Sposób poboru miał być prosty, tani i nie uciążliwy dla handlu. Niebawem w 1800 r. postanowieniem pierwszego konsula, wprowadzono i rogatkowe na rzecz gminy i dobroczynności (*Octroi municipaux et de bienfaisance*), gdzie tego opieka ubogich i chorych wymagała. Następnie dekret cesarski 1809 r. wszystkie wynikające z téj opłaty stosunki ostatecznie uregulował. Dla Belgji dekret ten stał się podstawą gminnego opodatkowania.

Regulamin podzielił podlegające gminnym opłatom przedmioty na 5 klas; co nie było w nich objęte, opłacie nie ulegało. Względem piwa postanowiono, ażeby wprowadzane do gmin podległych opłacie rogatkowéj ponosiło najwyżéj o $1/4$ większą opłatę od wyrabianego w ich własnym obrębie. Bydło i mięso miały podlegać opłacie — pierwsze od sztuki, drugie od wagi. Uwolnienia od opłaty postanowione prawem z 1795 r., z wyjątkiem suchych owoców, zostały utrzymane. Dla odjęcia opłacie wchodowéj charakteru protekcijnego, dotknięte przez nią przedmioty poddane zostały w saméj gminie równéj opłacie spożywczéj. Przewóz pozostał wolnym od opłaty.

Śścisłe przestrzeganie powyższych przepisów polecono ministrowi finansów i prefektom. To ostatnie rosporządzenie stawiające gminom pewne granice, nie długo utrzymało się w Belgji. Po upadku cesarstwa i zjednoczeniu belgijskich prowincij z Holandją, na mocy postanowienia 1815 roku, przyznany został gminom zupełny samorząd w za-

kresie opodatkowania na rzecz własną; a z tém zarazem rozwarte były wrota dawnym uciążliwościom i nadużyciom.

Zasadnicze prawo 1815 r. względem finansowości gmin, wskazało tylko ogólne normy. Rosporządzenie wydane w r. 1816 uzupełniło je nieco,— stanowiło ono:

a) ażeby w miarę możności opodatkowanie było jednostajne;

b) ażeby nie obciążano przedmiotów płacących już pośredni podatek państwowy, wyjąwszy gdy inaczéj potrzebom gmin zaradzić nie było można,— przyczém w żadnym razie opłata gminna nie miała przenosić połowy podatku państwowego;

c) aby linje celne gminne nie tamowały swobody ruchu handlowego.

Następnie rząd holenderski, przez zmiany w opodatkowaniu państwowém wpływał pośrednio i na opłaty gminne; lecz stanowczéj ich reformie przeszkodziła rewolucja 1830 r.

Ruch 1830 r. pomimo sprowadzonych przezeń stanowczych reform, pomimo niechęci dla holenderskiego systematu finansowego, pozostawił rogatkowe nietkniętém. Ograniczono się na zniesieniu nienawistnego państwowego podatku od rzezi i mlewa. Izby prawodawcze przyznały tylko rządowi prawo ostatecznéj decyzji przy zmianach w opodatkowaniu gmin. Rząd ze swéj strony trzymał się biernie. Zamierzone przez rząd holenderski przejrzenie zostało w r. 1831 stanowczo odroczone. Jednakże postanowienia o akcyzie skarbowéj spowodowały pewne odmiany: za rządu holenderskiego pobór dopłat na rzecz gmin wykonywany był przez urzędy skarbowe; komitet tymczasowy, decyzją 7 listopada 1830 r. oddał tę atrybucję samym gminom.

Już rosporządzenie 1816 r. unieważniło podwójne opodatkowanie pewnych mocnych napojów, zarazem w akcyzie i opłacie gminnéj. Lecz wzrastające potrzeby gmin zmuszały je do przekraczania tego przepisu. Z postępem czasu przekroczenia te były coraz częściejsze: gminy samowolnie podnosiły opłaty i podciągały pod nie coraz nowe przedmioty. Usiłowania rządu (1837, 1845) powstrzymania gmin na téj drodze były bezskuteczne: argumenta o szkodliwości zbytniéj protekcji i o niesprawiedliwości kilkokrotnego obciążenia jednych i tych samych przedmiotów, nie trafiały do przekonania. Gminy nie myślały o zniesieniu lub zniżeniu opłat, a państwo nie mogło tego nakazać, nie obmyślawszy przedtém odpowiedniego wynagrodzenia.

2. Statystyka.

Dane urzędowe o cłach gminnych (octroi), wznowionych przez dyrektorjat, urządzonych za cesarstwa, i przyjętych przez rządy holenderski i belgijski, nie sięgają w przeszłość daléj jak do r. 1830. Z 2550 istniejących wtedy gmin, 67 miast z ludnością 702.202, posiadały prawo miejscowego opodatkowania przedmiotów spożycia. Z biegiem czasu liczba miast tych wzrosła. I tak:

w roku	*było miast*	*z ludnością*	*przy ogólnéj ludności kraju*
1843	70	854671	4.213863
1852	74	1.150919	4 516361
1859	78	1.223249	4.671187

W liczbie tych 78-u, podług podziału przyjętego przez komisję centralną statystyczną, było 67 miast właściwych, t. j. posiadających wyżéj nad 5000 mieszkańców i 11 gmin wiejskich.

Wkrótce po wznowieniu, cło gminne stało się najważniejszém źródłem finansowém dla miast. Przyczyn tego szukać należy tak we wstręcie Belgijczyków do podatków bezpośrednich, jak i we wzrastających ciągle wymaganiach i potrzebach samych miast. Straciwszy pierwotny swój charakter służenia na cele dobroczynne, stała się ta opłata środkiem ogólnego znaczenia, tém bardziéj uzasadnionym na pozór i koniecznym, o ile zdawał się być doraźnie skutecznym.

W główniejszych miastach Belgji, czysty dochód z tego źródła w latach $18^{40}/_{59}$ był następujący:

w r.	1840	7.711487 fr.
„	1843	8.803159 „
„	1852	9.161684 „
„	1853	9.411055 „
„	1854	8.814176 „
„	1855	8.731886 „
„	1856	9.502104 „
„	1857	10.182204 „
„	1858	10.841205 „
„	1859	11.558146 „

Ogólny dochód gmin, w stosunku do ludności, wynosił na głowę:

w r. 1830	. . . .	fr.	6,42
„ 1843	. . . .	„	8,27
„ 1852	. . . .	„	8,68
„ 1859	. . . .	„	8,66

Roczne zwiększenie w przecięciu 20 lat, od 1840 r., wynosiło 158.373 franków.

Jeśli porównamy cło gminne z bezpośredniemi podatkami, łatwo się przekonamy o niezmiernéj przewadze pierwszego. Tak np. w Bruxelli pobierano od osoby w przecięciu:

		podat. bezp.	*cło gminne*
w r. 1843	. . . .	fr. 1,75	19,25
„ 1858	. . . .	„ 1,04	17,78

Wysokość ceł gminnych wznosiła się z finansowemi potrzebami miast, z tém większą siłą, im łatwiéj było ją podwyższać, i miasta znalazły się pod ciężkiém brzemieniem.

Podniesienie opłaty musiało odpowiadać, i rzeczywiście odpowiadało zwiększeniu wydatków: widzimy to na przykładzie Bruxelli.

Miała ona:

	dochodu z ceł gminnych	*roschodu*
	f r a n	k ó w
1852. . . .	2.361283	2.895644
1853. . . .	2.600454	3.044274
1854. . . .	2.166844	3.163477
1855. . . .	2.222888	3.756537
1856. . . .	2.335065	3.321198
1857. . . .	2.518412	4.585389
1858. . . .	2.687987	4.247103
1859. . . .	2.863166	4.566831

O ile zaś dochody z ceł gminnych przewyższały inne finansowe środki gmin, przedstawi nam wybitnie następne procentowe porównanie z 2-ma innemi głównemi źródłami dla Bruxelli. Wynosiły tam mianowicie:

	dopłata do podat. skarbowego i składki	*cła gminne*	*inne pośrednie opłaty*
w r. 1843 . . .	5,60	63,01	8,46
„ 1858 . . .	3,65	60,04	11,27

Bezpośrednie opłaty najniższe tu zatém miejsce zajmują.

Gminy starały się ciągle o nadanie większéj rosciągłości pośrednim opłatom. Przeszkody stawiane przez obowiązujące wciąż postanowienie z 1809 r. poszły w zapomnienie. Taryfy częstokroć zmieniano, i zwykle podwyższano; nadto wiele wyraźnie zakazanych przedmiotów oclono, i to przedmiotów pierwszéj potrzeby. Wykazuje to dowodnie poniższa tablica tax główniejszych przedmiotów opłacie ulegających, z podaniem z nich dochodu, podług taryf z 1843 i 1858 r. dla m. Bruxelli:

Przedmioty	1843 Zasada opodat.	1843 Taxa fr.	1843 Dochód fr.	1858 Zasada	1858 Taxa fr.	1858 Dochód fr.
Wino.	hkt.	24	236220	litr.	0,24	273208
Piwo i ocet przyw. z zewn.	.	4	34733	hkt.	4	26228
„ wyr. wewnątrz	hkt.	2,05	643030	hkt.	2,05	793486
Woły, krowy	kgr.	0,05	245158	kgr.	0,05	367469
Cielęta	szt.	5 8	92555	.	5 8	111836
Barany	kgr. szt.	0,08 2,50	77920	kgr. szt.	0,08 1,50	87097
Świnie	kgr.	0,08	31890	kgr.	0,08	66032
Mięso świeże, solone i wędz.	.	0,12 0,18 0,20	146841	.	0,14 0,18	130202
Chléb	.	.	.	.	.	.
Mąka.	hkt.	0,10	.	.	.	.
Masło.	.	.	.	.	.	.
Węgiel kamienny	500 kgr.	2	320509	1000 kgr.	2	265346
„ drzewny	hkt.	0,50	17940	hkt.	0,50	11269
Cegły	roz	maite	57023	.	.	.
Dachówki	.	.	.	1000	2 4	1238
Wapno	hkt.	0.30	26503	hkt.	0,30	29024
Kamienie surowe i ciosane .	roz	maite	11284	roz	maite	7327
Drzewo budulcowe . . .	.	.	43476	metr kub.	5 3	101702

W ogóle największy dochód przynosiły przedmioty pierwszéj potrzeby; najciężéj jednak dotykała opłata wino i inne mocne napoje, obłożone akcyzą i w części cłem. Następujący wykaz dochodów brutto 52 miast, majacych regularny zarząd tych dochodów, najlepiéj stosunek przedmiotów uwydatni:

Przedmioty	Dochód 1843	Dochód 1858
Piwo i ocet piwny	2.179864	2.795417
Bydło i mięso	1.781943	2.678575
Mąka, chléb	417866	806344
Węgiel kamienny	787946	1.074276
Wino	703376	793744
Masło	154328	231494
Ocet (nie piwny)	24037	34763
Cukier i kawa	16944	75204
Wapno, cegła, kamień, marmur	311069	356705
Napoje spirytusowe krajowe	392166	753954
Owies, siano, słoma	390623	231883
Drzewo (i meble)	499107	463972
Szkło do okien	35847	7954
Ryby, ostrygi, homary	314469	319021
Sér	36908	50089
Oliwa	81791	138383
Jaja	13139	24279
Tytoń	27521	54210
Świece woskowe i łojowe	9779	13807
Mydło	14819	10616
Węgiel drzewny	36881	25453

Dla zrozumienia w jakim zakresie częste podwyższanie stopy podatkowéj powiększało dochód, i jak takowy rozwijałby się przy niezmiennéj taryfie, należy się udać do rachunku sztucznego, fikcijnego. Rachunek ten okaże wyraźnie, o ile zwiększenie dochodów z ceł gminnych przypisać należy naturalnemu ruchowi ludności i spożycia, o ile zaś sztucznie podnoszonéj ilości opłaty. Dochód z tego źródła (brutto) w kilkunastu główniejszych miastach obliczony był:

w r. 1840. . .	na	6.866883 fr.
„ 1859. . .	„	9.617725 „
Zatém przyrost .		2.750842 „

Zastosowawszy teraz taryfę z 1840 r. do ilości opodatkowanych przedmiotów z r. 1859, otrzymamy dochód 778739 fr., albo 28% od dochodu z 1859. Odciągnąwszy ostatnią tę liczbę od różnicy dochodu z powyższych lat.

	+	2.750842
	—	778739
Otrzymamy	**+**	**1.972103 fr.**

Bezwątpienia ta ostatnia cyfra zwiększonego dochodu jest wynikiem wzrostu ludności; cyfra zaś 778739 fr. powstała z podniesienia taryfy podatkowéj.

Najważniejsza ujemna strona ceł gminnych leżała w tém, że opłaty te, tamując handel, obciążając przedmioty pierwszego spożycia, zapewniały nadto jeszcze protekcję przeciw spółzawodnictwu gmin sąsiednich. Wszelkie zastrzeżenia prawne były bezskuteczne.

Brzemię opłaty najbardziéj ciążyło nad ludnością bliższego obwodu miast, zmuszoną we wszystko się w nich zaopatrywać, bez żadnego udziału w ich korzyściach. Nadto kontrola była niezmiernie uciążliwą i wiele czasu wymagającą. Towarowa expedycja z Bruxelli do Liège (o 2 godzin drogi koleją żelazną odległych) musiała przechodzić przez 6 celnych rewizij, wypełnić 6 rozmaitych formalności i 6 razy zapłacić, — a wszystko to dla przewiezienia czasem może jednéj butelki wina z jednego miasta kraju do drugiego. Pomimo jednak całą pilność dozoru, rok rocznie zdarzało się w przecięciu 3000 przekroczeń,—co przewyższało więcéj niż dwa razy ilość wszystkich w ogóle przekroczeń popełnianych przy poborze bezpośrednich i pośrednich podatków skarbowych.

Nareszcie koszta administracji ceł gminnych były znaczne; wynosiły one w przecięciu:

w r.	1880	421337	fr.	albo	$5,^{56}$ %	dochodu br.; a	$0,^{60}$	fr. na osobę
„	1843	596891	„	„	$7,^{30}$	„	$1,^{608}$	„
„	1852	1.054495	„	„	$10,^{46}$	„	$1,^{004}$	„
„	1859	1.500000	„	„	$12,^{38}$	„	$1,^{482}$	„

Gminy mniejsze miały stosunkowo tańszą administrację niż większe.

Wszystkie powyższe dane przekonały rząd dostatecznie o niezmiernéj uciążliwości ceł gminnych; a że gminy same nie myślały o ich zniesieniu, ani reformie, przeto rząd musiał się tém zająć.

3. Zniesienie.

Pomimo uznania uciążliwości ceł gminnych, ministerstwo długo bało się ich dotykać. Gminy zanadto do nich były przywykły; a co więcéj, trudno było się zdecydować na to, czémby je zastąpić; a rozumiano dobrze iż natomiast gminom inne źródło zapewnić wypadnie,—skądinąd zaś jeszcze, gminy, drażliwe na punkcie swéj autonomji, nie rade były wszelkiéj interwencji rządu.

W ciągu pierwszych lat trzynastu istnienia niezależności Belgji, rząd wcale nie dotykał ceł gminnych. Wydane przez ministerstwo w 1843 r. dotyczące téj opłaty akta, rozjaśniły wprawdzie jéj doniosłość i uciążliwość,

ale nic więcéj. Wprowadzenie w życie przygotowanego w r. 1847 przez specjalną komisję planu reformy wstrzymane zostało przez ruch 1848 r. Następnie żywe bardzo zajęcie się prasy tym przedmiotem nie mniéj zostało bezskuteczném.

Coraz dotkliwsze skutki istniejącego porządku rzeczy zbliżały jednak stanowczą decyzję. W r. 1856 rozważano w Izbach potrzebę reformy ceł gminnych, a nawet całkowitego ich zniesienia. Ministerstwo ze swéj strony również zajęło się czynnie tym przedmiotem. Chodziło o to tylko, czém zastąpić 12 do 13 miljonów fr., jakieby gminy przez zniesienie téj opłaty straciły. Wnoszono powiększenie, na korzyść gmin, pośrednich skarbowych podatków, a nawet wysyłano komisję do Anglji dla zbadania tamecznego porządku.

Nakoniec po wszystkich bezowocnych wysileniach, w r. 1859 ministerstwo wystąpiło ostatecznie ze stanowczym planem reformy, popartym ściśle wyłożonemi powodami. Plan ten w głównych zarysach obejmował:

1) zupełne zniesienie ceł gminnych;

2) całkowite wynagrodzenie gmin za dochód z nich otrzymywany. Przyczém za podstawę podziału służyłaby główna suma (*principal*) opłacanych przez gminy w roku poprzednim trzech bezpośrednich podatków państwowych;

3) wypłatę gminom, w ciągu pierwszych trzech lat, 5% dla byłych urzędników rogatkowego.

Na pokrycie ubytku i dla osiągnięcia tych celów, przeznaczano na rzecz gmin:

a) 40% dochodu surowego z poczt;

b) 75% cła wchodowego od kawy;

c) 34% akcyzy od wina, wódki, piwa octu i cukru.

Dla odpowiedniego podniesienia dochodu z tych przedmiotów, stopę opodatkowania powiększono:

od wina	z 33 fr.	na 42,10	od hektolitra
— „ francuskiego . .	„ 24,75	„ 31,80	„
— wódki krajowéj . . .	„ 1,50	„ 2,45	„
— piwa i octu	„ 2,60	„ 4	„
— cukru zagranicznego .	„ 45	„ 48	od kilogr.
— cukru krajowego . .	„ 39	„ 42	„

W taki sposób miano zebrać sumę około.	15.000000 fr.
Dla jéj utworzenia państwo wnosiło:	
40% dochodu z poczt	2.500000 „
75% cła od kawy	2.000000 „
razem . .	4.500000 „

Pozostała do pokrycia suma 10.500000 miała powstać z podniesienia akcyzy, a mianowicie:

od wina	810000 fr.
— wódki zagranicznéj. . .	50000 „
— wódki krajowéj. . . .	2.800000 „
— piwa	6.100000 „
— cukru.	700000 „
razem. . .	10.500000 „
co właśnie po dodaniu powyższéj sumy . .	4.500000 „
stanowi żądane dla gmin	15.000000 „

Dla utworzenia téj sumy pociągnięto jednak nietylko te gminy, które posiadały przedtém cła gminne, lecz wszystkie gminy w ogóle.

Projektowane prawo otrzymało sankcję królewską 18 lipca 1860 r. i natychmiast weszło w życie.

Wspaniała to była chwila, kiedy w 78 gminach spadły przegrody dzielące tak długo miasta od wsi, i ruch handlowy w całym kraju odzyskał zupełną swobodę, a znikła opieka nad przemysłem miejskim. Główny sprawca téj postępowéj reformy Brouckere, prezydent m. Bruxelli, na krótko przedtém życie zakończył.

W 1862 r. otrzymało to prawo ostateczne swe uzupełnienie: podniesiono mianowicie należny gminom udział z poczt i akcyzy o 1% (do 41% i 35%) dla wytworzenia zapasowego zasobu na wypadek niedoborów w dochodach na rzecz gmin przeznaczonych.

4. Następstwa zniesienia.

Skuteczność tak stanowczéj reformy, jak ta o któréj mowa, oczywiście nie mogła być w początku dostatecznie oceniona i nic dziwnego iż na razie obudzała ona wątpliwość. Usprawiedliwieniem reformy były główne ujemne strony ceł gminnych, mianowicie: szkodliwość dla handlu; protekcijny charakter i obciążenie przedmiotów pierwszéj potrzeby. Mniéj szkodliwém okazywało się większe obciążenie mocnych napojów przez podniesienie akcyzy.

Nowe dochody i zasiłki od rządu wynagradzają stratę gmin i wzrastają z każdym rokiem, jak widać z następującego wykazu:

W roku	Dochód ogólny	Wynagr. b. urzędnikom rogatk.	Na rzecz gmin które miały rogatkowe	innych	Zasób rezerwowy
1860 (164 dni)	6.721311	229470	5.196565	1.295275	.
1861	15.253570	380637	11.607417	3.265485	.
1862	15.795369	350940	11.624369	3.820068	.
1863	16.357282	176728 (za 201 dni)	11.645597	4.350159	184797
1864	16.443952	.	11.545608	4.391098	407246
1865	17.322980	.	11.496606	5.198483	429791
1866	17.936591	.	11.734966	5.754697	446926

Widzimy stąd iż podobnie jak dawne cła, nowe dochody postępują odpowiednio do potrzeb gmin, i ze stanowiska ich finansowości rozważane, nie stanowią dla nich prawie żadnéj od dawnego systemu różnicy — obok dotykalnéj korzyści ze zniesienia rogatek. Pewne gminy, zbyt obciążające opłatami swych obywateli, zyskiwały nawet czysty dochód w zasiłku rządowym; przyjmowały atoli moralny poniekąd obowiązek ulżenia dawnych ciężarów. Ulga ta istotnie nastąpiła w dopłatach do bezpośrednich podatków skarbowych. Wykaz z r. 1861 przyświadcza już o tém — gdyż wzrost dopłat niedorównał wzrostowi ludności.

Dopłaty te przyniosły gminom:

w r. 1859 . . . 4.043171 fr. przy ludności 4.623429
a w 1861 . . . 4.147192 „ „ 4.731957

Ulga ta okazałaby się nawet znaczniejszą, gdyby jednocześnie nie starano się o zmniejszenie dotkliwych a pozostawionych dotąd składek (cotisations). Istotnie zmniejszono je znacznie; wynosiły one:

w 1859 roku . . . 3.842703 fr.
w 1864 „. . . . 3.060870 „ t. j. o 1/4 mniéj.

Starano się téż o zniżenie opłat pośrednich; skutkiem czego, gdy

w 1859 roku przyniosły one. . . 2.627321 fr.
w 1864 „ tylko . . . . . 1.313972 „

Wprawdzie w ostatnich latach w znaczniejszych gminach, dla opędzenia wzrastających potrzeb, musiano się uciekać do nadzwyczajnych dopłat do podatków skarbowych; lecz to wcale nie mogło być skutkiem zniesienia ceł gminnych.

Co do wydatków, gminy zawsze prawie były w stanie opędzać wzrastające wciąż swe potrzeby, bez uciekania się do stałego podniesienia opłat. Najwięcéj wymagały zwiększenia szkoły i drogi. Poniższy wykaz wydatków

obok głównych gałęzi dochodów wszystkich w ogóle gmin, należycie to udowadnia.

Dochody.	*1858*	*1864*
Dochody z majątku (nieruchomości i kapitałów) — (*revenus patrimoniaux*)	4.041135	6.589143
Dopłaty (centimes additionnels)	1.939976	2.540641
Składki (cotisations personnelles)	4.043171	3.060870
Pośrednie opłaty	2.027321	1.313972
Wydatki.		
Zarząd i policja	9.592032	10.736510
Dobroczynność	3.002754	3.620210
Wychowanie (szkoły)	3.182615	5.472070
Nowe budowy (drogi i t. p.)	4.406295	6.415099

Po zniesieniu rogatkowego, administracja została nadzwyczaj uproszczoną a koszta jéj znacznie zmniejszone. Dla przykładu weźmy porównawczy wykaz finansowego stanu Bruxelli:

Dochody	1843	1858	1862	1864
a) Stałe.				
Liczba mieszkańców	114582	163499	181799	187155
Dochody z majątku	322908	356900	911737	58455
Stałe dopłaty do bezp. podat państw.	200621	121062	381261	391386
Rogatkowe (z kosztami poboru)	2.577182	2.763034	.	.
Nowy fundusz gminny	.	.	2.862874	2.863166
Opłata od psów	4768	8000	.	.
Składki (cotisations)	.	50526	.	.
Pośrednie opłaty (wagowe, składowe, portowe, rynkowe, szosowe, mostowe, szluzowe i t p)	303200	501720	182186	233315
Dzierżawa odchodów	29243	250000	126874	168164
Wynagrodzenie za koszary	8553	10000	9278	8892
Inne stałe dochody	81770	415553	639500	682195
Razem.	3.582245	4.476795	5.123710	5 289773
b) Nadzwyczajne.				
Pozostałość z lat poprzednich	19574	.	263850	30489
Nadzwyczajne dopłaty do podatków	.	242124	.	.
Zasiłki z kasy państwa lub prowincij	86859	157000	164891	133606
Sprzedaż nieruchomości i t. p.	38690	181211	148117	2.181170
Pożyczki	218232	1.203000	1.600000	1.807747
Inne nadzwyczajne dochody	2.263400	91887	120450	14224
Razem.	2.626755	1.875222	2.297308	4.167236
Ogół dochodów (a b).	6.209000	6.352017	7.421018	9.457009

Wydatki		1843	1858	1862	1864
a) Zwyczajne.					
obowiązkowe — Zarząd	Płace urzędników	168544	219900	388323	407429
	Pobór opłat	224027	341876	10600	10000
	Budowle (najem, budowa i utrzymanie)	115320	84000	136801	133213
Dobroczynność	Domy chorych i ubogich, utrzymanie obłąkanych, podrzutków, głuchoniemych i ślepych	488939	540780	310470	350774
Policja	Płace, straż ogniowa. . . .	260710	391840	379217	610317
	Oświetlenie ulic	146781	190000	196066	210000
	Służba zdrowia	20486	283780	114629	156556
	Straż obywatelska i milicja. . . .	30329	31000	35030	33968
	Szkoły obowiązkowe	90725	95700	226554	232172
	Kościoły (dopłata)	20247	39847	50347	50897
	Roboty publiczne (drogi, kanały, mosty)	128456	251550	204873	564917
	Pożyczki	331767	1.415106	1.489090	1.862935
	Utrzymanie koszar	.	19400	15890	17300
nieobow. — Sztuki	Malarstwo, snycer, archit., teatr, muzyka	115687	163560	116382	199373
	Szkoły (wolne)	37430	114200	81363	82456
	Inne stałe wydatki	90820	53964	365708	87411
	Razem (a). .	2.438268	4.247103	4.162343	5.015698
b) Nadzwyczajne.					
obowiązk.	Opłata długów bieżących	.	14001	.	210000
	Opłata ustalonych i zaleg. długów .	.	343000	.	131832
	Umorzenie pożyczek	795000	306130	2.687835	.
	Długi z wyroków sądowych. . . .	19983	6000	.	.
	Dopłaty	200824	430168	.	.
nieob.	Nadzwyczajne budowy	174606	933343	255615	3.757168
	Nabycie nieruchom., skład kapitałów	121089	.	184620	34393
	Inne nadzwyczajne wydatki	125370	72180	.	234563
	Razem (b). .	1.436872	2.104822	3.128070	4.367956
	Ogół wydatków (a+b). .	3.875140	6.351925	7.290413	9.378654
	Przewyżka dochodów. .	2 333860	92	130605	78355
Pożyczki	Wypożyczone sumy	?	?	28.000000	38.538000
	Dokonane spłaty	?	?	2.487800	7.432075
	Pozostałość w pożyczkach. .	?	?	25.512200	31.106925
Inne długi gminne . . . . ,		?	?	8.743415	7.096788

Spojrzawszy teraz na finansowy stan belgijskich gmin w ogóle, znajdujemy go na pierwszy rzut oka bardzo zadowalniającym. Ale stanu tego żadną miarą nie można nazwać naturalnym. Wymagania gminy od obywateli są nadzwyczaj małe. Istnienie jéj ubespieczone jest głównie przez fundusz gminny. Fundusz ten wynosił w 1864 r. 44,^{03} %. ogółu

zwyczajnych dochodów; kiedy wszystkie od obywateli wymagane opłaty wynosiły 19,[12] % tylko, a resztę stanowiły dopłaty do podatków skarbowych i inne pośrednie opłaty.

Belgijski system podatkowy opiera się głównie na podatkach pośrednich; bezpośrednie opłaty są nie znaczące. Wynosiły one w r. 1864 w Bruxelli od osoby:

dopłaty stałe	2,[09]	fr.
„ nadzwyczajne . .	0,[66]	„

Lecz fundusz gminny jest darowizną, która dostarczając środków, zobojętnia interes do prowadzenia gospodarstwa gminy. Stawi on gminę w pewną zależność od państwa i sprzeciwia się zasadzie samorządu.

Następstwa, spowodowane przez zniesienie rogatkowego w zakresie ogólnego ekonomicznego życia, nie są tak wybitne jak odnośnie do finansowego stanu gminy, i dlatego zdają się być mniéj doniosłemi. Wyświetlenie ich niełatwe i czas sam tylko sprowadzić je zdoła.

Pierwszym znaczącym wynikiem wprowadzonéj reformy było ożywienie ruchu handlowego i spółecznego na całéj przestrzeni kraju. Świadczy o tém statystyka dróg żelaznych, podająca, dla przedmiotów ulegających niegdyś opłacie rogatkowego, daleko wyższe cyfry po reformie. Tak podług wykazów statystycznych (*Documents statistiques*) przewieziono:

	w r. 1860	*1864*
Drzewa budulcowego . . .	95656 tonn	164924 tonn
Zboża	192879 „	249504 „
Wapna i cementu	45344 „	108252 „
Węgla kamiennego	1.656237 „	2.700496 „
Towarów kolon., owoców . .	30273 „	86123 „
Oliwy	23291 „	57969 „
Kamieni surow. i ciosan. . .	129176 „	160497 „
Mocnych napojów	12432 „	14972 „
Szkła do okien	31668 „	17222 „
Piwa	9736 „	13507 „

Widzimy stąd, że właśnie przedmioty podległe dawniéj opłacie rogatkowéj, najbardziéj zbyt swój pomnożyły. Dwa wszakże z wiejskich przemysłów — piwowarstwo i gorzelnictwo poniosły przez prawo 1860 r. cios dotkliwy. Drobne wiejskie fabryki, po reformie wyżéj opodatkowane, nie mogły wytrzymać spółzawodnictwa wielkich zakładów miejskich; — mimo to przecie ogólna ilość wyrobu i spożycia, zwłaszcza piwa, wkrótce dorównała poprzedniéj i daléj wzrasta. Wytworzono go mianowicie:

przed reformą		*po reformie*	
w r. 1857. .	6.233477 hektol.	w r. 1861. .	6.513326 hektol.
„ 1858. .	6.996817 „	„ 1862. .	6.435334 „
„ 1859. .	7.171732 „	„ 1863. .	6.926851 „
„ 1860. .	6.561103 „	„ 1864. .	7.235130 „

Nawet wyżéj opodatkowana przez akcyzę fabrykacja cukru nie poniosła straty. W ciągu 6-u lat po 1859 r. ilość fabryk podniosła się z 63 na 100, a wyrób z 20.642661 na 41.551834 kilogr.

Jednèm z najważniejszych zadań reformy, musiało być zniżenie cen przedmiotów pierwszéj potrzeby — i chociaż bardzo wolno i w sposób nieokreślony, zniżenie istotnie nastąpiło. Zmiany w cenach zboża zaledwie dadzą się określić, gdyż te od wielu okoliczności zależą. W r. 1860 ceny zboża stały wysoko, w 1863 zniżyły się, odtąd znów się podniosły. Odpowiednio do zboża, ceny chleba były następujące (w wojskowéj piekarni w Bruxelli): za 750 gramów czyli $^3/_4$ kilogr.

1857 . .	$17,^{29}$ cent.	1861 . .	$18,^{89}$ cent.
1858 . .	$14,^{03}$ „	1862 . .	$17,^{53}$ „
1859 . .	$14,^{04}$ „	1863 . .	$15,^{17}$ „

Mąka i chléb najmocniéj były dotknięte opłatą rogatkową w Antwerpji, słabo w Bruxelli i Gandawie, a w Liège i Bruges wcale jéj nieulegały. Pomimo to w Liège ceny były najwyższe, zapewne w skutek wielkiego skupienia ludności w okolicach.

Ceny mięsa również nie o wiele mogły się zmniejszyć, lecz za to zwiększyło się powszechne jego spożycie. Na 26-u głównych targowiskach, ceny od kilograma były w przecięciu następujące:

w r.	1858	1859	1861	1862
	f r a n k ó w			
Wołowina . . .	$1,^{28}$	$1,^{23}$	$1,^{37}$	$1,^{37}$
Mięso krowie . .	$1,^{16}$	$1,^{14}$	$1,^{26}$	$1,^{27}$
Cielęcina. . . .	$1,^{31}$	$1,^{29}$	$1,^{39}$	$1,^{42}$
Baranina. . . .	$1,^{39}$	$1,^{37}$	$1,^{45}$	$1,^{46}$
Wieprzowina . .	$1,^{38}$	$1,^{24}$	$1,^{46}$	?

Ceny piwa, pomimo iż reforma nie zmieniła właściwie ciążących na niém opłat, powszechnie się podniosły.

Ceny hektolitra w przecięciu:

w gminach gdzie było rogatkowe.

	1859 *fr.*	1861 *fr.*
Piwo bawarskie . . .	22,^{25}	22,^{75}
„ t. z. brunatne . .	12,^{70}	13,^{02}
„ „ faro	16,^{66}	16,^{66}
„ „ lambic . . .	23,^{87}	23,^{87}

w innych gminach.

„ bawarskie . . .	20	20
„ brunatne	11,^{82}	12,^{65}
„ faro	15,^{39}	16,^{26}
„ lambic.	20,^{51}	21,^{36}

Pomyślne skutki reformy dały się widzieć najdotykalniéj w cenach s u r o w y c h m a t e r j a ł ó w, osobliwie służących do budowy i różnych potrzeb przemysłu. Drzewo opałowe np. staniało o 2,^{50} %, drzewo budulcowe i kamienie o 5%. Ważniejsze jeszcze rezultaty przedstawia węgiel kamienny. Oto ceny i spożycie węgla z lat 10-u:

R o k	Spożycie w kraju (tonn = 1000 kilogr.)	Wywóz za granicę (tonn = 1000 kilogr.)	Śred. cena tonny *fran.*
1856	5.346282	2.866137	12,^{83}
1857	5.496890	2.887012	11,^{98}
1858	5.834398	3.091316	11,^{58}
1859	6.015467	3.145235	11,^{35}
1860	6.160589	3.450306	11,^{14}
1861	6.678112	3.379051	12,^{14}
1862	7.043014	2.891980	11,^{80}
1863	7.454356	2.890974	11,^{27}
1864	7.834742	3.323594	11,^{05}
1865	8.272916	3.567678	10,^{90}

Widzimy, iż przy rogatkowém znaczniejszy był wywóz, a po r. 1860, zwiększyło się znacząco wewnętrzne spożycie.

Rozważywszy teraz wszystkie powyższe statystyczne dane, widzimy, że wprowadzona reforma nie odpowiedziała jeszcze dotąd w całéj pełni wszelkim oczekiwaniom, szczególnie co do zniżenia cen wielu najważniejszych przedmiotów. Ale nie należy spuszczać z uwagi, że spodziewane pomyślne następstwa dopiero z czasem się uwydatnią, a swobodne spółzawodnictwo napewno zachwianą równowagę przywróci. W ogóle bowiem wielkie refor-

my nie odrazu sprowadzają pożądane skutki. Nateraz już dosyć że zniesienie ceł gminnych obaliło wewnętrzny protekcijny systemat i przywróciło między miastami a resztą kraju swobodne stosunki.

Co do przyjęcia reformy przez opinję publiczną, różniło się ono stosownie do dotkniętych mniéj więcéj interesów. Gminy w początku obawiały się, że zapewniony im fundusz gminy może być skutecznym tylko doraźnie; izby handlowe zaś uznały w nowém prawie warunki niezbędne dla wolności handlu.

Jednak ma ta reforma i niezaprzeczone strony ujemne. Cały systemat opodatkowania w Belgji oparty jest na podatkach pośrednich. Dla kraju bogatego w przemysł i kapitały, taki stan rzeczy jest anachronizmem: nie może on się obejść bez racjonalnego systemu bezpośredniego opodatkowania, gdyż nierównomierność ciężarów staje się rażącą i nieznośną. System podatkowy belgijski datuje blisko od pół wieku i opiera się na wcale różnym od dzisiejszego podziale własności i dochodu: niestosowność tego systemu, w dzisiejszym stanie ekonomicznym kraju, jest zresztą faktem uznanym (¹). Jeżeli go jednak nie poruszano, to jedynie z obawy, ażeby reforma podatkowa nie pociągnęła za sobą zmian w konstytucji, którąby chciano zachować nietkniętą, a według któréj system wyborczy polega na cenzie (census) do dawnego systemu podatkowego zastosowanym. Już na kongresie 1830 r. wykazał Brouckere wadliwość téj zasady wyborczéj, a pomimo to dotąd ją utrzymano. W komisji reformy ceł gminnych (1847 r.) poważne głosy przemawiały za wprowadzeniem systemu podatków bezpośrednich, ale względy powyższe przeważyły.

Słaby rozwój bezpośrednich opłat w gminach oddziaływa bardzo niekorzystnie. Nieznaczące dopłaty (centimes additionnels) stawią gminy w zależności od urządzeń skarbowych. Stanowienie nowych gminnych podatków, obok dopłat skarbowych, byłoby połączone z trudnościami oprócz pozorów podwójnego użytku (double emploi); zrzec się zaś dopłat niepodobna, gdyż te służą za podstawę wyborów gminnych i prowincjonalnych. Rząd jakkolwiek czuł potrzebę ogólnéj reformy podatków gminnych, oddalił ją wszakże i zatrzymał się na połowie drogi, zachowując opłaty pośrednie, a zapewniając gminom, zamiast regularnego systemu podatkowego, roczny fundusz, z pewnych podatków spożywczych otrzymywany.

(¹) Documents parlementaires. Sess. 1859—60 N. 102, Annexe.— Rapport de la Commission de révision.—Brouckère, Mémoire sur les impôts communaux.

W usprawiedliwieniu tego półśrodka, to tylko przywieść można, że pozbyć się ceł gminnych było rzeczą naglącą, gdy tymczasem radykalna reforma podatkowa dłuższego wymagała czasu, zwłaszcza przy zniesieniu tak ważnego źródła dochodu gminnego, jakiém było rogatkowe. Ale tém nie mniéj, wielki błąd leży w przyznaniu gminom, tytułem wynagrodzenia, wieczystéj renty w t. z. funduszu gminnym. Podobne uposażenie usypia gorliwość gmin w wytworzeniu samoistnych źródeł dochodu, a zarazem osłabia pobudki do oszczędności w wydatkach. Potrzeba bodźca dla utrzymania pewnego stopnia gospodarności. Otóż z tego względu byłoby daleko właściwiéj i pożyteczniéj dla samych gmin wyznaczyć im uposażenie czasowe (np. na lat 25), stopniowo z każdym rokiem zmniejszające się,—przy jednoczesném zniżeniu przeznaczonych na ten cel opłat (akcyzy). W ten sposób gminy byłyby zmuszone radzić o swéj przyszłości finansowéj, obmyślając środki zaspokojenia swych potrzeb, a z drugiéj strony znikałaby część nieracjonalnych podatków skarbowych; zyskałoby się nieco gruntu dla opodatkowania bezpośredniego. Co do racjonalnego podatku dochodowego, Belgijczycy są jemu przeciwni, widząc pewne niedogodności, a nie dość zgłębiwszy jego zalety które w końcu przeważą.

Na reformie, o któréj mowa, ciąży jeszcze jeden zarzut: że oddaliła ważną reformę pocztową — zniżenie opłaty od listów. Opłata ta jest jedném ze źródeł przeznaczonych na fundusz gminny, i dla tego zamierzone już jéj zniżenie—z 20 na 10 centimów, odroczono do czasu osiągnięcia pewnéj cyfry ogólnego z téj opłaty dochodu.

Przykład Belgji w przedmiocie dokonanéj reformy nie jest bezwarunkowo do naśladowania, ale tém więcéj jest pouczający, że uwydatniła się tu potrzeba zastąpienia opłat pośrednich przez podatek dochodowy,— do czego właśnie taka reforma jak zniesienie ceł gminnych daje powód i nastręcza właściwe pole, i że zresztą samo zniesienie téj średniowiecznéj opłaty, bez jednoczesnego ulepszenia ogólnego systemu podatkowego, jest ważnym i koniecznym krokiem na drodze postępu ([1]).

([1]) Przytoczymy tu w texcie oryginalnym słowa belgijskiego ministra finansów, dziś prezesa gabinetu, p. Frère-Orban, wyrzeczone w poparciu projektu reformy, na posiedzeniu Izby 10 marca 1860 r.

„Les Octrois, on ne le sait que trop, sont une plaie pour notre société. „Le mal est d'autant plus sérieux, qu'il s'aggrave chaque année et que „si l'on n'y prend garde, il deviendra incurable. Les octrois gènent les „libres allures de l'industrie et du commerce; ils font de toutes les com-

„munes, où ils sont établis, autant d'États séparés, ayant leur ligne de „douane qui exige un appareil plus compliqué même que celui que „l'État fait fonctionner à la frontière du royaume.. . Les octrois ne sont „possibles qu'à la condition de frapper les denrées de première nécessité, „c'est-à-dire que ces taxes pèsent durement sur les classes laberieuses „de la société. Depuis douze ou quinze ans les manifestations n'ont pas „cessé un seul jour de se faire entendre. Mais aucune mesure n'a été in- „diquée, aucun système n'a été formulé, dont les pouvoirs compétents „aient voulu assumer la responsabilité. Les communes n'ont rien fait .... „ .. parcequ'elles ne pouvaient rien faire. Le dovoir de s'occuper de „cette question incombait donc au gouvernement.....

ZARYS HISTORYCZNO-KRYTYCZNY
ROZWOJU STOSUNKÓW SPÓŁECZNYCH,
MIANOWICIE POD WZGLĘDEM PRZEMYSŁOWYM.

(Dokończenie, p. 1869, zesz. I, str. 30).

Ale zanim ludzkość gdziekolwiek do téj podnieść się zdołała wysokości, ileż to było potrzeba doświadczenia, ile tradycij! Wspomnijmy samo tylko użycie *ognia* i *kruszców*. Jakąż byłaby praca ludzka bez ognia! Już nawet pod względem pożywienia, człowiek ze zwierzęciem na jednym stałby szczeblu. Wszędzie doznaje człowiek błogosławionego wpływu tego czynnika, a nie napotkano tak dzikiego ludu, któryby sobie użytku jego jeszcze nie był przywłaszczył. Nawet dziki warzy pokarm swój, pali kawał lasu by na opróżnioném miejscu swą zbudować strzechę, a zasadzić swą kukurudzę lub inną roślinę pożywną, lub téż pali step, by młodą trawą przywabić zwierzynę, albo téż nareszcie ogniem wyżłabia sobie z pnia łódkę.

Jakimże sposobem pozyskali ludzie ogień, a jak poznali jego użytek? W niektórych miejscach Azji są wprawdzie źródła gazu i oleju palnego, które kiedybądź od piorunu lub w inny sposób się zapaliły i mogły podać sposobność do obserwowania ognia i jego własności. Sposobność ta wszakże zbyt jest rzadką, a tymczasem wszystkie narody obeznane są z użyciem ognia; potrzeba więc, na wytłumaczenie, chwycić się innego powszechniejszego źródła ognia, i za takie uważać można piorun. Ale palące się lasy i stepy przerazić mogą człowieka natury i znaglić go do ucieczki, potrzeba więc było czasu, by mógł zwyciężyć przestrach, skutki ognia z bliska uważać, powziąć myśl dokładania paliwa, by go podniecać, a nareszcie pomyśléć o dowolném jego wzniecaniu. Dawna starożytność przekazała nam dość liczne skazówki, że pierwszy sposób zapewnienia sobie użytku ognia przez dokładanie materjału palnego, rzeczywiście był w używaniu. Świadczą o tém szczególnie u różnych narodów, mianowicie téż u dawnych Słowian, utrzymywane święte ognie czyli znicze. Znicze takie znajdujemy także

i w Ameryce u Peruwiańczyków. Stąd aż do wynalazku krzesiwa znaczną jeszcze potrzeba było w postępie cywilizacji odbyć drogę; krok ku temu jednak już w najdawniejszych uczyniono czasach; a zdaje się rzeczą dziwną, choć w samej rzeczy jestto li naturalnym wynikiem okoliczności, że wszystkie dzikie ludy tego samego chwyciły się środka, t. j. niecenia ognia przez *tarcie* dwóch kawałków drzewa. Metodę tę znajdujemy na wszystkich wyspach morza południowego, u wszystkich pierwokrajowców Afryki i Ameryki i u narodów rosijsko-azjatyckich.

Jakże praktycznem, oszczędzającem trudu i czasu, zdawać się musiało niecącemu ogień przez tarcie drzewa, pierwsze krzesiwo, na które teraz z taką pogardą i lekceważeniem spoglądamy! Nauka w czasach najnowszych obdarzyła nas wielorakiemi środkami niecenia ognia, z których różne przez czas krótki tylko były w używaniu, by innym lepszym ustąpić. Zamiast tarcia wzięto w usługi inne siły, mianowicie *ciśnienie* (kompresję), *elektryczność*, *galwanizm*, *oddziaływanie chemiczne* i t. p.

Cóż za widok przedstawiałaby ziemia nasza, gdyby człowiek nie był rychło odkrył leżących w jéj wnętrzu kruszców! A jednak narody najdawniejsze długo zapewne bez tych materjałów obywały się, zwłaszcza pod względem ich użycia w przemyśle, gdyż właściwie do wyrabiania narzędzi służące kruszce nie tak łatwo pod zmysły podpadają, jak złoto i srebro, głównie na ozdoby używane. Przypatrzywszy się narzędziom i broniom ludów takich którym nie służyły jeszcze użyteczne kruszce, podziwiać trzeba, przemyślność, zręczność i wytrwałość z jaką potrafiły one przysposabiać ku swym celom drzewo, trzcinę, kamień, kość, rogi i ości rybie. Przez wiązanie i zwijanie, zastępowano użycie gwoździ, sznurów i t. p.

Użytek miedzi poprzedzał wszędzie użycie żelaza. Znajduje się ona w wielu miejscach czysta na powierzchni ziemi, pierwsza téż na siebie zwrócić musiała uwagę. Niezawodnie długo panował „wiek miedziany" jak wskazują dość często znajdowane miecze, hełmy, naczynia i ozdoby miedziane, a w Ameryce w chwili odkrycia, głównie miedź była w używaniu, mimo bogate żyły żelazne na północy. Dawni Mexykanie miecze swe wyrabiali z drzewa, a obsadzali kraje kawałkami szklistéj lawy. W Egipcie o wiele rychléj znano wyroby złote, srebrne i miedziane, aniżeli żelazne, używano jednak ostatnich ogólnie już za czasów Mojżesza, jak się z pięcioksięgu dowiadujemy. Miedzi nadać można było kształt pożądany przez kucie na zimno. Lania kruszców nauczono się późniéj, zwłaszcza poznawszy łatwo topiącą się cynę, a zlewano ją z miedzią, tworząc śpiż, który przez czas długi na wyrób narzędzi i ozdób, zamiast miedzi był w używaniu.

Zelazo w naturze czyste się nie znajduje i trudno wydobywa się z rudy, dziwić się zatém nie można, że użytek tego najpożyteczniejszego z kruszców długo był nieznany, raczéj podziwiać można, że mimo jego niepozorność, tak rychło na niém się poznano.

Najdawniejsze historyczne znają je świadectwa. Mojżesz nawet nazywa pierwszego mistrza w wyrobach miedzianych i żelaznych; w różnych miejscach ksiąg swych wspomina o rudzie żelaznéj, hutach, mieczach żelaznych, nożach, toporkach i dłutach. Homer zna żelazo jako wprawdzie jeszcze rzadką i trudną w użyciu materję, ale napomyka już o hartowaniu jego przez zanurzanie w wodzie. O Egipcjanach i Fenicjanach wiemy, jako o pierwszych, którzy górnictwem nieco się trudnili; ich następcami byli Grecy, a już na większe rozmiary Rzymianie. U Pliniusza czytamy dość obszerne wzmianki o obchodzeniu się z kruszcami, o ich dobywaniu; już za jego czasów wyzyskiwano pokłady na wyspie Elbie, w Hiszpanji i Styrji; rudę żelazną ostatniéj obrabiały nieznane ludy, zanim może jeszcze, wedle świadectwa odkopanych grobowców, Rzym i Rzymianie istnieli. W pieśniach wojennych i podaniach starych szczepów germańskich, tak znakomitą odgrywa rolę sztuka wyrabiania broni, że przyjąćby można, iż wyroby żelazne znano u nich rychléj, aniżeli u ludów oświeconych starożytnych wieków. Nazwa grecka stali (χάλνβς) wedle Aristotelesa pochodzi od Chalybijczyków, ludu mieszkającego na wybrzeżach morza Czarnego, który rudę z piasku rzecznego dobywał i mieszał z jakimś nieznanym dodatkiem. Szczególnie wysoko cenili Rzymianie i Grecy indijskie żelazo czy stal—co dość trudno oznaczyć, gdyż pojęcie różnicy żelaza od stali było wcale niepewne.

Nawet w Afryce, w miejscach gdzie przyroda rudę żelazną złożyła, istnieje mały przemysł wyrobu żelaza. Tu można przypatrzyć się temu, co u nas na potężnego olbrzyma wyrosło, jak ono wygląda w stanie niemowlęcym. Afrykanin, hutnik i kowal w jednéj osobie, glinianego tylko potrzebuje tygla, trochę węgli i rudy i pomocnika z podwójną dymaczką z skór zwierzęcych i rogów antilop. Skoro ruda zredukowała się na pół płynne żelazo, kuje z niéj narzędzia, grot, topór, nóż, ozdoby, którym przez szlifowanie i polerowanie nadaje piękny połysk; fabrykuje on nawet dla zamiany z szczepami nieposiadającemi żelaza. Wyroby żelazne, tudzież pierścienie miedziane są tam towarem wcale pożądanym. Przez czas długi i u oświeconych narodów utrzymał się ten pierwotny sposób otrzymywania żelaza, chociaż na większe nieco rozmiary, tak, że tygiel mały piec zastępował. Metodę tę znajdujemy jeszcze u narodów, gdzie dotąd wysoki przemysł nie utorował sobie drogi, a zbytek jest drzewa.

Inny sposób wyrabiania żelaza, spotykamy na Madagaskarze. Topią tu rudę w piecach, których ściany 2 do 3 stóp wpuszczone w ziemię, ułożone

są z kamieni zewnątrz okrytych gliną. Po napełnieniu pieca pokrywają go grubą glinianą pokrywą. Dymaczkę zastępują stemple pracujące w drewnianych cylindrach; od spodu każdego z nich prowadzi rura bambusowa przez kamienie pieca, w którym żelazo do białości się rozpala. Tak pozyskany kruszec, zwykle się potém przerabia na sztaby.

Inny wcale ma kierunek pozyskiwanie żelaza w dzisiejszych czasach u nas; chodzi o to, by wiele a tanio wytwarzać. Ogromne piece napełniane bezustannie, czasem przez lat kilka, węglem i rudą, wydają płynny kruszec, albo zaraz jako lane żelazo zużywany, albo przez dalszy proces na różne gatunki żelaza przerabiany. Lanego żelaza nie starano się pozyskać w starożytności, a gdy powstało przypadkiem, użyć go nie umiano. Sztuka lejarska starożytnych, ograniczała się przedewszystkiém na spiżu, a dopiero późniejszym czasom pozostawiono poznanie przydatności żelaza do lania największych części składowych machin i najdrobniejszych narzędzi i ozdób.

Grecy ziomkowi swemu Dedalusowi przypisują wynalazek piły, topora, hebla, dłuta, świdra i innych użytecznych narzędzi; podanie to mało ma historycznéj podstawy i uprawnienia. Chciano mieć dla każdego ważnego wynalazku imię wynalazcy, a często był nim jakiś bożek. Zaledwie wątpić można, że pierwiastkowe narzędzia istniały już, zanim znano kruszce; dopiero jednak przy ich użyciu, stały się praktyczniejszemi, spotęgowały swą użyteczność i siłę.

I *rolnictwo*, ta podstawa utrzymania życia człowieka cywilizowanego, zapewne na pierwszych stopniach rozwoju swego obywać się musiało bez narzędzi metalowych; prace około roli ręką były wykonywane; pierwszém najprostszém narzędziem była niezawodnie motyka albo drąg zakrzywiony. Gdzie ziemia sama z siebie lub też przez częstą uprawę pulchna, tam może i ciągnąć motykę próbowano, a ktokolwiek pierwszy wpadł na myśl ciągnienia, ten był wynalazcą pługa. Na egipskich rzeźbach znajdujemy pługi widocznie niczém innėm jak ciągnionemi, zaprzężonemi motykami będące. W przebiegu czasów pojedyńczy ten typ pługa przez różne ulepszenia i dodatki mniéj lub więcéj się zatarł; dziwnie długo pługi wszakże wcale prostemi pozostały machinami; Grecy jeszcze swe odkładnice z drzewa wyciosywali, a Rzymianie, znani jako wielbiciele rolnictwa, nie uczynili więcéj, jeno że zastąpili część tę pługa drewnianą żelazem. Późniéj dopiero dodali krój i koła.

Dawni Niemcy, jak świadczy Tacit, używali także pługa przez woły ciągnionego, wcale prostego. Kobietom swym i niewolnikom uprawiać kazali owies na chléb i polewkę, jęczmień na tyle ulubione i przez dzisiejszych Niemców piwo; wolni tylko oddawali się polowaniu i rzemiosłu wojennemu, przeważnie charakter zaborczy, rabunkowy mającemu. Nasi przodkowie Słowianie,

wedle najdawniejszych źródeł historycznych, przeważnie trudnili się rolnictwem, które dziś znacznego u nich doznało rozwoju; a byli niezawodnie w zatrudnieniu tém nauczycielami sąsiadów swych Germanów,—jak wnosić można z nazwy podobnéj w języku niemieckim do słowiańskiéj pługa (Pflug) i jego różnych części. Pszenica, którą pierwsi Rzymianie w okolicy nadreńskiéj starali się zaprowadzić, wymarzała; a dopiero w VIII-m wieku udała się uprawa jéj u Sasów, gdy kraj znacznie został osuszony z bagien, a lasy wytrzebiono. Uprawa żyta w VI-m stuleciu z krajów słowiańskich do Niemiec przeniesioną została; tatarka o cały lat tysiąc późniéj.

Z czasem musiało nasunąć się uwadze, że ziemia z któréj kilkakrotnie sprzątano, ustawała w żyzności, że tymczasem w miejscach, dokąd się dostawały odchody zwierzęce, wzrost roślin bujnością się odznaczał. Dawno już bardzo praktykowano *nawożenie* ziemi mierzwą: Grecy mierzwili już za czasów wojen trojańskich, a Rzymianie znali doskonale rozmaite rodzaje nawozów naturalnych, a nawet podorywali łubin na nawóz. Peruańczycy guana swego dawno przed przybyciem Europejczyków na nawóz używali, a zapewne ani im się śniło, że materjał ten kiedyś tak ważną odegra rolę w rolnictwie innéj części świata. Chińczyk z nadzwyczajną skrzętnością i ostrożnością,—że się tak wyrazim, pobożnie zbiera wszelkie odchody ludzkie i zwierzęce, tudzież wszelki inny materjał mierzwiący, a zupełnie obojętny jest na nieprzyjemne zapachy, na jakie się przytém naraża. Przez uprawę ogrodniczą, przez staranne mierzwienie pod każdą pojedyńczą roślinkę, osiąga regularnie bogate z swéj roli sprzęty, żyzności jéj nigdy nie zmniejszając. Dla Europejczyka daleko więcéj utrudnione jest osiągnięcie tego celu, ostrzejszym po większéj części klimatem, powtóre, zupełnie oddmiennym sposobem życia; a jednakowoż w Europie dopiero rolnictwo stało się sztuką kombinującą przyrodzone siły i wpływy, tak iżby najwyższy możliwy sprzęt bez wypłonienia roli osiągnąć. Podczas gdy błogosławione łany pszeniczne starożytności dawno żyzność swą utraciły, jak np. na wyspie Sycylji, będącéj niegdyś spiżarnią Rzymu,—Europejczyk dzisiejszy chwalebną wytrwałością, pole swe do coraz to wyższéj doprowadza kultury; a w Holandji walczy z morzem, sypiąc olbrzymie groble, i wydziera mu kawał żyznéj ziemi po kawale.

Nauka i jéj badania wyniosły rolnictwo ze stanowiska czystéj empiryki, a wyjaśniły jego prawdy żywotne. Wiemy czém żyje roślina, co z powietrza przyswaja, co z roli zabiera, co więc roli oddawać winniśmy. Coraz to bardziéj poznajemy się na skutkach i znaczeniu nawozów, a nowe ich wyszukujemy źródła w spodniéj warstwie ziemi, w pokładach marglu i gipsu, w warstwach kamieni zawierających fosforan wapna i szczątki zwierząt przedpotopowych; szukamy ich w morzu, na dnie jego i poza morzami. Mechanika krząta się, dostarczając do zbytku prawie

coraz to lepszych i użyteczniejszych narzędzi i machin, pługi dla każdego gatunku ziemi, narzędzia do rozdrobniania i rospulchniania ziemi, siewniki, drylowniki, wreszcie pługi parowe, żniwiarki i t. d. Osuszanie i nawodnianie już u narodów starożytnych praktykowane, w naszych czasach wysoko rozwinięto, tak iż powierzchnią orną przez wydoskonalenie środków osuszania i nawodnienia znacznie zwiększamy,—zdobycz prawdziwie godna oświaty naszego wieku.

Uczeni i praktycy jednoczą usiłowania; odbywają próby i badania skuteczności nowych metod, lub sposobów udoskonalenia dawnych; starają się nie wytłumaczone dotąd rzeczy pojąć i wyjaśnić, prawdy naukowe praktyce przekazać, tak że i w przyszłości nie zbraknie na postępie. Anglja gdzie praca ręczna droga, użyciem machin w rolnictwie znacznie inne kraje wyprzedziła. Małe przenośne machiny parowe—lokomobile zupełnie tam już są rospowszechnione i najrozmaitsze wprawiają w ruch przyrządy; zastosowanie pary do orki, zwłaszcza po szczęśliwém urządzeniu pługa Fowler'a, staje się wielką dźwignią rolnictwa.

Jako konieczne uzupełnienie rolnictwa, *chów bydła* dawno już do niego się przyłączył: oba w należytym stosunku stanowią racjonalne ziemiaństwo. Mrzonki niektórych rolników, chcących zastąpić inwentarz żywy kupowaném guanem i innemi nawozami sztucznemi na niczém spełzły. Kto przeważnie chowem inwentarza się trudni, czy to na mięso, czy na nabiał, czy na wełnę, największą część paszy na swych musi sprzątać polach. Przez czas długi, a po większéj części jeszcze w zeszłém stuleciu, poprzestawano na rasach krajowych bydła, — późniéj poczęto poszukiwać bydła celom chowu odpowiedniejszego. Przez sprowadzanie ras naturalnych, przez krzyżowanie i racjonalny chów w pewnym danym kierunku, zadziwiające osiągnięto rezultaty. Gospodarz dzisiaj po większéj części pracuje bydłem uszlachetnioném, które słusznie nazywa machinami swemi, paszę w najkorzystniejszy sposob, na mięso, mléko, wełnę, mierzwę, tłustość przetwarzającemi. Różne materje pastewne zbadano co do pożywności, doświadczono różnych sposobów mieszania pokarmów i ich przyrządzania; wiemy ile funtów żywéj wagi przybrać może zwierzę przez spożycie danéj ilości ziarna, siana, buraków lub innéj paszy: wytwarzamy mięso z nieznaną dawniéj szybkością i w wielkiéj ilości.

Nieraz nastręczy nam się myśl, że dzisiaj zwierzęta nasze lepiéj karmimy, aniżeli dawniéj człowiek sam się żywił, boć przyroda mało co dostarcza nam do użycia gotowego; surowe ziarno zbożowe, jakkolwiek nosi w sobie warunki zdrowego i pożywnego pokarmu, byłoby wcale do użytku niezdatném, gdyby je ręką z kłosa wykruszyć, a zębami zemléć było trzeba. W starożytności, jak się od dawnych dziejopisów dowiadujemy, ziarno zbo-

ża częścią między kamieniami gnieciono i rozcierano, częścią prażono na ogniu i tłuczono na rodzaj kaszy. Te to substancje, do mąki podobne, same z siebie wcale jeszcze nie były smaczne; potrzeba było zmieszać je z wodą, przez co powstało ciasto, z którém tak samo trzeba było obejść się jak z mięsem już postępowano, t. j. uwarzyć je lub upiec, by otrzymać polewkę lub pieczywo. Pieczenie w gorącym popiele lub w ziemi jest sposobem zapewne bardzo starym i u niejednego ludu dzikiego dziś jeszcze używanym. Za Abrahama, jak wiemy, ciasto między dwoma gorącemi kamieniami prażono; u Rzymian, zaś obok pieczywa, polewka długo była ulubionym przysmakiem, jest nim nawet jeszcze dla ich następców Włochów, u których dziś jeszcze *polenta* stanowi ogólne pożywienie. Ryż, zastępujący zboże w gorących krajach, ogólnie jeszcze jako polewka bywa spożywany. Pieczywo starożytnych więcéj do placków aniżeli do chleba było podobne, gdyż ciasto niekwaszone pieczono; jednak za Mojżesza w Egipcie już było w zwyczaju mieszanie ciasta z kwasem. Chléb ten mniéj więcéj do naszego chleba razowego musiał być podobny, zwłaszcza że i piece już podobnie były urządzone, jak je powszechnie u nas po wsiach napotykamy.

Wydobywanie ziarna wydoskonalić się musiało, im więcéj było na pokarm używane. Wiemy, że w starożytności wołami je wydeptywano lub wykruszano ciężkiemi walcami. Dzisiaj mamy mniéj lub więcéj sztuczne machiny, — młocarnie, które zarazem czyszczą i sortują omłócone zboże; zawsze jednak cep, mimo swą prostotę, pozostaje wcale zmyślném narzędziem, które jak się zdaje, najpierw u Rzymian było w używaniu.

Trudniejszém było *mielenie* i odłączanie plew od mąki. Ziarna uprażone można było utłuc w moździerzach; gdy jednak nauczono się kwaszenia ciasta, potrzeba było używać ziarna świeżego, a więc tartego. Moździerz przetwarza się na młynek ręczny, tłuczek na kamień się zamienia. Mielenie na takim młynku ręcznym oczywiście bardzo ciężką było pracą, stąd téż niewolników nią obarczano. Gdy się potrzeby zwiększały, budowano młyny poruszane wołami, końmi, osłami, aż nareszcie nauczono się użycia na ten cel siły wody. Młyny wodne już kilka wieków przed Chrystusem były w używaniu; w Rzymie pojawiły się mniéj więcéj w początku naszéj ery, a jako nowość wielkie uczyniły wrażenie. Posiadamy wcale piękny epigram ówczesnego poety Antipatra, opiewający, że spocząć mogą teraz niewolnice w młynach zatrudnione, gdy Najady pracę ich wykonywać zaczęły. W ogóle założenie młyna przez czas długi, jako trudne i ważne przedsięwzięcie uważaném było, o czém przekonywają wyłączności (monopole) młynarskie i inne podobne ograniczenia, które aż do naszych nawet przewlekły się czasów. Mąkę od plew odłączano aż do XVI stulecia, za pomocą sita ręcznego, dopiero późniéj wynaleziono *pytlowanie.* Wiatraki w Azji podobno wynaleziono, w Europie dopiero poznano je w XII-m wieku.

Długo młynarstwo na dawném pozostawało stanowisku, aż za naszych czasów wyżéj wykształcona mechanika zaprowadziła reformy, a używając żelazo w miejsce drzewa, stworzyła młyny oszczędzające siłę, a lepszy wytwór wydające. Posiadamy dzisiaj oprócz młynów mielących jak dawniéj, ulepszonemi jednak kamieniami, młyny walcowe gniotące ziarno pomiędzy rowkowanemi walcami. Z użyciem pary młynarstwo stało się dzisiaj znaczną gałęzią przemysłu fabrycznego.

Dawny sposób przyrządzania *chleba*, nawet pod probierczym kamieniem wszystko wyświecającéj i ulepszającéj nauki, ostał się dotąd. Nowsza jednak technika w niejednym względzie postarała się o przyśpieszenie i tańsze wykonanie procesu pieczenia na większe rozmiary. Do gniecenia chleba używane bywają machiny, jakkolwiek zdaje się że dotąd one pracy ręcznéj w tym względzie zastąpić nie zdołają, któréjto okoliczności przypisać zapewne należy, iż fabrykacji chleba dziś jeszcze postępową nazwać nie można; może i dla tego, że kieruje tém przedsięwzięciem raczéj spekulacja aniżeli nauka. Nie zważamy na to, że najpożywniejsze części ziarna leżą bezpośrednio pod łupiną i żądamy pięknego białego chleba, a najpożywniejsze substancje odłączamy z mąki jako otręby. Westfalczyk piękny chléb swój robi z mąki niepytlowanéj, a cały świat go wychwala.

Sposób w jaki człowiek się *żywi*, charakteryzuje go co do stanowiska jakie w życiu zajmuje i co do stopnia oświaty. Surowy myśliwiec lub rybak spożywa gdy co ubił lub ułowił, często zaraz na miejscu; żyjący mlékiem i mięsem pasterz, a więcéj jeszcze rolnik, zasiada do stołu regularnie w pewnych porach dnia, więcéj téż ładu w jego sposobie życia, a więcéj rozmaitości w pokarmach. Im różniejsze służą człowiekowi płody, tém więcéj sposobów przyprawy potrzeba, tém więcéj kombinacij. Tak stopniowo wykształciła się kucharska sztuka przyrządzania potraw, przez dodatek masła, tłuszczów, pieczenie, warzenie, zaprawianie korzeniami, miodem, octem, solą i różnemi materjami roślinnemi. Niektóre przyprawy stały się ulubionemi, powszechnemi i przybrały charakter przysmaków narodowych. Przodkowie nasi zaprawiali potrawy tymiankiem, kminem, chrzanem i t. d.; indijskie korzenie dopiero w czasie krucjat w Europie, zatém i u nas się rospowszechniły. Korzenie te taką stały się potrzebą, że niemało przyczyniły się do wielkich odkryć, jak odkrycie drogi morskiéj do Indij Wschodnich.

U narodów, gdzie postęp cywilizacji nie wywołał jeszcze rażących różnic klas, gdzie nie masz bardzo bogatych i ubogich, potrawy są proste, a też same dla wszystkich. U Homera królowie biesiadując, spożywają li chléb, mięso i wino. U nas przed 7-u lub 8-u wiekami, książęta nawet wykwintnéj strawy nie znali, a przestawali na zwykłym w narodzie pokarmie. Jeśli chciano zbytkować przy pewnych danych sposobnościach, zbytek zwy-

kle objawiał się nie wybrednością potraw, ale raczéj ogromną ich ilością i masą wypitych napojów. Prawda, że najłatwiéj tam o prosty sposób życia, gdzie wykwintniejszy jest nieznany, a nic tak łatwo z kraju do kraju się nie przenosi, jak zbytek. Kiedy zawiązano w Europie, skutkiem wojen krzyżowych, stosunki ze Wschodem, niezadługo znikać poczęła dawna prostota obyczajów, ustępując wykwintowi. I Rzymianie, jak wiadomo, gdy z repibliką i dawne utracili cnoty, odznaczali się wyrafinowanym zbytkiem, łatwo dostrzedz u nich, jak się wypiętnowała barbarzyńska jeszcze dążność uważania tego za najlepsze, co najrzadsze, najdroższe, z najdalszych okolic sprowadzone. Niezawodnie, że w dzisiejszéj naszéj sztuce kucharskiéj lepszy smak i więcéj rozsądku panuje; ale ważniejszą niezawodnie i znakomitszą oznaką postępu jest fakt, że masy narodu, klasy robocze, obecnie lepiéj daleko są żywione jak dawniéj. Prawda jednak, że dwa tysiące lat pracy cywilizacijnéj potrzeba było, by niegościnną Europę na siedzibę kwitnącą pracowitych ludów zamienić. Wszelkie zwierze domowe, wszystko co na polu i w ogrodzie rośnie, bez wyjątku prawie z dalekich stron sprowadzić trzeba było. Każde prawie stulecie w tym względzie jakikolwiek dało przyczynek, a nowo odkryta Ameryka obdarzyła nas jeszcze pełną wartości kukurudzą, i mniéj wartującemi, często przecenianemi ziemniakami, które wszędzie prawie głównym są pokarmem klas roboczych, choć na to są nieprzydatne, z powodu małéj pożywności.

W pewnych jednak względach, słusznie powiedziéć można, że dzisiaj prosty rzemieślnik zbytkowniéj żyje aniżeli niegdyś królowie; zwykłe nasze sprzęty i narzędzia, jak talerze, noże, widelce, łyżki i t. d. nie były znajome, potém uważano je za wykwint, powoli dopiero rospowszechnione zostały. Posiadamy spisy sprzętów na królewszczyznach Karola W.; na jednéj z nich z bielizny nie było nic więcéj, jak jeden obrus, dwa ręczniki i dwa prześcieradła. Przejście od surowych średniowiecznych zwyczajów do obecnych było trudne i powolne; potrzeba było znieść poddaństwo wieśniaka, znieść pańszczyznę, podzielić własność gminną i t. p. zanim mógł rozwinąć się popęd do lepszego zagospodarowania roli, wzmocnienia chowu bydła, a zarazem do wygód. Powoli zasady racjonalnego ziemiaństwa torowały sobie drogę; pod ich przewodnictwem ziemianin nauczył się podwajać owoce swéj pracy, a odbyt znalazł się przy coraz wzrastającym przemyśle, ożywieniu rękodzieł i sztuk i kwitnącym handlu.

Z potrzebą rozmaitości pokarmów łączy się potrzeba urozmaicenia napojów, to też u najdawniejszych ludów napotykamy przyrządzanie napojów. Obok czystéj wody, najwcześniéj używano mléko, które jest razem pokarmem i napojem. Wyrób séra i masła z mléka, łatwo nasunąć się musiał uwadze, to też znajdujemy go w najdawniejszéj starożytności. Gdy jednak

w krajach gorących masło ulegało zepsuciu, znano je w starożytności nie jako pokarm lecz jako maść; i dziś jeszcze pasterskie szczepy Kafrów całe ciało masłem smarują. Grecy i Rzymianie użytek i wyrób masła na pokarm dopiero od północnych swych sąsiadów przejęli. O krok daléj postąpiły, jak wiadomo, ludy tatarskie w użytkowaniu mléka, wyrabiając z niego za pomocą fermentacji winnéj upajający kumis, który nietylko zaspokaja głód i pragnienie, ale zarazem działa rozweselająco, nie mając nieprzyjemnych skutków innych napojów rospalających.

Pożądanie mocnego napoju zdaje się że jest głęboko w naturze ludzkiéj zakorzenione, gdy wszystkie ludy przyrządzać je umiały i umieją, a właśnie u mniéj cywilizowanych narodów nawyknienie do trunków upajających jest najsilniejsze. Przyroda, mianowicie w krajach gorących, ułatwiła wynalezienie takich napojów. Wiele owoców soczystych wycisnąć tylko potrzeba, by otrzymać płyn cukrowy, a rozmaite drzewa, szczególnie palmowe, brzozy i klony nacięte, wydają źródło takiego soku. Mexykanin i Peruańczyk toczy z agawy lub aloesu olbrzymiego przez 2—3 miesiące 3—8 wiader soku dziennie. Wszystkie te soki fermentując, wytwarzają pewną ilość spirytusu i stają się winem. Znane ogólnie pod tą nazwą wino z winogron, od najdawniejszych czasów, za najszlachetniejszy uważano napój, a nawet za szczególniejszy dar bogów.

Winną macicę równie dawno jak bydlę przyswoił sobie człowiek; po niéj dopiero następowały drzewa owocowe. Dzikie wino leśne, znane w starym i nowym świecie, nie może iść w porównanie z winami za pomocą starannéj uprawy otrzymywanemi. Uprawa wina sięga dalekiéj przeszłości. Na najdawniejszych pomnikach egipskich znajdujemy płaskorzeźby wyobrażające uprawę i fabrykację wina, którą już i dawni Grecy się trudnili, przejąwszy ją, wedle podań, z Małéj Azji. Z Grecji roślina ta wnet przybyła do Włoch, gdzie za czasów Pliniusza już przeszło sto istniało jéj rozmaitych gatunków. Całe prawie Włochy w winnice się zamieniły; a spożycie wina za cesarstwa tak było znaczne, że wielką jego ilość z Grecji sprowadzano. Wyprawy wojenne Rzymian rospowszechniły wino w Węgrzech, nad Renem, w Hiszpanji i Francji. Pod względem zaprowadzenia winnic w Niemczech, szczególnie zasłużyli się zakonnicy; dotykały one prawie brzegów Baltyku. Gdziekolwiek póżniéj postał Europejczyk, tam przeniósł z sobą winną latorośl; tak przeszła ona na wyspy Kanarijskie, przylądek Dobréj Nadziei, do Ameryki i Australji. Mało która roślina tyle co ona zależy od wpływu ziemi i klimatu, liczymy jéj przeszło 1400 rozmaitych gatunków.

W niektórych krajach, mianowicie w pewnych okolicach Francji i Niemiec, jabłoń zastępuje winną macicę; różne zresztą inne owoce na wino przerabiane bywają.

W odległéj przeszłości wytwarzano z miodu napój, który po latach kilku, bardzo podobny do wina smak przybierał. Był on, jak wiemy, ulubionym napojem przodków naszych, którzy doskonale na wyrobie jego się znali.

W strefie gorącéj wino nie udaje się, za to przyroda kraje te obdarzyła niejedną inną rośliną, któréj sok, po fermentacji, podobny do wina napój wydaje. Odznacza się tu szczególnie rodzina palm, któréj około 450 znamy już gatunków. Najdawniejsze podania indijskie opiewają i sławią wino palmowe; piją je w Arabji, wielkiéj części Afryki; a także na wyspach zachodnio-indijskich i w Brazylji, gdzie hodują palmy kokosowe. Trzcina cukrowa i kukurudza również używane bywają do wyrobu mocnego napoju.

Zboża, ryż, kukurudza i inne zawierające krochmal materje, służą do fabrykacji napojów do klasy *piw* należących; trudno wszakże przy ogólnym przeglądzie trunków ścisłą pomiędzy winami i piwami położyć granicę. Już w dawnym Egipcie istniało miasto sławne z swych piwowarni, a Grecy znali napój jęczmienny, którém ich Bachus obok wina obdarzył. Szczepy celtyckie i britijskie, wędle dawnych świadectw, pijały piwo z owsa lub z jęczmienia warzone. Dopiero wszakże z początkiem IX-go wieku zaczęto dodawać chmiel do piwa, przez co ono nietylko trwalszém ale i smaczniejszém się stało. Już dawniéj starano się o przyprawy dla piwa, by je od fermentacji octowéj czyli skwaśnienia uchronić, używano na ten cel rośliny jadowitéj *bagno błotne* (Ledum palustre), *błyszczyku pospolitego* (Glechoma hederacea) i *krwawniku pospolitego* (Achillea millefolium). Rospowszechnienie chmielu niezawodnie za postęp w piwowarstwie uważać wypada: rychło stało się ono przemysłem publicznym, już na początku XIII-go stulecia różnemi przywilejami i wyłącznościami ścieśnionym. Piwo poniekąd zastępuje wódkę i stąd rospowszechnienie jego za nader dobroczynne uważać należy.

Przez przepędzanie (dystylację) płynów uległych fermentacji winnéj otrzymujemy *spirytus* czyli wyskok mniéj lub więcéj z wodą zmieszany. U narodów azjatyckich pędzenie gorzałki dawno już jest znane: w Chinach z winogron nie wino robią ale wódkę; w Indjach wschodnich z ryżu i orzechów kokosowych przyrządzają arak, a rom z trzciny cukrowéj. Tatarzy i Kałmucy z mléka końskiego wypalają gorzałkę. Z Indji gorzelnictwo przeszło do Arabji, stamtąd do Włoch, gdzie wyskok z wina pędzono, równie jak późniéj we Francji i Niemczech.

Spirytus używano początkowo li jako lekarstwo i zwano go *wodą życia* (aqua vitae, okowita). Dopiero w roku 1500 mniéj więcéj zaczęto w Niemczech palić wódkę ze zboża, a daleko późniéj jeszcze z ziemniaków, buraków i t. d. Wódka przez to stała się tańszą, więc przystępniejszą.

Nałogowe pijanie wódki, wiele sprowadziło nieszczęścia i demoralizacji w niższych warstwach rozmaitych narodów; ale używanie w miarę dla cięż-

ko pracujących jest pożyteczne. Nic jednak łatwiejszego jak przekroczenie granicy rozsądku w tym względzie, to też różnych chwytano się środków, by lud od opilstwa uchronić. Ograniczenia saméj fabrykacji, czy przez podatki, czy w inny sposób, nietylko że celu chybiają, ale szkodliwe są pod względem ekonomicznym, już ze względu że fabrykacja wódki wpływa na wytwór mięsa, już że spirytus nietylko jako trunek ale i jako materjał palny, do oświetlania, wyrobu pachnideł, jednem słowem na rozmaite techniczne cele bywa używany. Poradzić tu może tylko szerzenie oświaty.

Inne szkodliwsze jeszcze odurzające substancje były i są w użyciu u rozmaitych narodów w Azji, Afryce i Ameryce, jak *opium* wyrabiane z maku, *haszisz* z konopi, liść *koka*, *belladonna* i t. p. U dzikich ludów użycie ich jest nałogiem niewykorzenionym. I palenie *tytoniu*, wspólne Europejczykom, Hotentotom, Murzynom, Amerykanom i Azjatom, policzyć tu należy, jakkolwiek mniéj ono od poprzednich zwyczajów organizmowi szkodzi.

Kawa i *herbata*, chociaż narkotyczne pierwiastki zawierają, wychodzą już z rzędu napojów szkodliwych. W spożyciu herbaty nie mniéj jak 500 miljonów ludzi, zatém połowa ludzkości bierze udział; najwięcéj spożywają Chiny, ojczyzna herbaty, potém Rosja, Polska, Anglja i Holandja. W środkowéj Ameryce rośnie *kakao*, znane krajowcom już przed przybyciem Europejczyków, które Linneusz tak wysoko ceni, że nazwał je *Theobroma*, pokarmem boskim; daje ono czekoladę najwięcéj we Włoszech i Hiszpanji pijaną. Kawa, równie jak piwo jest ulubionym napojem Niemców. Rospowszechnienie kawy spowodowało fabrykację różnych surogatów, pomiędzy któremi szczególnie cykorja stała się przedmiotem znacznego przemysłu.

Prażenie ziarn wszelkiego rodzaju doprowadziło do palenia kawy. Chemja wykryła że w ziarnach kawy i liściach herbaty, mimo odległość ojczyzny dwóch tych roślin, mimo że wcale z sobą nie są spokrewnione botanicznie, zawierają się pierwiastki narkotyczne tychże samych własności (tein i kofein), którym przypisać należy oddziaływanie orzeźwiające na mózg. Podobną choć nie tęż samą substancję alkaliczną odkryto w ziarnach kakao, będących zarazem, ze względu na swój skład chemiczny do mleka podobny, jednym z najpożywniejszych pokarmów. Kawa i herbata zawierają części olejne, zwalniające przemianę materji w organizmie, zmniejszające zatém potrzebę pokarmu, i więcéj tém niż pożywnością głód umarzają. Inne surogaty, nie mogące ni kawy ni herbaty zastąpić pod względem smaku, chociaż nie zawierają właściwych narkotycznych części, ze względu na skutek głód umniejszający, miejsce ich zająć mogą, gdy w skład ich wchodzą również przypalone oleje, na organizm wpływające, uzdalniają więc ubogiego do przedłużania życia, przy mniejszéj ilości pokarmu.

Najsurowszy tylko dziki człowiek, nie stara się o zabespieczenie środków do życia na przyszłość, ale żołądek jako śpiżarnią uważa, pchając do niego,

gdy ma, tyle, że na dni kilka wystarczyć może. Wszędzie zresztą widzimy, jak ludzie krzątają się około *zachowywania* pokarmu na przyszłość i chronią go od zepsucia. Najdawniéj wynalezione w tym celu sposoby, dziś jeszcze są w używaniu. Gdzie istnieje rolnictwo, tam zachowywanie płodów samo z siebie się rozumié; zboża i grochy tylko od wilgoci i szkodliwych zwierząt zabespieczyć potrzeba. Radzić sobie tu wcale dobrze umieją już nawet murzyni afrykańscy przez śpichrze z plecionki trzcinowéj i liści palmowych, osadzone na palach, a zaopatrzone w dach słomiany lub liściowy. Większe zasoby innych naturalnie wymagają urządzeń, a w nowszych jeszcze czasach różnie starano się o wynalezienie stosownych a tanich metod przechowywania większych zbiorów zboża; a jednak już w starożytności używano najlepszego niezawodnie sposobu, chowania zboża w głębokich wymurowanych w ziemi dołach (silos), gdzie niezmienione przez całe dziesiątki lat pozostawać może. Tacit wspomina, że i u dawnych Germanów używano silosów; obecnie znajdujemy je tylko w krajach południowych, w Węgrzech, Sycylji, Francji, Hiszpanji. Dzisiaj przeważa zdanie, że nagromadzanie zasobów większych wcale zbyteczne, gdyż handel równoważy zasoby, pokrywając powstały gdziebądź niedostatek przez dowóz z innych okolic. Jeśli handel nie zawsze potrzeby zaspokoi, to gromadzenie zapasów jest wyraźném marnowaniem.

Trudniéj zachować soczyste części roślinne, a tém bardziéj mięso i w ogóle substancje zwierzęce; że jednak znały się na tém już starożytne ludy, czytamy o tém w Pliniuszu. Różne owoce woskiem lub żywicą pociągano, lub konserwowano w miodzie, gdyż wówczas cukier był rzadkością, a co najwięcéj lekarstwem. Zakopywano także substancje do przechowania w ziemię w dobrze zamkniętych garnkach, gotowano je nawet przed zamknięciem w wodzie, używano więc metody A p e r t'a, we dwa tysiące lat późniéj, za naszych czasów, patentowanéj jako nowéj. Najzwyklejszym jednak środkiem domowym ku zachowywaniu mięsa używanym od najdawniejszych czasów było, jak jest dzisiaj solenie i wędzenie. Narodom mieszkającym pod biegunami ułatwia klimat przechowanie pokarmów, gdyż zimno chroni mięso i ryby od zepsucia. Amerykańskie narody myśliwskie wysuszają pokrajaną w pasy zwierzynę aż do rogowatości, w suchych okolicach na powietrzu, w innych przy ogniu. Suszone ryby są dla wielu ludów chlebem powszednim. Tak więc, praktyka rychło znalazła najlepsze zasady, chociaż niezdołała ich sobie jasno wytłumaczyć, zasady zresztą nader proste: środki zachowawcze polegają albo na zamknięciu substancji od wpływu powietrza, albo odjęciu wilgoci lub wysuszeniu. Sól działa także tylko przez odjęcie wilgoci a więc wysuszająco, równie jak

mocny ocet, wyskok i cukier. Wędzenie nietylko że jest częściowém wysuszeniem, ale powoduje także istotną zmianę substancji mięsa, przez zawartą w dymie materję. kreozotem zwaną, przez którą części białkowe w mięsie stają się nierospuszczalnemi, a więc długo zgniliznie opierać się mogą. Poznawszy w nowszych czasach ten wpływ dymu, podobne zdołano osiągnąć skutki przez smarowanie mięsa octem drzewnym, płynem kreozot zawierającym. Solenie mięsa, właściwego, starannego wędzenia zastąpić nie może. Przez wędzenie, pożywność i strawność mięsa mało się zmniejsza; sól zaś zabiera mu obok wody znaczną ilość najdelikatniejszych i najpożywniejszych cząstek. Stąd też mięso solone jest pokarmem niedostatecznym, a gdzie jak dawniéj na okrętach, jedyną przedstawia strawę, tam przez czas dłuższy człowiek przy niéj obstać nie może, gdyż wkrótce okazują się oznaki szkorbutu, w razie gdy choremu świeżym pokarmem mięsnym i roślinnym dopomódz nie można. Szczęściem, przy pomocy ulepszonéj metody Apert'a, jesteśmy w stanie lepiéj zaopatrzyć się na dłuższe podróże morskie. Polega metoda ta na zamknięciu pokarmów w szczelnych puszkach blaszanych, w których przez lat kilka przechować je można. Chociaż sposób ten przechowywania wiktuałów nie zupełnie przydatny do powszedniego użytku w gospodarstwie domowém, i ograniczyć go potrzeba do przysmaków w dalekie wysyłanych okolice; dla żeglugi morskiéj jest on nieoszacowany, a przy jego jedynie pomocy, wiele nowszych podróży do skutku przyjść mogło, mianowicie przezimowanie w krajach podbiegunowych. Przez ogrzewanie i nagłe zalutowanie wspomnianych puszek, wypędza się do ostatka powietrze; resztki jego w czasie ogrzania, chemicznie wiążą się z substancją w naczyniu blaszaném zawartą, są więc nieszkodliwe.

Postarano się niedawno o sposób konserwowania materij roślinnych, jak warzywa, owoce i t. p., u których powodem łatwego zepsucia jest wielka ilość wody w skład ich wchodząca a wynosząca do 90%. Wodę tę wydobyć można przez powolne ogrzewanie, którém rzeczone substancje w swych własnościach wiele się nie zmieniają, a jednak tak wysuszone łatwo się przechowują. Chcąc ich użyć późniéj, potrzeba je tylko namoczyć w wodzie, poczém przybierają do pewnego stopnia kształt i smak świeżych. Sposobu tego używają obecnie już na większe rozmiary w fabrykach tak zwanych prasowanych warzyw, gdzie wysuszone w powyższy sposób warzywa, w formy tabliczek czekoladowych ściśnięte bywają. Gdy warzywo tak przysposobione, traci przeszło 85% wody, przydatne jest do przesyłek, zaprowiantowań armji i floty; a spodziewać się możemy, że obfite dary przyrody w krajach zwrotnikowych, dotąd w znacznéj części marniejące, służyć będą, przy pomocy handlu, ku wyżywieniu licznéj ludności krain mniéj od natury wyposażonych.

Pod względem niezbędności, pomiędzy potrzebami ludzkiemi, za pożywieniem bezpośrednio postępują *odzież* i *mieszkanie;* oba niejako też same oddają usługi: suknia jest jakby ciaśniejszym domem, dom zaś obszerniejszą suknią. Człowiek — dziecko natury, o obadwa stara się tylko wtedy, gdy go klimat do tego zmusza. W gorących krainach Afryki, Ameryki i Australji, niektóre szczepy dzikich, zupełnie jeszcze chodzą nago, nawet bez przepaski lub fartucha, które inne dzikie ludy dla obu płci, albo przynajmniéj dla płci żeńskiéj, za konieczne uważają. U niektórych szczepów afrykańskich chodzenie nago jest prerogatywą naczelników. Niektóre ludy mają skłonność do strojenia się i często dziwacznie się przedstawiają. Tu należy malowanie ciała, noszenie pierścieni na ramionach, nogach, w uszach, nosach i ustach, owieszanie się łańcuchami i ozdobami z muszli, kości, ości rybich, owoców i t. d., a mianowicie dziwacznie brzydkie, u różnych ludów, upstrzenie ciała (tatuirowanie).

Ostry klimat zmusza do lepszego chronienia ciała od wpływów atmosferycznych, a najpierwszym odpowiednim materjałem są skóry zwierzęce, podczas gdy w krajach umiarkowańszych liścia, pióra, łyka wystarczają do częściowego odzienia. Wszelako i w południowéj Afryce dzicy noszą czasem lekkie kożuchy. Niektóre zresztą nieoświecone narody, okazują wiele zręczności i dobrego smaku w swym stroju; i tak żony Eskimosów doskonałymi są krawcami i kuśnierzami, a północno-amerykańskie ludy łowcze, pięknie garbują skóry zwierzyny, — a wyrabiają z niéj spodnie, buty i t. d. w sposób wcale dowcipny. Inne ludy zręcznie splatają sobie z łyka i podobnego materjału swe fartuchy, kołdry i inne odzienie.

Z plecenia, z czasem, gdy starano się o coraz lepsze i delikatniejsze materje, rozwinęło się *tkactwo.* Dziś jeszcze znajdujemy ludy, które tkają li ręką. W ogóle jednak wynalazek tkactwa bardzo już jest dawny, a ludy sławiły go jako dar bogów. Do *przędzenia* przez lat tysiące innego prócz wrzeciona nieużywano narzędzia, a warstaty tkackie, jak i dziś jeszcze w krajach azjatyckich, dziecinnéj były prostoty. Tkane też materje były drogie, a służyły po większéj części tylko na ubranie świąteczne; na codzienny zaś użytek służyły materje z włosów, pilśni lub wełny zbite, dzisiaj jeszcze u Kałmuków i Kirgizów używane. Pilśniowanie to może nawet w stepach tych wynalezione zostało, gdyż mieszkańcy ich już w najdawniejszych czasach posiadali znaczne trzody owiec.

Od czasów Karola W. rospowszechniło się odzienie *wełniane* w Niemczech, a już w X-m wieku po Chr. Niemcy słynęli z wyrobu sukna i innych wełnianych tkanin, który to przemysł podniósł się mianowicie od chwili wynalezienia przez J ü r g e n s'a z Wolfenbüttel w r. 1530 kołowrotka, aż ten ustąpić musiał wynalezionym przed wiekiem blisko w Anglji przędzal-

niom, które właściwie dopiero fabrykację sukien i wyrobów wełnianych i bawełnianych na większe rozmiary umożliwiły.

Jak wyrób materij wełnianych, tak też i wyrób *lnu* dawniejszy jest niezawodnie od wszelkich w tym względzie świadectw historycznych. We wszystkich cywilizowanych krajach starożytności wyrabiano płótna najdelikatniejszę; a były one materją, obok wełnianych, najwięcéj na odzież używaną. Egipskie nagrobki ozdobione są rzeźbami, wyrażającemi cały szereg prac około wełny i lnu przedsiębranych; a wstęgi w jakie zawinięte są mumje egipskie z delikatnego są zrobione płótna. Mojżesz wspomina o tkankach konopnych; a w czasie gdy Rzymianie z Niemcami się zapoznali, uprawiali ciż starzy Germanowie len, a przędli i tkali zeń ubranie kobiece. Podobnie jak przemysł wyrobów wełnianych, tak i płóciennictwo znacznie w Niemczech zakwitło; a niemieckie płótno znajdowało odbyt na wszystkich europejskich i amerykańskich targach. W tymże samym czasie i u nas w Polsce dwie te gałęzie przemysłu daleko większe miały aniżeli dzisiaj znaczenie. Niezmiernie jednak wyżéj rozwinęły tkactwo angielskie przędzalnie mechaniczne, szczególnie co do wyrobów bawełnianych. Bawełna jest darem klimatu gorącego, a użyteczność jéj na odzienie łatwiéj wpada w oczy, aniżeli przydatność lnu lub innych roślin włóknistych. Uprawa bawełny oddawna dość znacznego doznała rozwoju u Indów, Chińczyków, a także Mexykanów, Peruańczyków, a nawet w Afryce niektóre szczepy prząść i tkać ją umieją. Jeśli starożytni Rzymianie i Grecy znali towar bawełniany, to był on wszelako tylko osobliwością, zatém okoliczności téj nie można wielkiéj przypisać wagi. Dopiero żeglarze portugalscy częściéj wyroby bawełniane przywozili, a pięknie malowane lub drukowane, lekkie materje, wielu znalazły lubowników. Nazwa kitaju, jaką nosi pewien gatunek wyrobów bawełnianych, a spólna z nazwą Chin, w języku ruskim i ludów azjatyckich pod berłem ruskiém zostających, domyślać się każe, że i lądem z dalekiego wschodu w wiekach średnich materje bawełniane sprowadzano.

Zaledwie w końcu zeszłego stulecia, pokuszono się naśladować wyrób indijski; wkrótce jednak machiny dozwalające szybkiego przetworzenia znacznéj ilości surowego materjału, silną otworzyły mu konkurencję. W Ameryce południowéj, w Egipcie, a w najnowszych czasach we Włoszech, i za staraniem rządu francuskiego w Algierze, powstały znaczne plantacje bawełny, zaledwie wystarczyć zdołające olbrzymio rosnącemu spożyciu. Skutkiem fabrykacji na wielkie rozmiary, ceny wyrobów bawełnianych o $^{9}/_{10}$ względem dawniejszych się zniżyły, i tylko w ostatnich czasach wojna amerykańska na podwyższenie ich nieco wpłynęła.

Czém złoto pomiędzy kruszcami, tém jest *jedwab'* pomiędzy włóknami,— chociaż nie najpożyteczniejszém, ale najpiękniejszém a oku najmilszém,

i stąd wytworniejszemu sposobowi życia właściwém. Materje jedwabne przed kilku wiekami tak jeszcze były drogie, że najbogatsze panie zaledwie tyle posiadać ich mogły, ile dzisiaj dziewczyna z gminu.

Jeśli zapytamy, gdzie wyrób jedwabiu wziął swój początek, zawsze znowu wypadnie zwrócić uwagę na dawne cywilizowane narody — Chińczyków i Indów. Wedle chińskich świadectw, tkactwo jedwabiu znano tam już 3000 lat przed Chr. Greków i Rzymian Persja zaopatrywała w kupowane na wagę złota materje jedwabne; dopiero w V-m wieku po Chr. sprowadzono jajka jedwabników z Persji do Konstantynopola, a cesarz Justynian chów ich w cesarstwie greckiém rospowszechnił: chów ten prowadzono tu równie tajemniczo, jak dotąd w Persji. Po długim przeciągu czasu, wytwór jedwabiu przeszedł do Sycylji, reszty Włoch i Hiszpanji; dopiero w XV-m wieku dostał się do Francji, a w XVII-m przez wygnanych Hugonotów do Niemiec; gdzie mianowicie w Prusach bardzo pilnie około niego krzątać się poczęto, a dowiedziono że ta gałęź przemysłu i w umiarkowanym klimacie znakomite przynieść może korzyści.

Lepiéj jeszcze niż chów jedwabników udał się i znakomitego doznał w Niemczech rozwoju wyrób tkanin z obcego jedwabiu. Przemysł niemiecki pod tym względem przewyższa tylko Francja, w któréj dawniéj już był zakwitł. Materje gładkie, naturalnie, wszędzie były najpierwsze; rychło wszakże poczęto wyrabiać materje we wzory, a wyrób axamitu we Włoszech sięga XII-go wieku. Wiele zaprowadzono ulepszeń w obejściu się z surowym materjałem i w fabrykacji, których na Wschodzie nie znano; fabrykacja stała się przez to pewniejszą i łatwiejszą, wyrób lepszym i tańszym.

Gdzie stosunki spółeczne jeszcze się znacznie nie rozwinęły, tam przerobienie surowego materjału na odzież potrzebie odpowiednią należy do wydziału gospodarstwa domowego: przędzenie, tkactwo, tworzenie pilśni, garbowanie skór, krawiectwo, początki farbierstwa, są bardzo dawnemi domowemi sztukami. Krój ubrania w takich okolicznościach musi być prosty a nie łatwo się zmienia; materje po większéj części zatrzymują kolor naturalny. Ale żądza strojenia się i zbytkowania w odzieniu głęboko w człowieku zakorzeniona; to téż dawne azjatyckie narody nie mało w tym względzie postąpiły, a u Greków i Rzymian już napotykamy na zakazy prawne, hamujące zbytek w stroju. Na Zachodzie mianowicie, wojny krzyżowe wyparły dawny strój prosty i trwały, a w XIV, XV i XVI wiekach, stany majętniejsze do śmieszności prawie w kroju i składzie kolorów dochodziły. Mody hiszpańskie i niderlandzkie zaprowadziły ubrania ciemne, które potém znowu zastąpiły mody dworu francuskiego w zeszłym wieku, a te i u nas na zmianę staropolskiego stroju wpłynęły. Z dworu tego pochodzi téż szybka a ciągła zmiana mód, w których Francja przoduje.

Jeśli zresztą strój posłużyć może za zewnętrzną cechę duchowego usposobienia narodu, to przyznać należy, że strój dzisiejszy francusko-europejski zupełnie odpowiada prozaicznemu, trzeźwemu sposobowi zapatrywania się naszych czasów; nie smakujemy w barwach jaskrawych, ani w formach malowniczych, a piękne stroje, które w dawnych czasach obok wielu niegustownych i dziwacznych się okazały, dziś chyba w teatrach lub na balach maskowych spostrzedz się uda; chęć wszakże hołdowania modnym wybrykom dziś równie żywa jest jak dawniéj.

Jeśli się jednak przedmiotowi z innéj przypatrzymy strony, uderzy nas zadziwiające sposrzeżenie, jak znaczna część działalności ludzkiéj skierowana jest na zaspokojenie potrzeb odzienia i stroju, jak wielka liczba ludzi na cele te pośrednio i bezpośrednio pracuje, ile zachodów, zmyślności i sztuki w tym właśnie zużywano i zużywa się jeszcze kierunku. W ostréj północy dziki myśliwiec tropi ślad zwierząt piękne futra noszących; łowiec wielorybów walczy z burzą i górami lodu, a pod żarem promieni słońca zwrotnikowego miljony rąk murzyńskich zbierają bawełnę na odzienie dla połowy ludzkości. Ileżto miljonów owiec składa w daninie rok rocznie swe runa, ile bydła rogatego i innych zwierząt — swe skóry? Jak niezliczone mnóstwo ludzi zatrudnionych jedwabnictwem, uprawą konopi i lnu, drzew i roślin farbierskich, poszukiwaniem szlachetnych metali, drogich kamieni, korali, pereł! Tysiące okrętów z dalekich brzegów przewozi materjał surowy lub gotowy wyrób. Chemik pracuje by wynaleść dla fabrykanta coraz to piękniejsze substancje farbujące, rysownik coraz to nowe wymyśla wzory, a mechanik stawia machiny wykonywające pracę, ręką ludzką powoli tylko lub wcale niewykonalne. Już w końcu XVI stulecia wynaleziono w Anglji jedną z najzmyślniéj zestawionych machni — warstat pończoszniczy. Przed 100 laty ukazały się tamże pierwsze przędzalnie bawełny, a z ukazaniem się ich nastał perjod, w którym mechanika zwycięstwo po zwycięstwie odnosiła, ulepszając przędzalnie i zastosowując je do przędzy wełny, lnu i innych włókien. Piękny wynalazek Jacquard'a ułatwił dawniéj tak trudne tkanie we wzory, a dla tkanin pojedyńczych wynaleziono mechaniczny warstat, pracujący samodzielnie, z zadziwiającą szybkością, bez pomocy ręki ludzkiéj. Wynaleziono najrozmaitsze aparaty pomocnicze do czyszczenia, czesania przędziwa, do drukowania materji, machiny do wyrabiania koronek, zresztą machinę do szycia z rozmaitemi, wedle przeznaczenia, urządzeniami i machinę do włóczkowéj roboty.

Jeśli już samo dostarczanie surowego materjału i środków do przerobienia go tyle rąk zatrudnia, ileż dopiero ludzi samém jego przerobieniem zajmować się musi! Wszakże w każdéj rodzinie wiele pilnych rąk uwija się około odzienia i stroju, jakkolwiek ich sporządzenie w ogóle dawno od do-

mowości się oddzieliło, i stało się samodzielnym przemysłem, a w wielu razach nawet już i przemysł rękodzielniczy przekroczyło i do fabryki się wzniosło. Rozmaite gałęzie wytworu ugrupowały się wedle miast i okolic, gdzie najdogodniejsze znalazły się warunki rozwoju. Tu zakwitł przemysł jedwabniczy, tam sukienniczy, indziéj płóciennictwo, wyrób koronek, szewctwo, farbierstwo i t. d. Gorące kraje Ameryki chętnie zaopatrują się w chłodzące płótno, inne krainy wełnianych wyrobów potrzebują, inne bawełnianych; a nawet ozdoby dla niecywilizowanych ludów wcale godną uwagi gałąź handlu stanowią. Chociaż zaś naturalny przebieg popycha do przedsiębierstw fabrycznych, a przemysł rękodzielniczy cierpi na tém i wyparty ze stanowiska upada, złe to jest przemijającém, a tysiącznie je równoważy zniżenie cen odzieży, nawet najuboższemu podające sposobność ubierania się schludnie. Już w tém samém leży znakomita dźwignia postępu cywilizacji.

Podobnie jak w odzieniu, tak i w *pomieszkaniu* wyraża się stan oświaty narodu. Ludy nie postępowe budują chaty swe podobnie prawie jak ptaki swe gniazda, wedle wzoru z ojca na syna przekazanego, odpowiadające najkonieczniejszéj tylko potrzebie. Australczyk, że się tak wyrazim, nie mieszka wcale, przestając na szałasie z chrustu obrzuconym ziemią, w którym na gołéj ziemi przy ogniu spoczywa. U narodów koczujących, mieszkanie zastępuje przenośny namiot ze skór zwierzęcych, płótna i t. p. Wiele ludów mieszka w chatach z liści palmowych, kory, gałęzi, słomy, trzciny lub innego przez przyrodę bezpośrednio dostarczanego materjału; w krajach podbiegunowych, nastręcza się śnieg, wcale na budowę pomieszkania zimowego przydatny, jeśli nie uważa się za lepsze jamę swą z wielkich kamieni ułożyć. W surowych i obrobionych pniach, kawałach darni, glinie i łupku znajdował człowiek stosowny materjał do ustawienia czterech ścian i pokrycia ich jako tako, na czém przez czas długi poprzestawał. Powoli dopiero z chaty powstał dom z wewnętrznėm urządzeniem. Starym wcale sposobem budowania jest stawianie ścian z pali i plecionki obrzuconéj gliną. W krajach gdzie słońce dopieka rychło używano cegieł z gliny, z początku na słońcu suszonych, późniéj w ogniu wypalanych; użytek ich za najdawniejszych czasów znano w Egipcie, Asyrji i t. d. Tu i owdzie, a mianowicie w Syrji, znajdujemy przykład mieszkań w skałach wykutych; są one wszakże utworem nowszych dopiero czasów, a używane były szczególnie w czasie wojny. Że najdawniejsi ludzie mieszkali w jamach, jest zdaniem dość rospowszechnionėm, a mimo to mylném; wykazuje się to już stąd, że mało istnieje jam z natury, na mieszkanie przydatnych. Surowe budownictwo zapewne od najdawniejszych istniało czasów, a nawet w czasach przedhistorycznych jeszcze zdaje się że podniosło się ono do godności sztu-

ki, mianowicie w Indjach, gdzie dziś jeszcze wykute w skałach świątynie podziw wzbudzają. Dawni Persowie, Asyrijczykowie, Babilończykowie, Fenicjanie i Egipcjanie, przepyszne budowali gmachy, a niejedna ruina odwieczna o téj dawnéj świadczy architekturze.

Od Egipcjan i Fenicjan Grecy nauczyli się budownictwa i udoskonalili je przy pomocy dobrego smaku; a wygładzając surowe kształty, prawdziwie piękną sztukę budowniczą stworzyli. Po upadku Grecji, sztuka ta u Rzymian przyjęła się, aż i państwo rzymskie zasłabło i upadło, a w ciągu wieków w miejsce dawniejszego stylu greckiego, rozmaite nowe, jak bizantijski, maurytański i gotycki powstały. Jak samo z siebie się rozumié, wyższa sztuka budownicza pierwotnie przeważnie w budynkach publicznych się wyraziła, jak świątynie, teatra, bramy tryumfalne, mosty, wodociągi i t. p. Panujący i magnaci stawiać późniéj poczęli zamki i letnie pałacyki, okok których dom prostego mieszczanina lub włościanina nędznie wyglądał. Lepsze nawet pomieszkania Greków były ciasne, gdy klimat tameczny podniecał do życia przeważnie na wolném powietrzu.

W Niemczech, jeszcze za Karola W., znajdujemy tylko chaty z drzewa i gliny, a monarcha ten zakładał zamki i inne budynki publiczne. Najdawniejsze kościoły, tak w Niemczech jak i u nas, były zbudowane z drzewa. W południowych i zachodnich Niemczech dawni rycerze zamieszkiwali w zbudowanych przez Rzymian z kamienia zamkach i wedle ich wzoru nowe budowali i urządzali. Jak ciasne i niedogodne były pomieszkania owéj szlachty niemieckiéj, jeszcze teraz z pozostałych szczątków rospoznać możemy. Dopiero z zakwitem miast na początku X-go wieku po Chr. rozwinąć się mogło budownictwo stosownie do potrzeb mieszczan i w ogóle stanu średniego, a domy z wieków średnich pochodzące, jak je jeszcze w starych grodach naszych napotykamy, świadczą, jak umieli budować przodkowie nasi, jak odpowiednio do majątku a wygodnie domy swe urządzić potrafili.

Prawdziwie wygodne pomieszkania wszakże dopóty były niemożliwe, a mianowicie w klimacie naszym, dopóki nie umiano zaopatrzyć je w okna z szklanemi szybami. Wszelkie środki bowiem jakie znano dawniéj, by w zamknięte murami miejsce światło dzienne wprowadzić, nader były niezręczne i celowi nieodpowiednie. Były mianowicie używane cienkie szyby z drzewa, rogu, w oleju maczany papier, cienko zeskrobane błony i skóry, mika; dość częste były w Niemczech kraty z cienkich wiórów drewnianych; szkło nawet z początku było nieprzezroczyste ale przeświecające tylko, zielonawe,—i ta mianowicie okoliczność, jak i wysoka cena szkła tłumaczy, dlaczego u Rzymian, nawet już na schyłku cesarstwa, maleńkie lane szyby szklane, wcale jeszcze były rzadkie, jakkolwiek dęte szkło już od wieków było w używaniu, a rozmaite z niego wyrabiano naczynia. Powoli dopiero

szyby szklane się rospowszechniały, i nasamprzód w oknach kościelnych, kolorowo oprawne. W XV-m jeszcze wieku, najbogatsi tylko w pałacach swych mieli okna szklane; dzisiaj w najuboższéj znajdujemy je chacie, a w połączeniu z żelazem, z tegoż materjału całe pałace budujemy, łączące w sobie korzyści wielkiego, wolnego, a jednak zakrytego miejsca.

Dążność do uprzyjemnienia sobie siedziby, upiększenia jéj i wygodnego urządzenía, wzrasta z postępem cywilizacji. Skierowana jest głównie do pomieszkania, a czasem jeszcze kawałka ziemi dom otaczającego, który się w ogród zamienia. Pomieszkanie dało téż pochop do wielu wynalazków w technice i sztuce. Starożytni ku *oświetleniu* pomieszkania wieczorem mieli tylko prostą lampę olejną, lub świecę woskową; w nowszych czasach cały szereg w tym kierunku mamy wynalazków: ulepszone lampy, świece stearynowe i parafinowe, różne płyny do oświetlania służące; a wreszcie koroną wszystkich jest świetny wynalazek oświetlania gazem. *Ogrzewamy* dzisiaj pomieszkania za pomocą pieców wygodniejszych a mniéj materjału opałowego potrzebujących, a ogrzewanie parą lub gazem dalszy postęp stanowi. Wygodną a przyjemną rzeczą są *wodociągi* do domów pozaprowadzane; a zadymione niegdyś brudne kuchnie na laboratorja się przekształciły.

Przyznać jednak wypada, że bynajmniéj nie wszyscy jeszcze ludzie doznają dobrodziejstwa wygodnego i zdrowego pomieszkania. Mianowicie nagromadzenie wielkiéj liczby ludzi w większych miastach powoduje, że piwnice i wilgotne kąty służyć muszą nieraz całym rodzinom na pomieszkanie; a bodaj czy omylilibyśmy się twierdząc, że nigdy może tylu ludzi nie zamieszkiwało w jamach co za naszych właśnie czasów. Jest to złe wynikające z naszych stosunków przemysłowych i społecznych, a jego zwalczenie jest jedném z głównych zadań humanitarnych. Szkodliwość tych stosunków coraz to więcéj się uwydatnia, a różne usiłowania, mianowicie zaś stowarzyszenia w celu urządzenia tanich i zdrowych pomieszkań, piękną są oznaką naszego postępu w cywilizacji.

Człowiek pojedyńczy, sam sobie w przyrodzie pozostawiony, byłby bezsilniejszym niźli jakiebądź zwierzę; dopiero za połączeniem sił wielu, przez *towarzyskość* istnieć on może i rozwijać ludzkie swe własności i zalety, a zdążać do ludzkich celów. Nie szczególny popęd do towarzyskości, ale przynaglająca konieczność jest węzłem ludzi łączącym; w stanie natury człowiek jest raczéj nietowarzyskim, ciągłéj walki z resztą istot szukającym. Stąd też zapewne nigdy nie istniały czasy zupełnego spokoju, a i dzisiejszy dumny swą cywilizacją człowiek, dziwi się prawie, gdy go historja czterdziesto lub pięćdziesięcioletnim pokojem obdarzy. Usterki familijne, nieprzyjaźni szczepowe, trwają, chociaż ich powody dawno są usunięte; zaledwie gdzie mała wysepka istnieje, któréj dzicy mieszkańcy w zupełnym spokoju,

bez nieprzyjaznych stronnictw obok siebie mieszkają. Każdemu prawie ruchowi, każdemu pojawowi życia ludów, towarzyszyły wojny, zdobycze, podboje; najwyższe nawet pomysły w ludzkości tylko za pomocą broni torowały sobie drogę, a niejednokrotnie nowe pączki postępu cywilizacijnego rozwinęły się z ziemi krwią zbroczonéj. Dzisiaj więc spoglądając na ubiegłe czasy, *wojny* uważać nie możemy jako żywioł wprost postępowi cywilizacji przeciwny, ale raczéj za złe konieczne, może nawet za niezbędny czynnik w dziejach rozwoju społecznego. Czy dalszy, wyższy rozwój stosunków społecznych wojnę usunąć zdoła, przyszłość okaże; teorja, opierając rachuby swe częścią na moralnéj stronie człowieka, starała się dowieść możliwości ogólnego i wiecznego pokoju. Wedle naszego widzenia rzeczy, wojnę usunąć może li dobrze zrozumiany interes a z niego wynikające poczucie sprawiedliwości. Inne rachuby zawsze okażą się mylnemi, inne usiłowania od celu odwodzić muszą. Nie może tu jednak być zadaniem naszém wykazanie drogi, dotąd mało zbadanéj, którą zdąża postęp przez rozwój stosunków społecznych do osiągnienia takiego ich kształtu, przy którym wojna stać się musi niemożliwą. Ograniczmy się na zaznaczeniu téj dążności, a zwracamy do ocenienia przedmiotu ze stanowiska dziejowego.

Żądza zemsty, a częściéj jeszcze chęć posiadania, bywają powodem niezgód i walk. Większa część wojen, nawet pozornie religijnych, jest li walką o własność, władzę polityczną, targ dla handlu i t. p. Stąd téż zawsze ludzie umieli mniéj lub więcéj bić się rozmaitą bronią,—od pałki, procy, łuku, do broni palnéj. Do ochrony służyły tarcze ze skóry, pilśni, powrozów, późniéj z blachy metalowéj lub siatki drucianéj, toż samo zbroje, na ciało przywdziewane. Rychło bardzo koń stał się w boju towarzyszem człowieka, a baśń o centaurach i łucznikach, z koniem w jedno zrosłych, świadczy jak zdumiewające a straszliwe wrażenie wojownicy konni, na ludy jazdy nie mające, uczynić musieli. Późniéj w wojnach starożytnych występuje wspaniała postać słonia z wieżą napełnioną strzelcami na grzbiecie, przedstawiając niejako małą ruchomą fortecę. Grecy, a nawet dawniejsze już ludy, walczyły w linjach bojowych, wedle zasad taktyki; jako silne machiny, służyły im belki i głazy, przy zdobywaniu miejsc obronnych, a taranami mury rozbijano. Na morzu staczano boje, w których Grecy za cesarstwa używali do palenia okrętów nieprzyjacielskich sztucznego nie gasnącego na wodzie ognia. Główną wszelako bronią był miecz, a wyrób jego w najdawniejszych czasach znakomitego doznał wydoskonalenia.

Wynalazek *prochu* i broni palnéj, dokonał znacznego przewrotu w sposobie prowadzenia wojny. Runęły zamki chciwych bójek i łupu rycerzy pod pociskami dział, a władza magnatów coraz to więcéj poddawać się musiała woli monarszéj. Zbroje, jako niezdolne zabespieczyć od kuli a niewygodne,

zarzucono. Nasz wiek w udoskonaleniu broni a mianowicie palnéj, najwięcéj zdziałał, a wynalazek za wynalazkiem gonił i goni w tym względzie. Wspomnimy tylko karabiny iglicowe, działa gwintowe, race kongrewskie, kule stożkowe, rewolwery, okręta pancerne. A któż odgadnie ile nam przyszłość jeszcze podobnych narzędzi śmierci i zniszczenia przyniesie?

Ale rzućmy raczéj okiem na koleje, jakie ludzkość już przebiegła, na postępy, niejednokrotnie burzą wojenną przerywane, jakie mimo to, spółeczność uczynić zdołała, co do stosunków handlowych, co do techniki i sztuki, co do nauki i humanitarności.

Człowiek który żadnego jeszcze nie uczynił kroku na drodze postępu przez życie towarzyskie, zabiera co mu się zdaje posiadania godném, albo podstępem—kradnie, albo przemocą—rabuje. Ktokolwiek za coś pożądanego inną rzecz, w wartości odpowiednią żądanemu przedmiotowi, podaje, znaczny już czyni postęp w życiu spółecznem, gdyż przez ową chęć *zamiany* własność uznaje, — tak własność swoją jak i bliźniego, a z nią podstawę i główny warunek wszelkiego życia spółecznego. Toć obcowanie ludzi z sobą, tak w stanie surowéj dzikości, jak i wysokiéj cywilizacji, polega li na systemie zamiany własności i usług. Chęć zamiany zdaje się być człowiekowi wrodzoną; w każdém dostrzegamy ją dziecięciu, a u dzikich narodów namiętnością ona nieledwie się staje. Przypadkowa zamiana stopniowo rozwinęła się do znaczenia *handlu*, gdy znaleźli się przedsiębiercy zbierający, nad własną potrzebę, pewien ogólnie pożądany towar, a zamieniali go na inne, przyjemne lub użyteczne rzeczy. Tak powstał jeden z pierwszych przemysłów, przemysł kupiecki—z początku niezawodnie w kształcie wędrownego kramarstwa, podobnie jak to dziś jeszcze w świeżo i mało zaludnionych znajdujemy krajach. Przy zamianie, każdy z zamieniających większą wartość przypisywać musi przedmiotowi przez drugiego posiadanemu, aniżeli własnemu tak iż każdy na zamianie zyskuje. Jeśli Murzyn za nóż lub strzelbę, wołu, lub ząb słonia daje, zda mu się iż dobry zrobił interes, i z jego stanowiska może miał rację. Nawet u narodów mniéj oświeconych z czasem utworzyło się pewne mniéj lub więcéj ogólne zdanie, co do wartości przedmiotów, ile któregobądź towaru za pewną ilość innego w zamian dać wypada; towar więc otrzymuje wartość handlową czyli *cenę*, która wedle stosunku podaży do żądania podnosi się lub spada.

Pomiędzy różnemi przedmiotami zamiany, znajdzie się zwykle jeden, dla szczególniejszéj użyteczności lub innych własności przed innemi ulubiony, a chętnie brany. Towar taki, z czasem charakter *pieniędzy* przyjmuje; przy zamianie każdy go, bez względu na potrzebę, chętnie jako wyraz wartości przyjmuje, będąc pewny, że łatwo zań u innych zakupi przedmiotów jemu potrzebnych; — towar ten (pieniądz) w obieg się dostaje. Takich towarów

istniało i istnieje wiele rozmaitych. W najdawniejszych czasach na ten cel służyło bydło, a wartość przedmiotów ocenianą bywała na woły, owce i t. d. W południowéj i środkowéj Afryce, głównym środkiem wypłaty są różnobarwne perły szklane; w Abisynji płacą solą, w Grenlandji rybami. W wielkiéj części Sudanu pewien rodzaj muszli za monetę służy, indziéj kawały materji bawełnianéj. W niektórych okolicach Chili deski, w Peru jaja kurze w miejsce pieniędzy są używane. Złoto i srebro, już z istoty swéj szczególnie przydatne na ogólny środek zamiany, pożądane były już w najdawniejszych czasach u wszystkich narodów. Za czasów Abrahama odważano surowy kruszec za każdém kupnem na wadze; więksi kupcy ułatwiali wypłatę, wydając blachy pewnéj ciężkości z wytłoczoną na nich firmą i oznaką wartości, stąd powstało pojęcie właściwych pieniędzy. Bicie monety metalowéj wnet stało się przywilejem kapłanów i książąt. Obrachunek wedle sztuk bydła tak dalece był zakorzeniony w świecie starożytnym, że i pierwsza moneta do bydła się odnosiła. Bito np. pieniądz z obrazem wołu, wyrażając że za pieniądz téj ciężkości woła nabyć można. Królowie perscy pierwsi bili monetę złotą w wielkiéj ilości. Potrzeba sztuk mniejszéj wartości niezadługo spowodowała wybijanie pieniędzy z podlejszego kruszcu; w Rzymie w pierwszych czasach wybijano tylko ciężką miedzianą monetę, któréj nie liczono przy większych wypłatach, ale ją ważono. W Sparcie, Likurg, z polityczno-moralnych względów, monetę żelazną zaprowadził, chcąc przez to większość spółobywateli od zetknięcia z lubującymi w roskoszach i wygodach zachować. Nienaturalne to urządzenie przecież długo utrzymać się nie mogło. Dawne, zapewne celtyckie narody pozostawiły nam próby szczególniejszych pieniędzy, w kształcie miseczek z różnemi wyciśniętemi na nich figurami; podobną monetę w wiekach średnich bito w Niemczech z krajowego złota i srebra.

Po odkryciu Ameryki, tyle złota i srebra do Europy wpłynęło, że ceny towarów i usług dziesięćkroć się podniosły, czyli raczéj wartość pieniędzy na $^1/_{10}$ się zmniejszyła. Mimo znaczną ilość obecnie w obiegu zostającéj monety metalowéj i jéj ciągłe mnożenie się, potrzeba jednak środków wypłaty przez handlowe i towarzyskie stosunki tak dalece się zwiększyła, że trudno lub wcale niepodobieństwem byłoby dostarczyć dla każdéj wypłaty gotowych pieniędzy. Stąd też w handlu większe wypłaty dopełniają się nie za pomocą pieniędzy metalowych, ale za pośrednictwem rewersów, częścią przez banki żyrujące, głównie zaś przez *wexle* Wygodny ten sposób wypłaty bardzo już dawny, a podobno początki jego przeszło 1000 lat liczą. *Pieniądz papierowy* przez rządy i banki wydawany, uważać można podobnież za rodzaj wexli, które wydający na siebie wystawiają. Podczas gdy

pieniądz nawet metalowy wartość swą sam w sobie nosi, pieniędzy papierowych wartość li w tém leży, że jest ktoś co każdego czasu wartość ich zrealizować gotów. Na zaufaniu, na *kredycie*, polega największa część handlu dzisiejszego; bez kredytu i państwa zakwitnać nie mogą.

Jeśli przyjmiemy, co prawie nie ulega wątpliwości, że daleko póżniéj w człowieku odezwała się żądza badań czysto-naukowych, aniżeli popęd do materjalnego przemysłu, uważać możemy przedsięwzięcia handlowe starożytnych wieków jako główny bodziec w postępie cywilizacji. Znajomość obcych krajów i części świata, zakładanie dróg, wodociągów i mostów, ulepszenie środków transportu lądem i wodą, wywołanie nowych, rozwinięcie na szerszéj podstawie istniejących gałęzi przemysłu, — wszystko to zapewne główną znajdowało sprężynę w chęci zysku przez handel. Jak tylko daleko zajrzéć w przeszłość zdołamy, podróżują kupcy po rozmaitych krajach, odważają się przebywać kraje niezamieszkałe, wchodzą w stosunki z ludami dzikiemi, co wymaga łączenia się w większe zbrojne stowarzyszenia w karawany. Główne drogi przez ląd stały, brody przez rzeki, mosty, miejsca dla ważnych miast naprzód oznaczone zostały przez dawne drogi handlowe. Od krajów nad morzem Śródziemném położonych do dalekich a bogatych puszczano się w podróż Indij, a nawet i do Chin, zanim jeszcze o drodze morskiéj do Indij cokolwiek wiedziano. Z Włoch droga karawanowa prowadziła wprost do wschodnio-pruskich wybrzeży, skąd tyle ceniony sprowadzano bursztyn, po który Fenicjanie morzem się udawali, wożąc zarazem cynę z wysp Brytańskich. Środek Afryki, przed niewielu jeszcze laty nam wcale nieznany, dawno już przebiegali kupcy arabscy; a podróżni, celem badań naukowych tu się zapuszczający, dopiero gdy poszli w ślad handlujących, do pewnych doszli rezultatów.

Wymiana płodów surowych, jak zboże, skóry, wełna, bawełna, u nas ważną gałąź handlu stanowiąca, u starożytnych dla braku środków *komunikacji* i *transportu* na większe odległości, zupełnie była niemożliwą. Handel dawny ograniczał się raczéj na przedmiotach wysoko cennych, jak cienkie i kosztowne tkaniny, jedwab', perły, klejnoty, bursztyn, kość słoniowa, korzenie i t. p. Towar taki przesyłać można było na zwierzętach jucznych, mianowicie na wielbłądach, które dziś jeszcze ważne oddają usługi. Trakty istniały tylko o tyle, o ile je kopyta zwierząt wierzchowych i jucznych udeptały. Na Zachodzie, w czasie znacznie późniejszym, lepiéj podobno nie wyglądało, gdy mimo kwitnący, ruchliwy handel i sławne jarmarki europejskie, komunikacje były w stanie pierwotnym. Rzymianie zakładali wprawdzie we Włoszech i w osadach swych porządne drogi, lecz tylko wojskowe. Wozy

zaprzężone wołami i końmi, znano wprawdzie już w starożytności, nie używano ich wszelako do dalekich transportów.

Trudności z jakiemi połączony był transport lądem, rychło zwróciły uwagę na podróż wodą, boć nawet dziki korzysta z rzeki nad którą mieszka, puszczając się na nią to na w łódce, to na tratwie z trzciny i sitowia i t. p. To też u ludów azjatyckich żegluga rzeczna była w używaniu; na morze puścić się odważyli — przynajmniéj w bliższym ku Europie okręgu, piérwsi Fenicjanie, mały, ruchliwy, handlowy i przemysłowy naród starożytny, a za nim wkrótce postąpili Egipcjanie. Przez lat może kilka tysięcy, cywilizacja przedarła się z głębi Azji aż do wybrzeży morza Śródziemnego, a tu najpiérw w Egipcie zagościła; było też prawie koniecznością, że tu na krańcu zachodnim krain wschodnich, żegluga swój wzięła początek, by morze Śródziemne stać się mogło nowym szlakiem dla szerzącéj się oświaty. Chociaż okręty starożytnych żadną miarą z dzisiejszemi pójść nie mogą w zawody, ze względu na użycie siły machin i żagli, to wszakże niektóre z nich, wielkością celujące, rozgłośną miały sławę. Olbrzymi okręt jaki Ptolomeusz II od króla Hierona Syrakuzańskiego w darze otrzymał, potrzebował podobno 4000 wioślarzy, a mieścił 5000 wojowników jako załogę. Wnętrze jego zawierało pyszne komnaty, sale i biblioteki, stajnie i kuchnie. W koło pokładu żelazna ściana zasłaniała żołnierzy w czasie bitwy; osiem wież wznosiło się na téj pływającéj fortecy, po nad niemi sterczały trzy maszty. Nasze działa zastępowały ogromne machiny, rzucające belki 20 stóp długie i centnarowe kamienie. Z tém wszystkiém cały ten przepyszny a olbrzymi budynek, niczém więcéj nie był jeno zabawką i bezużytecznie zgnił w Nilu. Dzisiejszy olbrzym morski Great-Eastern, zapewne lepszą cieszyć się może przyszłością. Raz już przebywszy ocean okazał świetnie jaką szybkość i pewność nadać może połączenie śruby, koła parowego i żagli, — temu kolosowi, mogącemu zabrać wygodnie ludność nie małego miasta. Ma on 690 stóp długości, przy szerokości 80, a głębokości 60 stóp; ma cały system machin parowych, z których cztery poruszają koła, a cztery śrubę. Dla 4000 podróżnych nietylko wygody ale przyjemności w czasie długiéj podróży morskiéj dostarcza i zabiera ładunek 22.500 tonn; a mimo to płynie z szybkością 4 mil jeograficznych na godzinę. Podwójne żelazne ściany jego zabespieczają od wływu rozhukanych fal oceanu. Wspomniany okręt nilowy poruszała siła 4000 ludzi; Great-Eastern w swych machinach parowych posiada siłę 12000 koni.

Najdawniejsze, jak już wspomnieliśmy, ludy Azji znajdujemy na stanowisku znakomitéj, chociaż materjalnéj tylko oświaty. Istniały wielkie państwa i miasta; trudniono się rękodziełami, handlem, astronomją, w czasach, które dzisiaj chronologicznie oznaczyć trudno; a nawet wynalazek pisma litero-

wego do czasów podań niepewnych należy. Egipt przedstawia się jako główne siedlisko oświaty; był on dla Europy przedchrześciańskiéj wszechnicą wiedzy. Dzisiaj jeszcze w gruzach podziwiamy utwory jego architektury i różnych gałęzi techniki; kapłani trudnili się matematyką, fizyką, sztuką lekarską, a skwapliwie zbierali i zachowywali skarby wiedzy ówczesnéj i doświadczeń przeszłości. Układ polityczny wszakże był despotyczny i rospowszechnieniu oświaty nieprzychylny.

Z Egiptu Grecy przenieśli do siebie materjał ku swéj oświacie i na swój sposób przekształcili i przetrawili, a wkrótce stanęli na wysokim stopniu społecznego rozwoju. Przepyszne ich budynki, rzeźby i obrazy, dzieła ich poetów, historyków i filozofów, stały się wzorem dla wszech ludów i wieków. Przejęli Grecy z Wschodu matematykę, daléj zajmowali się naukami przyrodzonemi. Ich to i ich następców, rzymskich pisarzy, opisy krajów i płodów przyrody, przez wiele wieków jedynemi były, jakie w ogóle posiadano; ich zapatrywanie się na przyrodę i życie, ducha i świat, wielu pokoleniom były pokarmem duchowym. Aleć pracom umysłowym tego obdarzonego bujną wyobraźnią narodu zbywało na téj silnéj podstawie, jaką znalazła nowożytna nauka w kierunku pozytywnym, w trzeźwém ocenianiu i spokojném badaniu. Jakkolwiek tyle niezaprzeczenie i wiecznie pięknego Grecy w swych złożyli poezjach, nigdy osiągnąć nie mogli prawdziwego zrozumienia przyrody, bo i przyrodę zawijali w ułudną tkankę poezji, a ożywiali ją płodami wybujałéj wyobraźni. Z drugiéj strony częste zamieszki pomiędzy sobą, a walki z innemi ludami, podały Grekom sposobność do wykształcenia sztuki wojennéj tak na lądzie jak na morzu. Od Persów, gdzie Cyrus, nadawszy państwu temu tak ogromne rozmiary, do założenia traktów i *poczt* był zmuszony, urządzenie to przejęli Grecy.

Następcami i naśladowcami Greków stali się Rzymianie. Zbyt jednak wiele upodobali oni sobie w podbojach i panowaniu nad światem, by znacznie mogli powiększyć skarb sztuki i wiedzy, jaki im się dostał w spadku, a jednak w sztuce wojennéj i kolonizacji, w budowie dróg, mostów, wodociągów wiele dokazali. W domu żyli za lepszych czasów prosto, nie wielką przypisywali wartość handlowi i przemysłowi, a szanowali rolnictwo.

W V-m wieku przed Chr. znano soczewkę szklaną i w części jéj użytek i wykryto elektryczność bursztynu; w III-m w. żył Syrakuzanin Archimedes, który usiłował wiedzę swą ku praktycznym skierować celom. Jemu to przypisują wynalazek pomp i sikawek, zwierciadła palącego i innych mechanizmów. W Rzymie w tym czasie chléb piec poczęto i brukować ulice. W ostatnim wieku przed Chrystusem pojawiła się mozaika i sztuka malowania wosku, wytwarzano salmiak i mydło, które to ostatnie w Niemczech Rzymianie poznali. Historja naturalna Pliniusza (który zmarł w r. 70-m po nar. Chr.) prawdzi-

wym jest skarbem wiedzy ówczesnéj w przyrodniczych, jeograficznych, lekarskich, technicznych i innych rzeczach. Przeszło 2000 tomów, które po większéj części zaginęły, użył autor ten jako źródła, pisząc swe dzieło, które jeszcze w wiekach średnich wielkiéj zażywało powagi. Wspomina on już o sztuce oddzielania złota od srebra, pozłacania za pomocą rtęci, szlifowania szkła i nadawania poloru klejnotom za pomocą proszku diamentowego. Zbytek, jaki panował za cesarstwa, dał popęd rozwojowi rozmaitych sztuk technicznych; malowanie ścian znacznie się wykształciło.

Wędrówki ludów i upadek cesarstwa rzymskiego znaczną spowodowały stagnację w postępie cywilizacji. Podobne cofnięcie się wstecz, jak je widzimy w IV i V-m wieku po Chrystusie, dzisiaj nawet pomyślane być nie może: wynalazek drukarstwa podaje nam środki do takiego rospowszechnienia rezultatów badań naszych, że zniszczenie ich jest niemożliwém. Walki narodów w czasie wędrówki, oraz walka chrześciaństwa z pogaństwem wtrąciły świat europejski w nowe koleje. Pogarda zmysłowości niedozwoliła postępów technicznych. Stąd to historja wynalazków przez kilka wieków bardzo ubogą jest w godne wzmianki fakta ([1]).

Wielkich jednak rzeczy dokazały ludy owych wieków w kierunku w którym parło je usposobienie religijne; budowały niebotyczne wieże gotyckie, wynalazły ku ozdobie świątyń malarstwo na szkle, które późniéj zupełnie zaginęło, aż dopiéro za pomocą badań nauki wskrzeszone zostało.

Na początku wieków średnich Arabowie ze Wschodu rozszerzyli się po całéj północnéj Afryce i południowéj Hiszpanji, i stali się apostołami sztuki i nauki. Zakwitł u nich właściwy im styl budownictwa, maurytańskim zwany; wynaleźli oni nasz dzisiejszy system liczbowy, powszechnie zaprowadzony w Europie w XII wieku, oddawali się matematyce i chemji. Dali téż popęd handlowi i przemysłowi. W ich ślady najpierw poszli Włosi, opanowawszy powoli handel lewantijski, a pielęgnując u siebie znakomity przemysł, skierowany ku wytwarzaniu towarów wełnianych, jedwabnych i szklanych. Za nimi postępowali Holendrzy i Niemcy; a utworzenie się w wieku XIII związku miast hanzeatyckich świadczy do jakiéj potęgi wznosił się ruch handlowo-przemysłowy w Niemczech.

([1]) W IV-m wieku wynaleziono podobno w Niemczech tartaki, w V-m dzwony kościelne, w VI-m zaprowadzono w Europie chów jedwabników; w VII-m zaczęto używać pióra do pisania, w VIII-m sporządzano papier z bawełny, gdy jego fabrykacja rozmaite już była przeszła fazy. W XVI-m wieku zaczęto pracować w kopalniach Harcu, w następnym wynaleziono nuty muzyczne, wiatraki i zegary kółkowe.

Wśród surowych po większéj części stosunków średniowiecznych, wzrósł w miastach stan mieszczańsko-obywatelski, rozmaitemi prawami i przywilejami obdarzony, a zazdrosném okiem przywilejów tych pilnujący. Zapobiegając przewadze bogatych patrycjuszów w zarządzie gminy, rękodzielnicy wieków średnich wszędzie łączyli się w *cechy*, by zapewnić sobie wolność polityczną i udział w urządzeniach rzeczy publicznéj. Instytucje cechowe wieków średnich zrodziły się jako naturalny wynik ówczesnych stosunków politycznych, podczas gdy resztki ich dzisiejsze nie mają innego znaczenia, prócz wcale do naszych urządzeń niestosownych ograniczeń wolnéj konkurencji.

Nowo budzące się w Europie życie umysłowe, zakwit handlu i przemysłu, wzrost bogatych miast handlowych, a nareszcie coraz to silniéj odzywające się usiłowania wzbogacenia wiedzy, musiały wpłynąć korzystnie na postęp cywilizacji i wiele nowych wywołać wynalazków. W XIII-m wieku znano już zwierciadła szklane, zegary wieżowe, — ostatnie wprawdzie bez wahadła, które dopiéro w XVII-m wieku dodano. Godny uwagi postęp oznacza wynalazek drzeworytów i miedziorytów na początek XIV wieku przypadający. Papier z szmat, ciągnienie drutu, wyrób szpilek,—wszystko to są płody przemyślności owych czasów. Pod koniec tegoż wieku Piotr Helc w Norymberdze, wynalazł zegarki kieszonkowe. Ale najdonioślejszemi pojawami okresu tego było wynalezienie *prochu* i *kompasu*. Piętnasty wiek jednak dopiéro miał wzbogacić cywilizację nowym silnym środkiem postępu, miał otworzyć duchowi nieprzejrzane pole wymiany zdań, pouczania i usiłowań pozyskania wiedzy: mamy na myśli wynalazek *druku*. Nieustannie od chwil gdy zajaśniała ta pochodnia, ułatwiająca obcowanie ludzi z ludźmi i udzielanie nauk i spostrzeżeń, następowały po sobie ulepszenia,—nieustannie pracują odtąd owe mechanizmy przeznaczone uwiecznić myśl ulatającą a rospowszechnić pisane słowo. Wynalazek druku, odkrycie nowego świata i drogi morskiéj do Indij Wschodnich, każą uważać okres ten jako jeden z najważniejszych w historji rozwoju stosunków spółecznych.

W szesnastym nareszcie wieku, znajdujemy na jaśniejszych już podstawach opartą znajomość przyrody. Z nieśmiertelnych imion Kolumba, Korpernika, Keplera, Galileusza, Newtona, wychodzi historja, postęp nauk przyrodzonych i nowy stan wykształcenia umysłowego naszych czasów.

Dawny system nauczania przytłumić musiał w szkole filozofji scholastycznéj wszelką dążność do badania prawdy. Najszlachetniejsze, najzdolniejsze umysły marniały, ścieśnione w formułki łowiącéj słówka djalektyki. Mężowie uznani jako powagi naukowe pisali tomy całe o grzmotach, o de-

szczach krwawych, w których o wszystkiém inném do rzeczy nie należącém rosprawiano, ale nie o wytłumaczeniu tych zjawisk przyrodzonych. Kwestje w rodzaju tych: czy aniołowie po grecku, czy po hebrajsku przemawiają, a ile tysięcy zmieścić ich się może na główce od szpilki i t. p. zatrudniały najzdolniejszych ludzi. Poważani uczeni przez czas długi zajmowali się kwestją, czy dar królów francuskich i angielskich, leczenia podgardlic za prostém dotknięciem, przywiązany do tronu, czy do familji; a dar ten do utajonych sił, doświadczeniem udowodnionych, liczono. Pomijamy trudności na jakie napotykali koryfeusze nauk przyrodniczych, a mianowicie zabobon i fanatyzm religijny. Dość rzucić okiem na historję owych czasów, gdy wykluwała się z jajka troskliwie ogrzewana przez wybranych nauka, by przekonać się o prześladowaniach, na jakie byli wystawieni. Wszystkie te przeszkody jednakże powstrzymać niezdołały szybkiego rozwoju i postępu nauk. Poznano obrot ziemi i prawdziwy stosunek do słońca i wszechświata; odsłoniły się też powoli rządzące przyrodą ogólne prawa; wahadło i dalekowidz znakomite oddały usługi; poznano ciężkość powietrza; stworzono barometr i termometr; zbadano prawo ciężkości i ruchu. Machina elektryczna dała pole do nowych badań. Franklin objaśniał piorun i błyskawice, Volta podał w swym stosie nowe źródło elektryczności, a nareszcie w najnowszych czasach Oersted dowiódł związku pomiędzy elektrycznością i magnetyzmem.

W obec tak znakomitych postępów w fizyce i w chemji, nareszcie inne musiało powstać życie. Od samego prawie początku wieków średnich aż do pierwszych dziesiątków lat osiemnastego wieku krzątano się około tygli, kolb i retort; wyrób złota, wynalezienie kamienia mądrości lub elixirów życia,— oto zadania, jakie rozwiązać usiłowano. O chemji prawdziwie naukowéj ani mowy nie było; a jednak pracowano na ślepo i zbierano materjał dla późniéj mającéj pojawić się nauki. Przez pół wieku panowała Stahl'a teorja o szczególniejszéj substancji palnéj tkwiącéj we wszystkich ciałach a-*flogistonem* zwanéj, która chemję na bezdroża prowadziła. W końcu zeszłego wieku, Priestley, Lavoisier i inni położyli kamień węgielny do nowéj zupełnie budowy, w któréj tu i ówdzie tylko nieco z dawniejszego materjału użyto. Poznali oni istnienie tlenu i wyjaśnili proces palenia się. Przy skutecznem spółdziałaniu stosu Volty poznano cały szereg pierwiastków, a z niemi niejako alfabet przyrody. Materjał odtąd tak stał się obfity, że pojedyńczy badacz objąć już nie zdoła całego jego ogromu; musiano się uciec do podziału pracy; przyroda nie była już tajemniczą księgą; dążność do zrozumienia działań przyrody i jéj praw, a zużytkowania rezultatów badań w rozmaitych gałęziach życia praktycznego,—oto główna cecha jaką odróżnia się dzisiejsza społeczność od starożytnéj. Dążność ta w ciągu zaledwie jednego wieku tak

gwałtowny sprawiła postęp, tyle nowych wywołała odkryć i wynalazków, że samo ich wyliczenie zbyt wiele zajmowałoby miejsca w pobieżnym naszym poglądzie na rozwój cywilizacji.

Istnieli wszelako wynalazcy, gdy fizyka, chemja, mechanika w kolebce jeszcze spoczywały; tworzyli oni, nie mając bynajmniéj pojęcia o prawach przyrodzonych na jakich utwory ich się opierały, tworzyli nie umiejąc zdać sprawy, czemu tak a nie inaczéj czynią; częstokroć wiedzeni instynktem lub przeczuciem, a wspierani przypadkiem, tworzyli rzeczy wcale ważne, podziwu godne. Pomysł nowego wynalazku po większéj części urzeczywistnić się nie mógł od razu w całości; poprzedzały urzeczywistnienie jego mniéj lub więcéj dokładne próby, aż rzecz sama albo dojrzała zupełnie, albo szczęśliwym trafem przez zręczny zwrot odpowiednią zyskała formę. Zapewne że na setki chybionych planów jeden rzeczywiście celowi odpowiedni przypada wynalazek, tysiące mniéj szczęśliwych szperaczy, jako nie wchodzące w obrachunek ofiary, padło bezsilnie szamocąc się na drodze. Ilużto ludzi poświęciło pracę usilną całego życia na wynalezienie sztuki robienia złota lub *perpetuum mobile*?

Wcale inny dzisiaj w tym względzie przedstawia nam się stan rzeczy. Potrzeba i dzisiaj jest matką wynalazków, jeno że dzisiaj po większéj części przyodziana jest szatą spekulacji, jeno że do niéj jako przewodniczka przyłączyła się nauka. Ona to z góry zapowiada co możliwe, a co leży po za granicą możliwości; zabespiecza więc od błądzenia po manowcach. Im dokładniéj poznamy odpowiednie prawa przyrody, własności materji, tém racjonalniéj zabrać się możemy do nowych odkryć i wynalazków, tém szybciéj, staléj i zwięźléj one po sobie następować muszą. Spólna praca dzisiejszych narodów cywilizowanych przedstawia obraz żywego organizmu, który w kierunku swym w głąb', w korzeniach, reprezentuje badanie czysto-naukowe, podczas gdy w koronie, zebrany przez te korzenie materjał przetwarza się w kwiaty i bogate owoce. Nauka i praktyka nie są już sobie obce, ani nieprzyjazne, ale uzupełniają się i przenikają nawzajem. A jakkolwiek praktyka starszą jest siostrzycą, i w wielu względach dziś jeszcze pierwsze jéj miejsce się należy, to jednakowoż w licznych punktach nauka pierwszy krok uczyniła w postępie. Machina i wozy parowe wywołane zostały li przez praktyków, zanim ich podstawa naukowa wszechstronnie była opracowaną; za to elektromagnetyzm, znany jako fakt czysto naukowy, który późniéj dopiero praktyka pochwyciła i zastosowała do dzisiejszych telegrafów. Chemja cały szereg ciekawych sztucznych wynalazła wytworów, których użytku praktycznego szukać dopiero trzeba było; między innemi wspomnimy benzin, chloroform, materje farbierskie, anilin i t. p.

Znajdujemy więc jako główne znamię spółczesnych usiłowań, tak na polu nauki oderwanéj jak i praktyki, spólną łączną pracę, któréj małe i wielkie zdobycze rychło oddane bywają usłudze publicznéj celem zużytkowania i udoskonalenia. Wszelki przedmiot badań naukowych, który w biegu rzeczy wybitniéj na jaw występuje, zwykle zatrudnia wielką liczbę uczonych; tém się też tłumaczy okoliczność, że każdy prawie nowy wynalazek dziś jednocześnie w wielu różnych miejscach się pojawia,— przeciwnie w dawniejszéj historji wynalazków, napotykamy zwykle rosproszone usiłowania, widzimy jak pojedyńczy człowiek z bohaterską wytrwałością jaki pomysł pochwycił, jak mężnie walczy z trudnościami zewnętrznemi, a częściéj jeszcze wewnętrznemi, z brakiem światła naukowego. Dlatego to historja niektórych wynalazków dawniejszych wieków ma dla nas, że się tak wyrazim, dramatyczny, jeśli nie tragiczny urok.

W ogóle porównanie rezultatów usiłowań dawniejszych czasów z obecnemi, ciekawy wcale przedstawia widok. Starożytność nie znała np olbrzymich sił machin, jakiemi pracuje dzisiejsza technika w sposób tyle skuteczny; a jednak w dalekiéj starożytności despoci Azji i Egiptu wykonywali budowle, których szczątki jeszcze dziś podziwem nas przejmują. Rzućmy np. okiem na piramidy gizejskie; zastanawiają nas olbrzymie te prace, — zastanawiałyby nawet, gdybyśmy przyjęli, że budującym służyły nasze machiny parowe i cały aparat mechaniczny czasów obecnych. A wiemy, że tylko przy pomocy najprościejszych narzędzi mechanicznych pracowano. Za to tyrani owi rosporządzali usługami miljonów niewolników bezmyślnych: człowiek sam był machiną.

Przenieśmy się przez czasy i przestrzenie, a znajdziemy w nowym świecie, w dzisiejszéj Ameryce północnéj, zupełnie przeciwny owym starożytnymi obraz stosunków. Tu człowiek pojedyńczy używa największéj wolności osobistéj, nic mu nie przeszkadza w taki zużyć sposób siły swe duchowe i fizyczne, jaki jemu zdaje się najkorzystniejszy; a stąd naturalnym wynikiem, że praca ludzka niezmiernie jest droga. Tu jest najwłaściwsze, najkorzystniejsze pole dla machin, a stąd im też tutaj postawiono zadania o jakich w starym świecie nawet jeszcze nie pomyślano. Machina orze i obsiewa rolę, machina sprząta płody, spuszcza drzewo i łupie lub też przetwarza w tysiąc użytecznych przedmiotów w belki, gonty, okna, drzwi, taczki, pługi, beczki i inne naczynia; rznie deski, hebluje, wierci i kształci w tysiączny sposób, z trudną do uwierzenia szybkością. Nawet drobiazgową czynność szycia Amerykanin maszynie przekazał; mała machina do szycia, dawniéj za rzecz niepodobną uważana, odważnie przekroczyła ocean i w szybkim a zwycięzkim pochodzie świat stary sobie zdobyła.

Dwa mianowicie, z takiego porównania stosunków starożytnych z nowoczesnemi, nastręczają nam się jako wynik pewniki: raz że tylko człowiek zo-

stający w zupełném używaniu wolności osobistéj rozwinąć może naturalne swe siły i zdolności. Samowola, ograniczenia cechowe i inne pęta, nie są wprawdzie w stanie zupełnie powstrzymać postęp, na rozwój jego wszakże mogą wpłynąć najdotkliwiéj i najniekorzystniéj. Z drugiéj strony wykazuje nam obraz ten niezmierną różnicę w dążnościach starożytności i naszego wieku. Starożytni nie znali wielu potrzeb w życiu, które wywołał dopiéro postęp cywilizacji; łagodniejszy ich przytém klimat, dozwalał im ułatwienia życia, a najkonieczniejszą pracę ich wypełniali niewolnicy. Dlatego téż u nich, a mianowicie u oświeconych Greków, praca była w pogardzie; u nas jest zaszczytem. Stąd téż dzisiaj w innym wcale duchu jak w starożytności pracujemy. Dziś naród cały w wielkiém niejako ekonomiczném pracuje stowarzyszeniu, w którém praca najniepozorniejsza wielkie ma dla ogółu znaczenie. Myślą żywotną naszego przemysłu jest wytwarzanie mnóstwa tanich a przyjemnych rzeczy, a więc zniżenie cen przedmiotów do utrzymania życia potrzebnych, skutkiem którego coraz to dalsze warstwy spółeczne udział w ich spożyciu brać mogą. Ta dążność przemysłowa wywołuje mnóstwo nowych wynalazków i ulepszeń, które mogą zewnętrznie zdawać się niepozornemi, a jednak dla dobrobytu ogólnego największe mieć znaczenie. Jedna częstokroć nowa lub ulepszona machina, nowy artykuł fabrykacijny, nowe już obudza życie.

Aleć nietylko otwartą jest człowiekowi niezmierzona w swym ogromie przyroda, by uzbrojony w dalekowidze, drobnowidze i resztę aparatu naukowego wychodził na odkrycie nowych praw i prawd; inne jeszcze wielkie pole dla badania i pracy umysłowéj rozwiera się w samemże życiu spółeczném, — pole niejednym zarosłe chwastem, liczne przedstawiające trudności, a bynajmniéj dotąd jeszcze nie wyjaśnione. Napozór bezładny gwar życia spółecznego bynajmniéj nie usuwa się rachunkowi; panują tu prawa oparte na fizycznéj i duchowéj naturze człowieka, na przeciętnych cyfrach postrzeżeń jego wysilenia i działania.

Podstawą wszech nauk spółecznych jest *statystyka*. Jéj rezultaty pełne częstokroć ciekawych objaśnień, dla wielu stron życia niezbędnemi się stały. Na podstawie stytystyki np. istnieją dzisiejsze nasze stowarzyszenia ubespieczeń, tak silnie rozgałęzione, których początki w kształcie pojedyńczych kas pogrzebowych, oszczędności, ogniowych i t. p., napotykamy już sto lat wcześniéj; wielkie ich jednak znaczenie dla życia publicznego dokładnie ocenić wiek nasz dopiero jest w stanie, gdy instytucje ubespieczeń, do rozmaitych przygód życia zastosowane, są istnym regulatorem, dającym pewne środki pomocy każdemu co uznał potęgę sił zbiorowych.

Na statystyce daléj oparła się nauka o gospodarstwie narodowém i spółeczném—ekonomika. Ta nowa nauka ileżto usunęła i usunąć jeszcze usiłuje

szkodliwych a zakorzenionych błędnych pojęć w nader ważnych kwestjach: pracy, zarobku, kapitału, własności, wytworu, podziału i spożycia bogactw! A zapewne w żadnéj gałęzi wiedzy ludzkiéj tyle nieistniało sporów, tyle różności pojęć co w ekonomice. Zrodziłysię całe systemata na różnych oparte zasadach. Przed wiekiem jeszcze panował tak zwany system merkantilny, polegający na fałszywém pojmowaniu natury pieniędzy, którego główną dążnością było zatrzymanie pieniędzy w kraju. Każdy choć najmniejszy kraik europejski, otoczył się jakby murem linją celną; a przemysłowcy krajowi muru tego zawzięcie bronili, jako niezbędnéj ochrony narodowego przemysłu. Naprzeciwko temu systemowi stanął inny, którego przedstawicielami byli fiziokraci we Francji, liga w Anglji, a następnie t. z. wolno-handlowcy (free-traders) wszędzie. Walka była zacięta, spowodowała wiele reform celnych, —obecnie zwolniała, ale trwa zawsze, chociaż ostateczne zwycięstwo systemu wolno-handlowego przewidzieć się daje.

Na polu *wytworu* (produkcji) widzimy również dwa przeciwne prądy. Widzimy mały ręczny przemysł w nierównéj walce z wielkim przemysłem, uzbrojonym w potężne machiny i kapitał. Nieraz walka ta wyraziła się w otwartém powstaniu zgniecionych robotników przeciwko machinom i fabrykom; widząc najbliższy powód swéj nędzy, a niepojmując istotnéj przyczyny, ludzie ci, w Anglji mianowicie, tłumnie napadali na fabryki i straszne zrządzali spustoszenia, niszcząc to właśnie, co miało się stać sprężyną i podstawą ich wyzwolenia. Walkę tę zwano *walką pracy z kapitałem*. Ekonomika występuje w pięknéj roli pogodzenia tych poróżnionych, a z natury zgodnych, nawet łącznych żywiołów. Kapitał i praca dziś posiłkują się i podtrzymują wzajemnie, poszukują się dla ułatwienia wytworu nowych bogactw. Tu zjawia się nowa potęga—*kredyt*, dostarczający kapitału pozbawionéj pracy. Ale kredyt dla pojedyńczych niezamożnych pracowników niemożebny; przychodzi zatém w pomoc *stowarzyszenie*.

W ogóle stowarzyszenie, łączność usiłowań, jest hasłem naszego wieku; jestto siła, za pomocą któréj usunięte zostaną wielkie trudności społeczne. Za sprawą stowarzyszenia mały przemysł może mieć sobie zapewnione korzyści, jakie dotąd służyły wyłącznie przemysłowi wielkiemu, fabrycznemu; zresztą daje ono możność prowadzenia łącznemi siłami wielkiego przemysłu jednostkom, które w odosobnieniu tylko wyrobnikami być mogły.

Nakoniec w stowarzyszeniach rozmaitych form, człowiek pojedyńczy reguluje swe spożycie i swe oszędności, wytwarza nieznacznie kapitał, staje się niezależnym, nabywa poczucia własnéj godności i siły, a zarazem nieoszacowanych przymiotów—pilności i rzetelności. Słowem podnosi się znakomicie nietylko byt materjalny, ale i stan moralny członków społeczeństwa.

W innéj jeszcze sferze działalności obudził się czynny duch ludzki, a łącznością usiłowań do wielkich dochodzi rezultatów. Podczas gdy przemysł techniczny na wystawach powszechnych, w okazałych pałacach kryształowych, zestawia swe płody dla zbudowania ludzkości; przedstawiciele nauki łączą się w *stowarzyszenia naukowe*, stałe i wędrowne, i przynoszą postępowi korzyści bezpośredniéj zamiany wypadków doświadczeń i badań naukowych. Towarzystwa i kongresy naukowe potężnemi już dziś są instytucjami.

Przyrodoznawcy dali w téj mierze początek; za nimi poszli rolnicy, a daléj prawnicy, lekarze, ekonomiści, statystycy i t. d. Nauka staje się coraz popularniejszą, powszechniejszą, staje się własnością ogółu. Zniknął już dawny przedział między uczonymi i profanami. Nauka schodząc do praktyki rosprasza przesądy, uszlachetnia pracę; zamiast wstrętu, wzbudza dla niéj poszanowanie. Między robotnikiem a mistrzem istnieje nie antagonizm ale braterstwo. Zbratanie nauki i sztuki z rękodziełami, jest jedną z najważniejszych zadań naszéj epoki; stowarzyszenia i prasa postępowa najpotężniéj się przyczynią do osiągnięcia tego celu.

Juliusz Au.

USTAWA

STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO W WARSZAWIE

pod nazwą

MERKURY,

zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych

d. 1 lutego 1869 r.

TYTUŁ I.

Cel i przedmiot stowarzyszenia.

Art. 1.

Stowarzyszenie spożywcze pod nazwą „Merkury" ma na celu dostarczanie członkom swoim artykułów żywności, oraz innych przedmiotów zwyczajnego użytku, w dobrym gatunku, w surowym lub przerobionym stanie, po cenach bieżących, handlowych.

Uwaga. Osoby nienależące do stowarzyszenia mogą kupować towary w sklepach i składach stowarzyszenia, bez udziału jednak w diwidendzie.

Art. 2.

Dla osiągnięcia powyższego celu, stowarzyszenie może w różnych miejscowościach Warszawy zakładać handle i składy, kuchnie tanie, warstaty dla przygotowania wyrobów powszechnego użytku, jak odzież, obuwie i t. p., oraz przedsiębrać inne tego rodzaju operacje handlowo-przemysłowe, z zastosowaniem się do obowiązujących przepisów.

TYTUŁ II.

Sprzedaż towarów, marki, książeczki udziałowe.

Art. 3.

Sprzedaż artykułów żywności i innych towarów w sklepach i zakładach stowarzyszenia odbywa się za gotowe pieniądze. W każdym zakładzie handlowym ma być wywieszona taxa towarów przez zarząd zatwierdzona.

Art. 4.

Dla ułatwienia rachunków i kontroli, stowarzyszenie, za pośrednictwem swego zarządu, wypuszcza *marki* albo *czeki* różnéj wysokości, sprzedając je członkom za gotowiznę. Rzeczone znaki służą do wymiany na towar w sklepach i składach stowarzyszenia, i na zewnątrz kursu mieć nie mogą.

Art. 5.

Każdy członek otrzymuje za ustanowioną opłatą, *książeczkę udziałową*, w któréj zapisuje się ilość i cena kupowanych za gotowiznę towarów, lub też wysokość zakupionych marek lub czeków. Książeczki te służą za podstawę do obliczenia udziału członków w czystym zysku (diwidendy) (art. 34), albo w wynikłych stratach, w razie likwidacji (art. 15, 35 i 38).

TYTUŁ III.

Członkowie stowarzyszenia, ich prawa i obowiązki.

Art. 6.

Każdy, bez różnicy płci, może być członkiem stowarzyszenia. Liczba członków nieogranicza się.

Art. 7.

Każdy członek, przy deklaracji o przystąpieniu do stowarzyszenia, składa:

a) tytułem wstępnego rubla 1.

b) tytułem udziału rubli 10.

Udział, na żądanie wstępującego, może być rozłożony na raty, bądź miesięczne po 1 rublu, bądź tygodniowe po kop. 25.

Art. 8.

Członek, którego udział został rozłożony, do czasu wniesienia połowy, t. j. rubli 5, nie może w zebraniu ogólném ani głosować, ani być obranym; może jednak być obecnym. Diwidenda zatrzymuje się na rachunek rozłożonego udziału aż do jego uzupełnienia.

Art. 9.

Kapitał utworzony z wniosków tytułem wstępnego i udziałów (art. 7), jako ściśle z przedsięwzięciem stowarzyszenia związany, jest bezprocentowy; korzyści jego uwydatniają się w zyskach rozdzielanych co pół roku (art. 34).

Art. 10.

Niezależnie od wniosków obowiązkowych (art. 7), w celu zachęty do oszczędności i wzmocnienia kapitału obrotowego, stowarzyszenie może przyjmować fundusze członków na skład (depozyt) procentowy do 500 r. od jednego. Wysokość procentu od składów oznacza na pół roku naprzód zebranie ogólne, z rozróżnieniem stopy normalnéj rocznéj od zmniejszonéj, stosownie do terminu składu, półrocznéj, kwartalnéj i miesięcznéj. Składy z terminem mniéj niż miesięcznym, oraz bezterminowe, w każdym czasie wymagalne, są bezprocentowe.

Art. 11.

Składy mogą być w każdym czasie podniesione tak przez właścicieli jak ich spadkobierców, z warunkiem uprzedniego wypowiedzenia, stosunkowo do wysokości sumy, jak następuje:

do rubli 25—na tydzień,
wyżéj, do 50 „ 2 tygodnie,
„ 100 „ 3 „
„ 200 „ 4 „
i t. d. na każde 100 rubli dodając jeden tydzień.

Art. 12.

Wszyscy członkowie mają równe prawa. Każdy członek ma osobiście jeden głos w zebraniu ogólném, wyjąwszy tych co nie opłacili połowy udziału (art. 8), lub w kwestji interesowanych. Wniosek członka wtedy tylko może być wzięty pod rozwagę zebrania ogólnego, jeżeli jest podpisany przez 5 innych członków i złożony zarządowi na 15 dni przed zebraniem.

Art. 13.

Każda osoba która złożyła obowiązkowe wnioski (art. 7), przyjmuje się na członka stowarzyszenia. Przyjęcie deklaracji i wniosków obowiązkowych i zapisanie do listy członków zależy od zarządu.

Art. 14.

Członek zalegający w opłacie rat udziałowych — miesięcznych 3-ch, lub tygodniowych 6-u, uważa się za wybyłego ze stowarzyszenia. Wyłączenie członka w wypadkach kiedy działaniem swém przynosi uszczerbek interesom lub dobréj sławie stowarzyszenia, albo sprzeciwia się ogólnym prawom i rosporządzeniom rządu, następuje przez decyzję zebrania ogólnego, po wysłuchaniu obwinionego. W obu razach członek wyłączony traci prawo do diwidendy z bieżącego półrocza; udział zaś zwraca mu się dopiero po ułożeniu półrocznego bilansu, za potrąceniem 5% na kapitał rezerwowy, a w razie niedostateczności kapitału rezerwowego, i odpowiedniéj części deficitu (art. 15).

Art. 15.

Odpowiedzialność pojedyńczych członków w razie deficitu w operacjach stowarzyszenia jest proporcjonalna do wysokości dopełnionych zakupów (art. 5, 14, 38).

Art. 16.

Członek żądający wystąpić ze stowarzyszenia, winien piśmiennie uprzedzić o tém zarząd na miesiąc przed upływem półrocza operacijnego; po jego upływie, jeśli zobowiązania stowarzyszenia nie przenoszą funduszu rezerwowego, ma sobie zwrócony udział i otrzymuje przypadającą mu diwidendę, za potrąceniem 5% na kapitał rezerwowy. Jeżeli zaś, po ułożeniu bilansu półrocznego, okaże się deficit, (t. j. że zobowiązania przewyższają fundusz rezerwowy), to strąca się z jego udziału i diwidendy część proporcjonalna tego braku (art. 15).

Art. 17.

Członek występujący przed końcem półrocza operacijnego, lub zaniedbujący miesięcznego terminu wypowiedzenia (art. 16), nie wcześniéj może mieć zwróconą swoją należność, aż po sporządzeniu nowego półrocznego bilansu.

Udział i diwidenda, przez pół roku nieodebrane, przechodzą do funduszu obrotowego stowarzyszenia i stanowią jego własność.

Art. 18.

Przelew praw i udziału członka na inną osobę może nastąpić nieinaczéj, jak za zgodą zarządu i po przepisaniu rachunku na nowego członka, który opłaca 1 rs. tytułem wstępnego.

Art. 19.

Spory między członkami a zarządem rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny, składający się z trzech członków stałych, wybranych przez zebranie ogólne, pierwszy raz nie dłużéj jak na dwa lata, a potém corocznie, i po jednym od stron spór wiodących.

TYTUŁ IV.

Środki stowarzyszenia.

Art. 20.

Środki stowarzyszenia stanowią: kapitał obrotowy i kapitał zapasowy czyli rezerwowy.

1 *Kapitał obrotowy* tworzy się:
- *a.* z udziałów członków (art. 7*b*);
- *b.* ze składów (art. 10) i pożyczek;
- *c.* z wpływów za zakupione marki lub czeki (art. 4);
- *d.* z nieodebranych w swoim czasie udziałów i diwidendy (art. 17).

2. *Kapitał rezerwowy* tworzy się:
- *a.* z wkupnego (art. 7*a*);
- *b.* z wpływów za książeczki udziałowe (art. 5);
- *c.* ze strąceń po członkach wykreślonych (art. 14 i 16);
- *d.* z części zysku ogólnego, uchwałą zebrania ogólnego oznaczonéj (art. 34).

TYTUŁ V.

Zebranie ogólne.

Art. 21.

Zebranie ogólne członków nadaje ogólny kierunek interesom. Odbywa ono posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne posiedzenia bywają dwa razy na rok: w lutym i sierpniu, po zamknięciu półrocznego rachunku.

Nadzwyczajne posiedzenia zwołują się w ważnych wypadkach, bądź na wezwanie zarządu, bądź na żądanie 20-tu przynajmniéj członków. Na posiedzeniach ogólnego zebrania powinna się znajdować osoba wyznaczona przez władzę policijną.

Art. 22.

Na każdém posiedzeniu, zebranie ogólne wybiera z pomiędzy swych członków prezesa i sekretarza.

Art. 23.

Atrybucje zebrania ogólnego, są następujące:

1. Wybór i uwolnienie członków zarządu i ich zastępców.

2. Wyłączenie członków stowarzyszenia (art. 14) i rostrząśnięcie skarg co do przyjęcia członków (art. 13).

3. Rozbiór i zatwierdzenie wniosków zarządu: *a*) co do etatu wydatków stowarzyszenia; *b*) co do przedmiotów działania (operacij) stowarzyszenia, otworzenia nowych sklepów, warstatów i t. p. zakładów handlowych i przemysłowych; *c*) co do lokacji kapitałów stowarzyszenia; *d*) co do zaciągnięcia pożyczki przenoszącéj $^1/_3$ kapitału z udziałów pochodzącego; *e*) co do rozdziału zysków lub strat.

4. Oznaczenie stopy procentu od składów (depozytów).

5. Wyznaczenie delegacji do rewizji czynności zarządu i sprawdzenia rachunków, majątku i kasy stowarzyszenia, jak również do uprzedniego przejrzenia sprawozdań półrocznych i rocznych.

6. Wyznaczenie stałych członków sądu polubownego do rozsądzania sporów (art. 19).

7. Zaprojektowanie zmian w przepisach niniejszéj ustawy, oraz upoważnienie zarządu do wyjednania u władzy ich zatwierdzenia drogą przepisaną.

8. Wyrzeczenie o rozwiązaniu stowarzyszenia (art. 37).

Art. 24.

Dla prawomocności postanowień zebrania ogólnego, w zasadzie, potrzebna jest obecność przynajmniéj $^1/_5$ części członków, dopóki liczba członków nie dojdzie do 500; przy ogólnéj zaś liczbie od 500 do 1000, dostateczna jest obecność 100 członków, a po dojściu do 1000 wymaga się nie więcéj jak $^1/_{10}$ ogólnéj liczby. Uchwały na ogólném zebraniu zapadają prostą większością głosów, z wyjątkiem kwestij zmian w ustawie lub rozwiązania stowarzyszenia (art. 23, p. 7 i 8), przy których wymagana jest obecność połowy członków i większość $^3/_4$ obecnych.

Art. 25.

W razie nie zebrania się na posiedzenie przepisanéj w art. 24 liczby członkow, takowe uważa się za niedoszłe i wyznacza się drugi termin w odstępie 15-dniowym. Na drugiém posiedzeniu wszystkie uchwały uważane są za prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków, — z tém jednak zastrzeżeniem, że uchwała o rozwiązaniu stowarzyszenia winna w każdym razie przejść przez dwa posiedzenia ogólnego zebrania o dni 15 odległe.

Art. 26.

O każdém posiedzeniu ogólnego zebrania, zarząd zawiadamia wcześnie władzę policijną dla naznaczenia delegata (art. 21) i ogłasza przez pisma publiczne na dni 8 naprzód, oznaczając czas, miejsce i przedmioty obrad.

TYTUŁ VI.

Zarząd.

Art. 27.

Zarząd prowadzi bezpośrednio interesa stowarzyszenia. Zebranie ogólne, na pierwszy raz nie więcéj jak na 2 lata, a po tém na rok, wybiera członków zarządu, w liczbie jaka okaże się potrzebną, najmniéj wszakże 3-ch i tyluż zastępców. Zastępcy w miarę potrzeby wzywani są na posiedzenia zarządu. Członkowie zarządu wybierają z pomiędzy siebie dyrektora (prezesa), sekretarza (który jest zarazem księgowódcą czyli buchalterem) i kasjera.

Art. 28.

Prezes zarządu kieruje czynnościami handlowo-przemysłowemi stowarzyszenia, prowadzi korespondencję, czuwa nad ścisłém spełnieniem zawieranych przez zarząd w imieniu stowarzyszenia kontraktów i umów, mianuje i uwalnia subjektów i inne osoby będące w służbie stowarzyszenia; w ogóle reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz i podpisuje wszelkie zobowiązania i korespondencje, łącznie z sekretarzem.

Sekretarz zawiaduje korespondencją i księgowództwem, utrzymuje pieczęć stowarzyszenia, druki, książeczki udziałowe i t. p. Marki utrzymują się w kasie.

Inne czynności zarządu rozdzielają się pomiędzy członków zarządu, stosownie do instrukcji przez zebranie ogólne zatwierdzonéj.

Art. 29.

Ważniejsze interesa, nie będące prostém wykonaniem czynności bieżących, decydują się w zarządzie kolegjalnie, prostą większością głosów— z przewagą prezesa w razie równości. Mniejszości służy prawo protestowania w protokóle posiedzenia, a w ważnych wypadkach, odwołania się do zebrania ogólnego.

Art. 30.

Atrybucje zarządu są następujące:

1. Ułożenie etatu wydatków i przełożenie jego na zatwierdzenie zebrania ogólnego.

2. Najem lokalów, urządzenie sklepów, kantoru i t. p.

3. Upoważnienie, w razie potrzeby, do zaciągania pożyczek nie przewyższających $1/3$ części kapitału utworzonego z udziałów członkow.

4. Ustanowienie cen i taxy towarów (art. 3).

5. Ubespieczenie towarów i majątku stowarzyszenia.

6. Zatwierdzenie kontraktów z dostawcami i komisantami stowarzyszenia, jak również umów z osobami będącemi w służbie stowarzyszenia.

7. Przyjmowanie i uwalnianie członków stowarzyszenia na zasadzie art. 13 i 14.

8. Ułożenie instrukcij specjalnych i wzorów rachunkowości ksiąg kasowych i sklepowych.

9. Ułożenie sprawozdań półrocznych i rocznych o działalności stowarzyszenia i wniesienie ich na zatwierdzenie zebrania ogólnego, a po zatwierdzeniu, ogłoszenie w miejscowych pismach i *Gońcu Urzędowym.*

10. Przygotowanie relacij, wniosków i objaśnień w interesach ulegających decyzji zebrania ogólnego.

11. Wykonanie decyzij zebrania ogólnego.

12. Wyznaczenie terminu zwyczajnych i nadzwyczajnych zebrań i stosowne o nich zawiadomienie i ogłoszenie na dni 8 wcześniéj (art. 26).

Art. 31.

Dostawcy i przedsiębiercy na rzecz stowarzyszenia nie mogą być członkami zarządu, ani delegacji rewizijnéj, ani też sądu polubownego.

Art. 32.

Członkowie zarządu pełnią w początku swe obowiązki bezpłatnie. W miarę zwiększania się środków stowarzyszenia, zebranie ogólne może oznaczyć dla nich pewien procent z czystego zysku w końcu każdego półrocza, a nawet wyznaczać stałą płacę roczną w etacie.

Art. 33.

Członkowie zarządu, z tytułu tego mandatu, jako pełnomocnicy, w razie przekroczenia atrybucij lub niewykonania przepisów niniejszéj ustawy i zatwierdzonéj przez ogólne zebranie instrukcji, mogą być usuwani od swych obowiązków przez decyzję ogólnego zebrania; za straty zaś stąd wynikłe dla stowarzyszenia, podlegają odpowiedzialności z majątku na zasadzie ogólnych przepisów.

TYTUŁ VII.

Podział zysków i strat.

Art. 34.

Zyski stowarzyszenia rozdzielają się co pół roku w następujący sposób: Z ogólnéj sumy dochodu strącają się wydatki etatowe i operacijne; z reszty, stanowiącéj czysty zysk, wydziela się: *a*) procent od składów i pożyczek (art. 10 i 23), *b*) pewny procent według uchwały zebrania ogólnego na wynagrodzenie członków zarządu i *c*) na powiększenie kapitału rezerwowego. W miarę zamożności funduszu rezerwowego, może téż być wydzielaną pewna część zysku na założenie biblioteki i czytelni dla członków stowarzyszenia, i na zasilenie pisma specjalnego. Pozostała suma zysku rozdziela się w sposobie diwidendy pomiędzy członków, w stosunku do wysokości zakupów każdego w ciągu ostatniego półrocza dopełnionych (art. 5).

Art. 35.

Deficit wynikły z obrotów stowarzyszenia pokrywa się naprzód z funduszu rezerwowego, następnie z obrotowego, a w braku jednego i drugiego z należących do członków kapitałów, proporcjonalnie do zakupów (art. 15 i 16).

TYTUŁ VIII.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

Art. 36.

Jeżeli po skończeniu perjodu operacijnego okaże się, że czynniki (activa) stowarzyszenia nie pokrywają biernikow (passivów), lub jeśli liczba człon-

ków zejdzie niżéj 25-u, zwołuje się zebranie ogólne nadzwyczajne, celem narady o rozwiązaniu stowarzyszenia.

Art. 37.

W obu tych razach zebranie ogólne wyrzeka o rozwiązaniu na dwóch następujących po sobie posiedzeniach (art. 25), jeżeli przed drugiém zebraniem powody rozwiązania nie zostaną usunięte.

Art. 38.

Po zapadnięciu na drugiém posiedzeniu uchwały o rozwiązaniu stowarzyszenia, zarząd bezwłocznie ogłasza decyzję i przystępuje do likwidacji interesów; ustanawia bilans, dopełnia sprzedaż ruchoméj i nieruchoméj własności stowarzyszenia, realizuje jego zobowiązania, oczyszcza rachunki szczegółowe członków, ustanawia cyfry należności do zwrotu, tytułem składów, udziałów i diwidendy. Pozostałość funduszu, lub brak wynikły z całéj operacji, rozdziela proporcjonalnie pomiędzy kapitały pozostających w stowarzyszeniu członków, w stosunku całéj cyfry zakupu, przez cały czas zostawania w stowarzyszeniu dopełnionego.

Art. 39.

Po skończeniu takich operacij i rozrachunków i po sporządzeniu planu likwidacji, zarząd zwołuje ostatnie zebranie ogólne, które rospatruje ten plan, w miarę potrzeby modyfikuje i ostatecznie zatwierdza.

Art. 40.

Zatwierdzony w ten sposób plan likwidacji, zarząd bezzwłocznie wprowadza w wykonanie, drogą prawem ogólném przepisaną, i o ostateczném zwinięciu stowarzyszenia podaje przez pisma miejscowe i *Goniec Urzędowy* do wiadomości publicznéj.

TYTUŁ IX.

Przepisy przechodnie.

Art. 41.

Do zawiązania stowarzyszenia potrzeba przynajmniéj 100 członków, z którychby nie mniéj jak połowa, t. j. 50, wniosło z góry cały udział (art. 7). Członkowie ci są *członkami założycielami.*

Art. 42.

Pierwotni założyciele, to jest te dwie osoby z których inicjatywy stowarzyszenie powstaje ([1]), przed przystąpieniem do zebrania deklaracji i udziałów, obowiązani są złożyć w banku polskim kaucję w sumie 1000 rs.

Art. 43.

Zaraz po zebraniu deklaracij i wniosków, członkowie-założyciele zwołują zebranie ogólne, na którém jeden z nich przewodniczy. Zebranie to wybiera z pomiędzy siebie członków zarządu, komisji rewizijnéj i sądu polubownego (art. 23 i 27) na czas nie dłuższy jak lat 2. Pierwotni założyciele oddają do rosporządzenia zarządu deklaracje i zebrane pieniądze, otrzymują zwrot kaucji z banku i od tego czasu kierownictwo ich ustaje.

Art. 44.

Pierwszy okres operacijny i rachunkowy stowarzyszenia zamyka się z upływem pierwszego półrocza, t. j. w najbliższym dniu 1-go stycznia albo 1-go lipca,—stosownie do epoki otwarcia jego czynności. Jeżeli okres ten nie mieści w sobie całego kwartału, w takim razie dołącza się do następnego półrocza. (*Gon. Urzęd.*)

([1]) Pierwotnymi założycielami warszawskiego stowarzyszenia spożywczego pod nazwą *Merkury* są: radca stanu Juljan Statkowski i Antoni Nagórny, redaktor *Ekonomisty*.

PODATEK GRUNTOWY WŁOŚCIAŃSKI

I PODYMNE WŁOŚCIAŃSKIE

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

UKAZ DO SENATU RZĄDZĄCEGO.

Zwróciwszy uwagę na konieczność regularniejszego urządzenia i równomierniejszego roskładu stałych podatków państwowych, opłacanych przez włościan w gubernjach: warszawskiéj, kaliszskiéj, kieleckiéj, łomżyńskiéj, lubelskiéj, petrokowskiéj, płockiéj, radomskiéj, suwałkskiéj, siedleckiéj, szczególne o tém staranie poruczyliśmy Komitetowi Urządzającemu.

Obecnie zatwierdziliśmy ułożoną na wskazanych przez nas zasadach i rostrząśniętą w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego ustawę, na mocy któréj istniejące stałe podatki państwowe od włościan wspomnionych gubernij: podymne z opłatą szarwarkową, kontyngens liwerunkowy i podatek gruntowy, łączą się w dwie opłaty: podatek podymny od osad włościańskich i podatek gruntowy od gruntów włościańskich. Przesyłając tę ustawę do Rządzącego Senatu, rozkazujemy:

1. Zatwierdzoną przez Nas ustawę o podatku podymnym od osad włościańskich i podatku gruntowym od gruntów włościańskich wprowadzić w wykonanie od 1 stycznia 1869 r.

2. Rosporządzenia co do wprowadzenia w wykonanie téj ustawy poruczyć ministrowi finansów, pozostawiając mu zaopatrzenie miejscowych władz skarbowych w potrzebne w tym przedmiocie skazówki i instrukcje.

Senat Rządzący nie zaniedba, dla wykonania niniejszego Naszego ukazu, wydać należyte rosporządzenia.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

W St.-Petersburgu,
15 grudnia 1868 roku.

USTAWA

o podymném od osad włościańskich i podatku gruntowym od gruntów włościańskich,

w gubernjach: warszawskiéj, kaliskiéj, kieleckiéj, łomżyńskiéj lubelskiéj, petrokowskiéj, płockiéj, radomskiéj, suwałkskiéj i siedleckiéj.

I. Kształty i rozmiary podatków stałych.

Art. 1.

Od włościańskiéj własności ziemskiéj w wspomnionych gubernjach pobierają się na dochód państwowy następujące podatki stałe: podatek podymny i podatek gruntowy.

Art. 2.

Podatkowi podymnemu podlegają wszystkie osady włościańskie, z wyłączeniem tych, które należą do włościan posiadających, na mocy prawa, czasowe uwolnienia od opłaty podatków.

Art. 3.

Osady włościańskie okładają się podymnym podatkiem w następującym rozmiarze: 1) osady *pierwszéj* kategorji, przy których znajduje się 15-cie morgów i więcéj zdatnéj do uprawy roli—po *cztery* ruble rocznie od każdéj; 2) osady *drugiéj* kategorji, do których należy od 3 do 15 morgów zdatnéj do uprawy roli,—po *dwa* ruble rocznie od każdéj; 3) osady *trzeciéj* kategorji, przy których znajduje się mniéj niż 3 morgi roli, —po *jednym* rublu rocznie od każdéj.

Art. 4.

Wspomnionym w artykule 2-m podatkiem, okładają się, na jednakowéj zasadzie, osady we wszystkich wsiach i wioskach.

Art. 5.

Podatek gruntowy nakłada się na wszystkie grunta, nabyte na własność przez włościan na mocy ukazów z 19 lutego 1864 r., z wyłączeniami poniżéj w art. 6-m wymienionemi.

Art. 6.

Nie podlegają podatkowi gruntowemu: *a*) grunta włościan posiadających na mocy prawa, czasowe od opłaty podatków uwolnienia, do upływu termi-

nów tych uwolnień; *b*) grunta włościańskie zajęte bezpłatnie pod kościoły, cmentarze, szkoły, instytucje dobroczynne i publiczne; *c*) grunta nieużyteczne to jest zupełnie bezpłodne i żadnego dochodu nie przynoszące: ruchome piaski, nieprzebyte bagna, drogi, wygony i t. p.

Art. 7.

Podatek gruntowy dzieli się na *główny* i *dodatkowy*.

Art. 8.

Główny podatek gruntowy oblicza się stosownie do rozległości i gatunku gruntów włościańskich zdatnych do uprawy.

Art. 9.

Grunta włościańskie, dla obłożenia głównym podatkiem, dzielą się na kategorje, stosownie do załączonego do niniejszego artykułu roskładu.

Art. 10.

Każda kategorja gruntów okłada się oznaczoną dla niéj normą głównego podatku, od każdego morga miary nowopolskiéj (300-prętowéj), na zasadzie załączającéj się tabeli.

Uwaga. Wspomniona w tym artykule tabela normy podatku głównego, wprowadza się w wykonanie czasowo, aż do ściślejszego sprawdzenia rozległości i kategorij podlegających podatkowi gruntów, Ministrowi finansów pozostawia się ustanowienie sposobów i porządku takiego sprawdzenia.

Art. 11.

Dodatkowy podatek gruntowy oznacza się, na pierwszy raz, w rozmiarze połowy całéj sumy, przypadającéj skarbowi z wszystkich 10 gubernij, głównego podatku gruntowego.

II. Porządek roskładu podatku podymnego i podatku gruntowego.

Art. 12.

Obłożenie kontrybuentów podatkiem podymnym i głównym podatkiem gruntowym, odbywa się na zasadzie spisów osad i gruntów, układanych z rosporządzenia rządu.

Uwaga. Na pierwszy raz, dla obliczenia podatku, przyjmują się spisy włościańskich osad i gruntów, ułożone z rosporządzenia zarządu finansowego.

Art. 13.

Za jedność przy obłożeniu podatkiem podymnym i głównym podatkiem gruntowym przyjmuje się wieś. Na każdą wieś oznacza się suma jednego i drugiego podatku, odpowiednio do ilości i kategorij znajdujących się w niéj osad i gruntów. Obliczenie to dokonywają miejscowe władze skarbowe.

Art. 14.

Dodatkowy podatek gruntowy roskładają miejscowe władze skarbowe pomiędzy gminy, stosunkowo do sumy płaconego przez każdą gminę głównego podatku gruntowego. Na pierwszy raz, po wprowadzeniu niniejszéj ustawy w wykonanie, każda gmina okłada się dodatkowym podatkiem w rozmiarze połowy przypadającego od niéj podatku głównego.

Art. 15.

Naznaczona na każdą gminę suma dodatkowego podatku roskłada się przez gminne zebranie, według jego uznania, pomiędzy wsie do składu gminy wchodzące.

Art. 16.

Ułożone na wskazanych podstawach roskłady sumy podatku podymnego i podatku gruntowego, od wsi przypadających, przesyłają się dla należytego wykonania miejscowym kasom ministerstwa finansów i zarządom powiatowym, a wypisy z roskładów—właściwym zarządom gminnym.

Art. 17.

Sumy podatku podymnego i podatku gruntowego, obliczone na każdą wieś, roskładaja się pomiędzy podatników każdéj wsi przez zebrania wiejskie. Do tego wewnętrznego roskładu podatków we wsiach, władze skarbowe nie mieszają się.

Art. 18.

Przy wewnętrznym roskładzie podatków przez zebrania wiejskie, zachowują się następujące przepisy: *a*) osady trzeciéj kategorji (mające mniéj niż 3 morgi zdatnéj do uprawy roli) nie mogą być okładane podatkiem podymnym wyżéj nad rozmiar ustanowiony dla téj kategorji w art. 3-m punkcie

3-m niniejszéj ustawy; osady innych kategorij nie mogą być okładane podatkiem podymnym w rozmiarze przewyższającym więcéj niż dwa razy jego sumę, przypadającą od osady według ustanowionéj normy; *b*) suma dodatkowego podatku gruntowego, oznaczona przez zebranie gminne na wieś lub wioskę, nie powinna przewyższać trzech czwartych części przypadającéj od wsi sumy podatku głównego; *c*) ogólna suma podatku gruntowego, głównego i dodatkowego, wyznaczona przez zebranie wiejskie na pojedyńczego podatnika, nie powinna przewyższać dwa razy wziętéj sumy głównego podatku gruntowego, przypadającego od podatnika według tabeli podatku; *d*) włościanie posiadający nie więcéj jak 3 morgi roli nie mogą być okładani podatkiem gruntowym: zasadniczym — wyżéj normy tabelą oznaczonéj, i dodatkowym — wyżéj nad $^3/_4$ podatku głównego.

Art. 19.

Skargi na pogwałcenie przez zebrania gminne i wiejskie przepisów w poprzednim artykule objętych, mogą być zanoszone tylko w ciągu miesięcznego terminu od obwieszczenia roskładu; skargi te rostrząsają i decydują komisarze w pierwszéj, a miejscowe komisje do spraw włościańskich w drugiéj instancji.

Art. 20.

Mogące okazać się w spisach osad i gruntów omyłki i przepuszczenia, poprawiają się, po należytém sprawdzeniu, z rosporządzenia miejscowych władz skarbowych; przyczém oznaczenie podatków w rozmiarze poprawionym liczy się od początku tego roku, w którym ujawnione zostało przepuszczenie lub omyłka.

Art. 21.

Oświadczenia podatników o pomyłkach zaszłych w spisach dopuszczają się tylko w ciągu jednego roku od wprowadzenia w wykonanie roskładu podatku, opartego na spisach.

Art. 22.

W razie jeżeli okaże się, że rozległość gruntu podlegającego podatkowi jest większa w rzeczywistości niż w spisie wykazano, a nie będzie wyjaśniono, na jaką kategorję gruntów przypada powiększenie, — przewyżka ta ma być, do czasu sprawdzenia, zaliczona do najniższéj pod względem normy podatkowéj kategorji gruntów.

Art. 23.

Oznaczony przez roskłady rozmiar głównego podatku gruntowego może zmieniać się w skutku zmian w ilości obłożonych podatkiem gruntów, z powodu aljenacji, zasypania piaskami, zatopienia i t. p. Zmiany podatku w takich razach dokonywają się w sposób określony w art. 20-m.

Art. 24.

Zmiany co do rozległości i kategorji gruntów, w poprzednim artykule wspomniane, przyjmują się za podstawę do zmiany rozmiaru podatku, w takim tylko razie, jeżeli podatek gruntowy, opłacany od ubyłych gruntów, przenosi 5% całéj sumy podatku przez wieś opłacanéj.

Art. 25.

Roskłady podatku podymnego i dodatkowego podatku gruntowego, dokonane na podstawie art. 11, 12, 13, 14 i 16, obowiązują w ciągu *pięcioletniego*, od wprowadzenia tych roskładów w wykonanie, terminu. Sposoby i porządek dokonania, nowych, po upływie tego terminu, roskładów określą osobne rosporządzenia rządu.

Art. 26.

Ogólne zmiany w liczbie i własnościach kategorij osad włościańskich i w tabeli norm głównego podatku gruntowego, jeżeli okaże się ich potrzeba, ustanawiać mają oddzielne rosporządzenia rządu, w terminach, jakie do tego będą oznaczone.

Art 27.

Miejscowe roskłady, poruczone zebraniom wiejskim na zasadzie art. 17, mogą być zmieniane corocznie według uznania tych zebrań, w taki sposób i z takiemi ograniczeniami, jakie są ustanowione w art. 17, 18 i 19.

III. Zniżenie norm podatku gruntowego w pojedyńczych wsiach.

Art. 28.

Włościanom wsi ostatecznie urządzonych, według przepisów o oczynszowaniu dóbr rządowych i majoratowych, dozwala się podawać do miejsco-

wych władz skarbowych prośby o zniżenie nowo obliczonego podatku gruntowego, w wypadkach, kiedy obliczona na wieś suma całego nowego podatku gruntowego (głównego i dodatkowego) będzie przewyższała o więcéj niż 20% płaconą obecnie przez włościan sumę kontyngensu liwerunkowego i podatku gruntowego, obliczonego na mocy Najwyższego ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan i następnych w jego rozwinięciu postanowień komitetu urządzającego. W takich wypadkach władze skarbowe mogą nowo obliczony podatek gruntowy (główny i dodatkowy) obniżyć o całą sumę przenoszącą wspomniane wyżéj 20%.

Art. 29.

Włościanom wsi nie urządzonych ostatecznie według przepisów o oczynszowaniu dóbr rządowych i majoratowych, dozwala się podawać prośby o obniżenie nowo obliczonego podatku gruntowego w następujących wypadkach: *a*) kiedy ten podatek przewyższa sumę, jakaby powstała z pomnożenia średniéj normy podatku gruntowego w powiecie przez całą ilość morgów do wsi należących gruntów; i *b*) kiedy nowo obliczony podatek przewyższa sumę ciążących na włościanach przed wydaniem ukazów z 19 lutego 1864 r. powinności i kontyngensu liwerunkowego. W takich wypadkach nowo obliczony podatek gruntowy, zasadniczy i dodatkowy, obniża się do średniéj w powiecie normy, lub do rozmiaru ciążących na włościanach przed wydaniem ukazu z 19 lutego 1864 r. powinności i kontyngensu liwerunkowego, lecz przytém suma podatku nie powinna być niższą od rozmiaru wskazanego w art. 28-m.

Uwaga. Wspomniany w tym artykule średni rozmiar normy podatku gruntowego w powiecie ustanawia się przez zatwierdzenie ministra finansów.

Art. 30.

Przy porównaniu, w wypadkach wskazanych w art. 28 i 39, we wsiach nie płacących kontyngensu liwerunkowego, obliczenie to dokonywa się na podstawie przepisu zawartego w p. 3 postanowienia komitetu urządzającego z d. 25 lipca (6 sierpnia) 1864 r. (art. 116). Dodatkowy podatek oznacza się w rozmiarze ustanowionym przez prawo, to jest na połowę podatku głównego.

Art. 31.

Przy obniżeniu podatku gruntowego na podstawie art. 28 i 29, z początku obniża się, albo się zupełnie znosi podatek dodatkowy; w razie niedostateczności takiego zmniejszenia, zniża się i podatek główny, do wskazanéj w art. 28-m wysokości.

IV. Termina i sposób poboru podatków stałych.

Art. 32.

Termina opłaty podatków stałych włościańskich, oznaczają się: *pierwszy* od $^3/_{15}$ kwietnia do $^3/_{15}$ maja, a *drugi* od 20 października (1 listopada) do 19 listopada (1 grudnia); — w pierwszym terminie opłaca się połowa rocznéj sumy podatku podymnego i głównego podatku gruntowego, a w drugim — druga połowa tych podatków i cała suma dodatkowego podatku gruntowego.

Art. 33.

Porządek i sposoby poboru podatków, ustanowione przez istniejące przepisy, stosują się i do poboru podatku podymnego i podatku gruntowego.

Art. 34,

Rozłożenie na raty i ulgi w opłacie podatku podymnego i podatku gruntowego, dupuszczają się na tych samych podstawach, jakie są ustanowione w tym względzie przez istniejące przepisy dla podatków stałych w ogóle.

Art. 35.

Rozwinięcie i zastosowanie, o ile zajdzie potrzeba, przepisów niniejszéj ustawy, pozostawia się ministrowi finansów.

Annex do art. 9-go.

ROSKŁAD

kategorij gruntów włościańskich podlegających obłożeniu podatkiem gruntowym.

1-a kategorja. Grunta pod budynkami osady i domami będące, sady, ogrody, orne pola najlepszego (pszennego) gruntu.

2-ga kategorja. Orne pola dobrego i średniego (żytniego) gruntu.

3-cia kategorja. Łąki sianodajne.

4-ta kategorja. Lasy, zarośle, krzaki, pastwiska, wygony, orne pola niższego gatunku, zasiewane raz co trzy lub sześć lat.

Annex do art. 10-go.

TABELA

norm głównego podatku gruntowego włościańskiego.

Nazwa gubernij i powiatów	Norma podatku od morga ziemi ornéj miary nowopolskiéj 300-prętowéj, według kategorij gruntów			
	1 kateg.	2	3	4
	kopiejki			
I. Gubernja Warszawska.				
Powiaty.				
1. Warszawski	68	30	38	8½
2. Radyminski	44	19	25	5½
3. Nowo-Miński	48	21	27	6
4. Górno-Kalwarijski	68	30	38	8½
5. Grojecki	68	30	38	8½
6. Grodiski	68	30	38	8½
7. Skierniewicki	48	21	27	6
8. Łowicki	68	30	38	8½
9. Sochaczewski	68	30	38	8½
10. Gostyński	60	26	34	7½
11. Kutnowski	56	24½	31½	7
12. Włocławski	60	26	34	7½
13. Radiejewski	56	24½	31½	7
II. g. Kaliszska.				
Powiaty:				
1. Kaliszski	60	26	34	7½
2. Słupecki	56	24½	31½	7
3. Koniński	56	24½	31½	7
4. Kolski	60	26	34	7½
5. Łęczycki	64	28	36	8
6. Turekski	56	24½	31½	7
7. Sieradzki	48	21	27	6
8. Wieluński	48	21	27	6
III. g. Petrokowska.				
Powiaty:				
1. Petrokowski	48	21	27	6
2. Breziński	56	24½	31½	7
3. Rawski	52	23	29	6½
4. Łodzki	48	21	27	6
5. Łaski	40	17½	22½	5

Nazwa gubernij i powiatów	Norma podatku od morga ziemi ornéj miary nowopolskiéj 300-prętowéj, według kategorij gruntów			
	1 kateg.	2	3	4
	k o p i e j k i			
6. Nowo Radomski	48	21	27	6
7. Częstochowski.............	44	19	25	5½
8. Bendinski................	40	17½	22½	5
IV. g. Radomska.				
Powiaty:				
1. Radomski.................	44	19	25	5½
2. Kozienicki...............	40	17½	22½	5
3. Iłżecki	40	17½	22½	5
4. Opatowski................	48	21	27	6
5. Sandomirski	48	21	27	6
6. Opoczyński...............	40	17½	22½	5
7. Koński...................	40	17½	22½	5
V. g. Kielecka.				
Powiaty:				
1. Kielecki.................	40	17½	22½	5
2. Andrejewski	48	21	27	6
3. Włoszczowski.............	44	19	25	5½
4. Olkuski..................	40	17½	22½	6
5. Miechowski...............	48	21	27	6
6. Pinczowski	52	23	29	6½
7. Stopnicki	44	19	25	5½
VI. g. Lubelska.				
Powiaty:				
1. Lubelski.................	44	19	25	5½
2. Lubartowski	36	16	20	4½
3. Nowo-Alexandrijski.......	40	17½	22½	5
4. Janowski	32	14	18	4
5. Biełgorajski.............	36	16	20	4½
6. Zamostski	36	16	20	4½
7. Krasnostawski............	32	14	18	4
8. Chołmski	36	16	20	4½
9. Hrubieszowski............	40	17½	22½	5
10. Tomaszowski.............	36	16	20	4½
VII. g. Siedlecka.				
Powiaty:				
1. Siedlecki................	36	16	20	4½
2. Węgrowski................	40	17½	22½	5
3. Sokołowski	40	17½	22½	5
4. Konstantynowski	32	14	18	4
5. Bielski..................	32	14	18	4
6. Włodawski	28	12	16	3½
7. Radinski.................	28	12	16	3½
8. Łukowski.................	32	14	18	4
9. Garwoliński	44	19	25	5½

Nazwa gubernij i powiatów	Norma podatku od morga ziemi ornéj, miary nowopolskiéj 300-prętowej, według kategorij gruntów			
	1 kateg.	2	3	4
	k o p i e j k i			
VIII. g. Płocka.				
P o w i a t y:				
1. Płocki	48	21	27	6
2. Lipnowski	56	24 1/2	31 1/2	7
3. Rypiński	56	24 /2	31 1/2	7
4. Sierpecki	36	16	20	4 1/2
5. Mławski	32	14	18	4
6. Prasnyszski	36	16	20	4 1/2
7. Ciechanowski	40	17 1/2	22 1/2	5
8. Płoński	48	21	27	6
IX. g. Łomżyńska.				
P o w i a t y:				
1. Łomżyński	44	19	25	5 1/2
2. Mazowiecki	32	14	18	4
3. Ostrowski	32	14	18	4
4. Pułtuski	44	19	25	5 1/2
5. Makowski	40	17 1/2	22 1/2	5
6. Ostrołęcki	32	14	18	4
7. Kolnieński	44	19	25	5 1/2
8. Szczuczyński	48	21	27	6
X. g. Suwałkska.				
P o w i a t y:				
1. Suwałkski	36	16	20	4 1/2
2. Augustowski	36	16	20	4 1/2
3. Sejneński	32	14	18	4
4. Kalwarijski	52	23	29	6 1/2
5. Wołkowyszski	52	23	29	6 1/2
6. Władysławowski	60	26	34	7 1/2
7. Marjampolski	60	26	34	7 1/2

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

NOWE DZIEŁA ZNAJDUJĄCE SIĘ W KSIĘGARNI

GEBETHNERA i WOLFFA.

POLSKIE.

	Rub.	kop
Kilka słów o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych dla posiadłości włościańskich i o reformie istniejącego systemu hipotecznego, przez M. S. 12-a, str. 74. Kraków	—	35
Maciejowski W. A., Historja dawnych miar i wag w zarysie od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII wieku przedstawiona. (Odbitka z Ekonomisty za m. kwiecień, maj i czerwiec r. 1868, 8-ka, str. 16)	—	22½
Oczapowski J. B., Celniejsi pisarze umiejętności skarbowéj. Rzut oka na rozwój téj nauki, jako szkic do napisania jéj historji. 8-a, str. 38. Warszawa 1868.........	—	50

FRANCUSKIE.

About Edmond, A. B. C. du travailleur. In-12	1	22½
Beauregard Ferdinand de, Le divorce, sa moralité, son rétablissement In-8	—	35
Bellac (de) Tarif des droits perçus par les donancs françaises, In-4.........	3	50
Bourland-Lusterbourg, (le Dr. J. P.) L'assistance publique à Lyon. L'assistance hospitalière et l'assistance à domicile dans les grandes villes. In-8	1	05
Bouron A., Guerre au crédit, ou considérations sur les dangers de l'emprunt. In-8	1	75
Cadet Félix, Cours d'économie politique. In-8.........	1	05
Carraud (M-me Zulma), Les Veillées de maître Patrigeon, entretiens familiers sur l'impôt, le travail, la richesse, la propriété, etc. In-12	—	35
Fontane, De la marine marchande à propos du percement de l'isthme de Suez. In-8.........	2	10
Guillemot René, Caisse des consignations. Traité des consignations. In-8	3	50
Guinier T., Réalisme social. Projet de société pour généraliser le crédit. In-8.........	—	35

	Rub.	kop.
Le Borgne, (le Dr. G.), Influence de l'éducation sur la moralité et le bien-être des classes ouvrières. In-8	1	05
Macedo (Joacquim Freire de), et **Adolphe Daux**, Traité de correspondance commerciale, ou modèles de lettres sur différents sujets de commerce. Texte français et espagnol. In-8	2	80
Mirès J., Aperçus financiers, 1-re partie. In-12	—	70
Page Henri, Nouveau guide de la correspondance commerciale. In-8	—	—
Rondelet Antonin, Petit manuel de l'économie politique. In-18	—	70
Sylvestre A., Le conseiler du capitaliste et du rentier, études sur les moyens d'assurer les économies, de faire fructifier le capital et d'apprécier utilement les actions, obligations, rentes et autres valeurs de placement et de spéculation. In-12	—	87½

NIEMIECKIE.

Arndt Karl, Die Volkswirthschaft begründet auf unwandelbare Naturgesetze. Neue Ausgabe. Frankfurt a M.	—	80
Füllner Dr., Zur Arbeiter-und Dienstboten-Frage. Ein christlicher Wegweiser für Arbeitnehmer und Arbeitgeber. Gotha 1868	—	20
Funk Dr. F. X., Zins und Wucher. Eine moraltheologische Abhandlung mit Berücksichtigung des gegenwärtigen Standes der Cultur und der Staatswissenschaften. Tübingen 1868	1	52
Horn J. E., Frankreichs Finanzlage. Deutsche Original-Ausgabe. Pest, Wien, Leipzig 1868	—	36
— Die dritte Milliarde! Zweite Studie über Frankreichs Finanzlage. Deutsche Original-Ausgabe. In-8. Pest, Wien, Leipzig 1868	—	36
Komers A. E., Abriss der National-Öekonomie. Beitrag zur Verbreitung der wichtigsten national-ökonomischen Kenntnisse im Kreise der Landwirthe und Industriellen. Zweite Auflage. Prag 1868	—	80
Ludlow J. M. und Lloyd Jones, Die arbeitenden Klassen Englands in socialer und politischer Beziehung. Aus dem Englischen von Julius von Holtzendorff. In-8. Berlin 1868	1	50
Philippson Dr. Ludwig, Weltbewegenge Fragen in Politik und Religion. Aus den letzten dreissig Jahren. Erster Theil. Politik. Leipzig 1868	2	—